PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA
Inw. Nr. K. 2148.

http://rcin.org.pl

1911
1614
2167

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

144

PSZCZOLNICTWO POLSKIE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PSZCZOLNICTWO POLSKIE

CZYLI

ZBIÓR PISM NAJPRAKTYCZNIÉJSZYCH PSZCZOLARZY POLSKICH
I AMATORÓW PSZCZOLNICTWA

wydany staraniem

ADAMA MIECZYŃSKIEGO

Członka Towarzystw rolniczych.

Wydawca.

WARSZAWA.

W DRUKARNI J. JAWORSKIEGO

przy ulicy Krak.-Przedmieście N. 415.

1858.

http://rcin.org.pl

(4816)

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA
Inw. Nr. K.2148.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 5 (17) Kwietnia 1858 r.

Cenzor, Radca Dworu,
STANISŁAWSKI.

http://rcin.org.pl

Wielmożnemu Księdzu

JANOWI DOLINOWSKIEMU

AMATOROWI PSZCZOLNICTWA POLSKIEGO, W UZNANIU WIELKICH JEGO DLA SPRAWY PSZCZOLARSKIÉJ POŚWIĘCEŃ,

jako dowód szacunku pracę swą

POŚWIĘCA

Wydawca.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KILKA SŁÓW WSTĘPNYCH

OD

WYDAWCY.

Od lat dziesięciu z zamiłowaniem zajmuję się sprawą pszczolnictwa polskiego — prace zaś moje na tém polu, obok własnych doświadczeń, głównie polegają na badaniach historycznego rozwoju pszczolnictwa w Polsce — mogę wyznać z prawdą, że zgromadziłem wiele materjałów wyświetlających istotny stan staropolskiego pszczolnictwa, z nich w téj publikacji zamierzyłem przed innemi drukiem ogłosić „*Naukę koło pasiek Wa-*

http://rcin.org.pl

lentego Kąckiego z 1613 roku" — jest to pomnik językowy z jednéj strony, a z drugiej wystawia ono lepiéj nad inne, rzeczywisty stan téj gałęzi gospodarstwa wiéjskiego za czasów naddziadów naszych, którzy jak powszechnie wiadomo byli wielkiemi miłośnikami miodu.

Ogłaszając w przedruku dzieło *Kąckiego*, powziąłem zamiar wydać je bez żadnéj zmiany tak co do rzeczy, jako téż stylu i użyłem pisowni dzisiéjszéj z zachowaniem głównych cech owoczesnego języka — słowem podaję dzieło to w téj postaci językowéj, w jakiéj otrzymałem przypadkowo exemplarz z pierwszego wydania.—Sądzę że tym sposobem najlepiéj wywiążę się z dobrowolnie dla dobra ogółu — z miłości rzeczy ojczystych przyjętego obowiązku, światły czytelnik zrozumie myśl moją i zapewnie zgodzi się, że lepiéj czynię gdy nie robię zmian w pierwszém wydaniu.

Dla zobrazowania całości dziejów pszczolnictwa polskiego po przedruku

http://rcin.org.pl

„*Nauki koło pasiek*" umieszczam rozprawę znakomitego naszego badacza Joachima Lelewela pod tytułem „*Pszczoły i bartnictwo w Polsce*" jest to rzecz głębokiéj pracy i prawdy, wymownie swą powagą przekonywająca, a objaśnić dokładnie czytelnika mogąca z rozwojem gospodarstwa pszczolego w Polsce.

Daléj znajduje w téj książce pomieszczenie „*Opis metody Dzierżona*" skreślony na podstawie własnych doświadczeń przez Księdza *Dolinowskiego.*

Umieszczeniem téj pracy, dopełniam praktycznéj ważności tego dziełka, wszystkim bowiem wiadomo, że metoda chowu pszczół Dzierżona najwięcéj dotąd znalazła zwolenników pomiędzy postępowymi pszczolarzami — zresztą nie występuję tu z granic zakreślonych tytułem temu dziełku, albowiem *Dzierżon* sam się uznaje za polaka, a zatém i jego metoda do pszczolnictwa polskiego słusznie zaliczoną być może.

Sycenie miodu, czyli wyrabianie miodów do picia, wiele przedstawia interesu

http://rcin.org.pl

dla gospodarza wiéjskiego i w ogóle dla miłośników tego napoju—dla nadania przeto praktycznego znaczenia wydawnictwu memu, w osóbnym oddziale, podaję takie sposoby sycenia miodu, jakich w wielu miéjscach kraju naszego używają z pożytkiem—praktyka za ich dobrocią przemawia.

Nakoniec w dodatku umieściłem spis roślin tak pszczołom szkodliwych jako i pożytecznych.

Uznanie wartości obecnéj publikacji, zostawiam pszczolarzom i ludziom nauki; powtarzam tu tylko iż w ogłoszeniu powyższych prac bez osobistych widoków, miałem głównie na uwadze dobro ogólne kraju; — są to wiele za sobą przemawiające materjały, podamy takowych może i więcéj w ręce ciekawych pszczolarzy naszych, jeżeli praca obecna znajdzie uwzględnienie ze strony ogółu.

---

http://rcin.org.pl

LISTA PRENUMERATORÓW.

Antoszewski Adam, obywatel z Płockiego.
Artz, księgarz z Lublina, egzemplarzy 5.
Bąkowski Kazimierz, uczeń Instytutu Szlacheckiego.
Baraniecki Grzegórz, urzędnik.
* Berkiewicz Leopold, prof. Gim. Gub. w Warszawie.
Bernstejn, księgarz z Warszawy egz. 5.
Białecki Władysław, obywatel ziemski.
Bielicki Jan Pobóg, obywatel z Włodzimierza Wołyńskiego.
Białłozór Eleonora, obywatelka z Augustowskiego.
Bielski Łukasz, obywatel ziemski.
Blumenthal księgarz z Radomia egz. 5.
* Bobrownicki Aleksander, kierujący fabryką machin rolniczych na Solcu.
Bogucki Ludwik, professor Instytutu Gospodar. w Marymoncie.
Bonięcki Adam, uczeń Instytutu Szlacheckiego.
Boski Ignacy, dziedzic dóbr Boże.
Brunwejn Adolf, uczeń Instytutu Szlacheckiego.

* Gwiazdka przy nazwiskach oznacza osoby, które łaskawie zbieraniem prenumeraty zająć się raczyły.

http://rcin.org.pl

Ks. Chmielewski Franciszek, kanonik h. łowicki, proboszcz ujedzki.
Chrzanowski Stanisław, obywatel z Płockiego.
Ks. Cent, kanonik.
Cichocki Edward, budowniczy.
Cichocki Ludwik, Magister Farmacji.
Cichocki Teofil, professor.
* Czarniecki, obywatel z Wołynia.
Czarnowski Eustachy, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Czarnowski Henryk, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Czetwertyński Książę Włodzimierz, z Wołynia.

Dal-Trozzo Jan, obywatel.
Dal-Trozzo Jan, artysta.
Dembowski, urzędnik.
Denissow Emilja, obywatelka z gub. Grodzińskiéj.
* Ks. Dolinowski Jan, proboszcz paraf. (r. g.) Hańsk.
* Dorantt Adam, obywatel z Opola.
Drabikowski Jan, obywatel.
* Dzierżanowski Wojciech, p. o. Nadleśnego Leśnictwa Przedbórz.

Erlicki Feliks, Sekretarz Instytutu Marymontskiego.
Ks. Eustachewicz Ignacy, proboszcz r. g. u. w Sosnowicy.

Fergüss Brigida, żona pułkownika b. w. polskich.
Fergüss Konstanty, obywatel z Augustowskiego.
Franciszkowski Kwiryn, Rejent z Konina.
Fröelich Adam, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Fudakowski Kazimierz, dziedzic dóbr Żmudzi.

Gawarecki Zygmunt, obywatel ziemski.
Gerhard Wilhelm, Naczelnik Sekcji w Kom. Skarbu.
* Gluziński Józef, obywatel z Tulczyna na Podolu.

http://rcin.org.pl

Gluziński Piotr, obywatel z Podola.
* Głowacki Ignacy, urzędnik Rządu Gub. Płockiego.
Goleński, obywatel z Piotrkowa.
Gordon Karól, obywatel.
Grabowski Bronisław, uczeń Dzierżona.
Grass Ludwik, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Gromkiewicz Roman, obywatel.
Gutkowski Robert, uczeń Inst. Szlacheckiego.

Halpert Ludwik, obywatel.
Halpert Feliks, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Huba Felicjan, obywatel ziemski.
Hryncewicz Juljan, obywatel z Augustowskiego.
Helbich Adam, uczeń Inst. Szlacheckiego.

Ks. Jankowski Adam, dziekan Dekanatu Włodawskiego kanonik katedralny Chełmski, proboszcz r. g. u. w Holi.
Jabłoński Walenty, obywatel ziemski.
Ks. Jakubowski, proboszcz i kanonik z Błotnicy.
Janczewski Kazimierz, Naczelnik Sekcji leśnéj w Kommissji Skarbu.
* Jasieński Aleksander, obywatel z Wołynia.
Jastrzębowski Wojciech, professor Inst. Gos. w Mar.
* Jastrzębowski Ludomił, agronom.
* Jawornicki Marcelli, Sekretarz Towarzystwa rolniczego w Krakowie.
Jerzmanowski Józef, członek Tow. rol. w Krakowie.
Jezierski obywatel ziemski.

Kadłubowski Leonard, dziedzic dóbr Niewikla.
Karwoski urzędnik.
* Kawalski Mateusz, obywatel z Radomskiego.

http://rcin.org.pl

Kierznowski Józef, obywatel ziemski.
Kiniorski Walenty, obywatel.
Kligsland Samuel, agronom z Lubochni.
Kłokowska Izabella, obywatelka z Sandomierskiego.
Kochanowski Leon, obywatel.
Kohn Albin, agronom.
Konkowski Ludomir, uczeń Inst. Szlacheckiego.
* Koperczyński Frańciszek, obywatel z Płockiego.
Koprowicz urzędnik.
Kotarski Henryk, obywatel z Płockiego.
Korzeniowski Józef.
Kosiński Józef, Inspektor Gos. wiéjs. w Wawrzyszewie.
Kossecki Józef, obywatel z Podola.
Kościański Leon, obywatel z Rypułtowic.
Kozłowski Jan, sędzia Appelacyjny Królestwa.
* Kozłowski Feliks, agronom z Gostyńskiego.
Kretkowski Bronisław, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Krusze Edward, obywatel z Pabjanic.
* Kruszyński Seweryn, obywatel z Wołynia.
Kryszczyński Wojciech, obywatel z Kuznicy.
Krzysztofowicz Mikołaj, obywatel ziemski.
Krzyżanowski Józef, obywatel ziemski.
Kurtz Karól, właściciel dóbr ziemskich.
Kuczborski Józef, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Kuczyński Aloizy, urzędnik Kom. Sprawiedliwości.
Kurek Karól, professor Inst. Marymontskiego.

* Lisicki Frańciszek agronom.
Lisicki Henryk, uczeń Inst. Gos. wiéjs. w Marymoncie.
* Lubieniecki obywatel z Galicji.
Lubowidzki Mateusz, Tajny Radca Senator, z Widzewa.
Lubowidzki Karól, syn poprzedzającego.

http://rcin.org.pl

Łebkowski Ignacy, uczeń Instytutu Szlacheckiego.
Łempicki Adolf, dziedzic dóbr Malużyna.
* Łoś Karol, sekretarz leśny.
* Łubieński Józef, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Łuniewski Erazm, uczeń Inst. Szlach. egz. 3.
* Maciejowski Ignacy, obywatel z Sandomierskiego.
* Majewski Karol, obywatel ziemski.
Martin Karól, professor Inst. Gosp. w Marymoncie.
* Miączyński Władysław, obywatel z Wieluńskiego.
Mieczyński Andrzéj, agronom z Podola.
* Mieczyński Felix, obywatel ziemski.
* Mieczyński Ludwik, dziedzic Gruduska.
Mieszkowski Kwiryn, obyw. ziemski.
Miłosz Frańciszek, prof. gospodarstwa.
Mirecki Aleksander, dziedzic dóbr Chruściechowa.
Misiewicz Józef, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Moszczeńska Michalina, obywatelka z Sandomierskiego.
Natanson, Księgarz z Warszawy, egz. 10.
Netczuk Józef, obywatel.
Olexiński, obywatel.
Olszowski Wincenty, uczeń In. G. Wiéj. w Marymoncie.
Ostrowski Edward, prof. Szkoły Weterynaryjnéj w Charkowie.
Ostrowski hr. Stanisław.
Ostrowski Zygmunt, Właściciel Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-leśnego w Warszawie, egz. 10.
Pepłowski Jan, sędzia Appellacyjny Królestwa.
Pepłowski Władysław, obywatel z Płockiego.
Piątkowski F. K., obywatel z Sieradzkiego.
Pieczyski Antoni, obywatel ziemski z gub. Grodzińskiéj.

http://rcin.org.pl

Pieńkowska Teresa, obywatelka z gub. Grodzińskiéj.
Piwnicki Eljasz, obywatel z Wołynia.
Plechowski Jan, obywatel.
* Płużański Wincenty, dziedzic dóbr Łagiewnik.
Prędowska Jadwiga, obywatelka z Sandomierskiego.
Probst Andrzéj, obywatel ziemski z Radomskiego.
Rodzyn, księgarz w Warszawie, egz. 6.
* Rogojski Jan-Bogdan, obywatel z Nowéj Wsi pod Krakowem.
Rogojski Jędrzéj, obywatel z Krakowskiego.
Rogoziński Michał.
Rohoziński Rafał, obywatel z Wołynia, egz. 2.
* Rubażewicz Engelbert, obywatel z Litwy.
Ruciński Filip obywatel.
Rutkowski Józef, podleśny leśnictwa Pabjanice.
* Ryłło Józef kommissarz leśny.
Sikorski Bogumił.
Skabiczewski Konstanty, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Skawiński Klemens, obywatel.
Skrodzki Eugeniusz, obywatel z Czerskiego.
Sokołowski Konrad, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Spirydowicz Władysław, obyw. gub. Grodzińskiéj.
Staniewicz Zygmunt, obyw. z gub. Kowieńskiéj, egz. 3.
* Stępowski Wincenty, obywatel z Zawad.
* Strzelecki Antoni, agronom.
Strzegowski Stanisław, uczeń Inst. Szlach.
Sumowski Adolf, obywatel z Wołynia.
Swiderski Józef, obywatel ziemski.
Ks. Świetliński Wincenty, proboszcz w Starym Wiśniowcu w okręgu Bocheńskim w Galicji.
Szalkowski Jan, agronom.

http://rcin.org.pl

* Szczaniecki Ignacy, obywatel z Łaszczyna w Poznańskiem, redaktor „*Ziemianina*".
* Szczypiorski Feliks, urzędnik leśny.
Ks. Szymański Paweł, proboszcz r. g. u. w Sowiborze
Sztejner Felicjan, obywatel z Podola.
Szyrszeński Bolesław, obywatel ziemski.

Tąkiel Władysław, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Tryniszewski Mikołaj, uczeń Inst. Szlach.
* Truszkowski Władysław, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Trzciński Aleksander, Nadleśny.
Trzciński Seweryn, dziedzic dóbr Jedlińska.
Trzciński Władysław, dziedzic dóbr Jakimowice.
Turobojski Władysław, uczeń Inst. Szlacheckiego.
de Tylli hr. Jan, uczeń Inst. Szlach.
Twarowski Ludwik, nauczyciel Gosp. wiejskiego.

Walewski Wincenty, uczeń Inst. Szlach., egz. 3.
* Waśniewski, kapitan (amator pszczolnictwa).
Wereszczaka Stefan, uczeń Inst. Gosp. wiejs., egz. 11.
Wierzbicki Apolinary, obywatel.
Wielogłowski Konstanty, uczeń Inst. Szlach.
Wiewiórowski Leon, obywatel z Gostyńskiego.
Ks. Wiktor, z Trębek w Gostyńskiem.
Wilkoński Aleksander, uczeń Inst. Szlach.
Wizgałow Aleksander, uczeń Inst. Szlach.
* Wojczyński Kacper, nadleśny leśnictwa Łaznów.
Wojczyński Stefan, obywatel z Łomżyńskiego.
* Wojewódzki Emiljan, były uczeń In. Gos. wiejs. i leś.
Ks. Woszczyński ze Starego Zamościa.
Wydrzyński Klemens, Inspektor lasów rządowych.

* Zaborowski Juljan, redaktor „*Przyrody i Przemysłu*".

http://rcin.org.pl

Zagurowski Antoni, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Zagórski Walenty, obywatel z Opatowskiego.
Zakrzeski Piotr, uczeń Inst. Szlacheckiego.
* Zalewski Maksymiljan, podleśny lasów rządowych.
Ks. Zamiara, z Trębek w Gostyńskiem.
Zatorski Maxymiljan, właściciel Załusza w obwodzie Sanockim w Galicji.
Zawadzki Seweryn Korzbok, obywatel ziemski.
Zawisza Jan, obywatel z Ukrainy.
Zbraniecki Jan, obywatel.
Zbrożek Józef, kommissarz leśny.
Zieliński, professor Inst. Gosp. w Marymoncie.
Zielonka Józef, obywatel z Piotrkowskiego.
* Zwierkowski Juljusz, podleśny leśnictwa Iłża.

http://rcin.org.pl

NAUKA
KOŁO PASIEK

z informacji pana

WALENTEGO KĄCKIEGO

ANNO MDCXII.

W KOMARNIE

U MNIE

JANA OSTRORQGA

Wojewody poznańskiego spisana.

W ZAMOŚCIU

ROKU MDCXIV.

DRUKOWAŁ *MARCIN ŁĘSKI*, TYPOGRAF
AKADEMJI ZAMOYSKICH.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

CZYTELNIKOWI ZDROWIA I SZCZĘŚCIA.

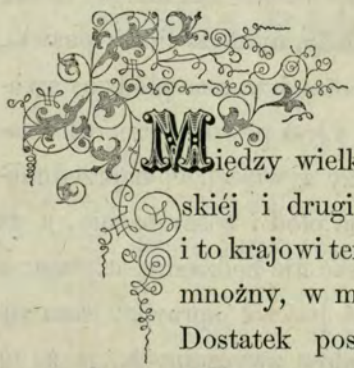

Między wielką obfitością Ziemi Ruskiéj i drugich bliskich dał Pan Bóg i to krajowi temu, że w pszczoły bardzo mnożny, w miody jest bardzo obfity. Dostatek pospolicie lenistwo robi i przyrodzona obfitość wywodzi ludzi na lada jaką robotę; rzadki dba o porządną i pracowitą koło pożytku sprawę, kiedy mu lekko wszystko do ręku płynie. Toż w Rusi około miodów się dzieje. Bo iż Pan Bóg dał jakoś i na mnożenie pszczół i na obfitość miodu ziemi téj sposobność, bardzo lada jako koło pasiek chodzą, których kiedyby dobrą sprawę do przyrodzonéj ich ku rozmnażaniu i obfitości skłonności wsparto, a cóż to wiedzieć, jaka

http://rcin.org.pl

by to tego była wielkość i jaki nieporównany pożytek. Ale tylko jeden błąd, wielu inszych niewspominając na przykład damy. Wybijają z ulów nagłowę pszczoły w Rusi, a wybijają co najlepsze i w miód najbogatsze; i tak tracą wielką część pszczół, a ktemu co najrobotniéjszych. Więc i tracić tak marnie to tak pożyteczne robactwo, wielka ujma do liczby pasieki, i za się wybijać co najrobotniéjsze, a na płód zostawować podléjsze; zda się, i jest pewnie przeciwko rozumowi. W każdéj rzeczy żywiącéj, co naprzedniéjszą rzecz zostawujem na płód i rozmnożenie, a tu opak. Ale o błędach pisać nie będziemy, czytając o dobréj i porządnéj koło pszczół sprawie, sam ujrzysz i postrzeżesz błędów zwyczajnych, ja że téj zazdrości nie mam w sobie, żebym nie miał każdemu życzyć umieć co najwięcéj dobrego, a mieć od błędów przestrogę: a toć podaję czytelniku czegom się sam nauczył. Przyjmij z łaską a kiedyć się dobrze w tém gospodarstwie będzie działo, za moim powodem a twoją pilnością, rzecz dobrém sercem „Bóg zapłać.“ Datum w Komarnie dwanastego dnia Nouembra. Roku 1613.

http://rcin.org.pl

NAUKA KOŁO PASIEK.

Jeśli które gospodarstwo ma swój smak i za małą pracę pożytek wielki, to pasieki w których w dobrym rządzie pszczoły chowając i mnożąc, z małą poddanych zabawą, z małym bardzo kosztem, obfity pożytek za błogosławieństwem Bożém być może.

Sprawę koło nich jaka być ma, a bardzo od pospolitéj (jakiéj w Komarzeńskiéj majętności dotąd zażywano) rożną: P. Walenty Kącki ukazał: którą mnie dla pamięci urzędników Komarzeńskich i dla potomków moich, co tu po mnie będą za wolą Bożą gospodarować, zdało się napisać.

http://rcin.org.pl

A ten wszystek traktat dzieli się na cztery części:

Pierwsza jest, o obéjściu pasieczników i ich powinności.

Druga o dobrym rządzie w pasiece i o opatrywaniu pszczół przez wiosnę i część lata aż do rojów.

Trzecia o rojach i sprawie dobréj koło osadzania rojów w lecie, za którą idzie przymnażanie pasiek.

Czwarta o podbieraniu miodu — o opatrzności koło pszczół przez jesień i o zawarciu na zimę.

Jednak iż się w trzeciéj części wzmianka czyni o zwożeniu dziesięcinnych ulów do pasiek, potrzebnie się tu wspomni, że jest koło wybierania téj dziesięciny informacja, żeby w niéj do takich nierządów jakie dotąd były nie przychodziło; ale to do tych ksiąg nie należy, jako i postanowienie, jako się ci poddani którzy pasieki chowają, obchodzić z swojemi pasiekami mają, dla swego własnego pożytku, za którym i pański chodzi.

http://rcin.org.pl

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pasiecznikach.

Wielka szkoda to jest, kiedy ten który ma co w poruczeniu ma rozerwanie; a nie może być większe pasiecznikowi rozerwanie, jako daleko od pasieki mieszkać i jeszcze gospodarstwo rolne mieć na sobie, co we wszystkiéj Rusi bardzo pospolita. Trzeba tedy, żeby każdy pasiecznik miał przy pasiece domek i ogródek na kilkanaście zagonów, a do tego od pana taką zupełną żywność, którąby się rok od roku obéjść mógł: żeby i w zimie i w lecie przy pasiece mieszkał, w któréj w lecie jest co robić z pszczołami, a w zimie z ulami. Niemają tedy pasiecznicy nie tylko swych jakich gospodarstw własnych mieć, ale ani

http://rcin.org.pl

przysiewać u chłopów i nic a nic zgoła zabawy i rozerwania nie mieć; tylko o saméj pasiece myśleć i przy niéj w zimie i w lecie mieszkać. Tedy przez wszystek rok powoli sobie koło ulów szypłać i one naprawiać będą; a osobliwie w jesieni i w zimie koło naprawiania samych ulów, wyrabiając pniaki (jeśli ze pniów ule będą) kręgi robiąc i wprawując zatwory i oczkasy,[1]) przykrywadła robiąc, oczka wywiertując.

A do bednarskich za się ulów, (które od bednarza gotowe ze wszystkiém oddane będą) powrósła długie słomiane na obwiązanie ich robiąc, tak żeby przed wiosną wszystkie te ule gotowe były i to co do nich należy: a na wiosnę, żeby tylko je wystawiać a przykrywać: a bednarskie powijać powrosłami i oblepiać gliną, jako o tém niżéj będzie nauka. Bo już wtenczas koło samych pszczół pieczołowanie nastąpi.

A iż staroście i pisarzowi ci pasiecznicy często o potrzeby do pasiek uprzykrzać się muszą: żeby ich powagą nie odstraszali się od przypominania i domagania się, by i z uprzykrzeniem potrzeb do dobre-

---

[1]) *Oczkasa* znaczenie jest opisane w tekście tego dzieła na stronnicy jedenastéj. *(Przyp. wydawcy)*.

http://rcin.org.pl

go rządu w pasiekach należących; mają być od zwierzchności tak starościnéj jako pisarzowéj wolni i saméj zwierzchności pańskiéj, albo tego komu ją pan extraordinem zleci, podlegli.

Ma ich jednak starosta i pisarz doglądać i gdzieby co na powinności ich schodziło, w skok przed panem, albo tym komu extraordinem zleceni będą powiedzieć.

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA
http://rcin.org.pl

WTORA CZĘŚĆ.

O rządzie dobrym w pasiekach i zaraz o opatrywaniu pszczół na wiosnę aż do rojów.

W dobrym koło pszczół i pasiek porządku, najpierwsza rzecz jest, mieszkanie dobre pszczołom opatrzyć to jest ogród w dobrém miéjscu, cichém, spokojném, w dobréj paszy, o czem nic więcéj nie będzie się pisało, umieją takie miéjsca pasiecznicy i gospodarze obierać. O ule idzie najwięcéj. Te mają być z drzewa dobrego, nie cienko wystrugane, żeby ich mróz nieprzéjmował, nie nazbyt téż miąższo, żeby się w nich co najwięcéj miodu zmieściło. Najlepsze sosnowe, jodłowe, ale i inaksze dobre, najpodléjsze dębowe bo mróz w się biorą. Te ule mają być z wierzchu i ze spodku kręgami dobrze za-

http://rcin.org.pl

prawione i gliną zamuskane, a na wierzchu tak nalepione gliną z krowińcem, żeby tam nigdy się do głowy nie otwierało; na którą to nalepioną glinę, za świeża zaraz przykrycie włożyć, coby od dżdżu broniło, żeby tak na onéj glinie przyschło. I tak nigdy wierzchem do głowy nikt naglądać niema, ani tego ruszać. Bo złodziéjstwo tamtędy największe bywa; i choćby nie ukradł nic, samo ruszenie w głowie pszczołom bardzo jest szkodliwe. A iżby do głowy ilekroć trzeba zajzrzeć się mogło; takie ule mają mieć w sobie barć długą albo dzienię, od wierzchu aż do spodku, progi tylko dla kręgów na chromą piądź od samych końców zostawiwszy, w którą to barć dwa zatwory mają się wprawić jeden nad drugim, i wierzchni który od góry do połowy barci zastąpi, ma być dobrze zaprawiony i zamuśniony gliną; a spodni ma być wolny tak dla wsadzania rojów, jako dla wychędożenia plugastwa i dla doglądania wszelakiego w ulu, kiedy tam dojrzeć trzeba, aż potém na zimę ma być zamkniony: o czém potem. A na spodku ula wewnątrz, na spodni krąg nalep gliny, żeby się w ulu uczynił jakoby pawiment (podłoga), równo ze spodkiem dzieni albo barci: a to dla wymia-

http://rcin.org.pl

tania plugastw z ula, bez których być nie może, bo kiedyby jaki kraniec zostawał, żeby się tym sposobem nie wyrównało toby trudno wychędożyć. Tak też i u bednarskich ulów, nalepić gliny na spodku równo ze spodkiem barci albo dzieni.

OCZKO.

a jest tępy koniec klinika, który ma być zewnątrz w ulu.

Oczko w każdym ulu tylko jedno ma być klinikiem przedzielone takim, coby ledwie do połowicy oczka abo dziury doszedł; dla tego żeby z dworu dla zatkania szczoteczką oka miéjsce zostawało, ten z dworu ma być zaostrzony zewnątrz w oczku, szerszy i tępy, a to dla tego: że kiedy się trafi żeby insza pszczoła na ul uderzyła; tedy ta obca musi onemi dziurkami koło klinika do ula się cisnąć i jakoby wpadać, a domowa zewnątrz całą mocą bronić się może i tak złodziejek niepuścić. Może możnaby miasto

http://rcin.org.pl

klinika tego zaraz oczka wprawić, to jest czop zaciosany, coby z końca miał taki klinik i tak boki zerznione, żeby także pszczoła koło niego ze dwu stron mogła w ul i z ula wchodzić, a daléj przez ul okrągły, aż na drugą stronę ula długi, że przez wszystek ul przestanie od A aż do D. Bo tu A jest zaostrzenie klinowate na końcu, które ma oczkiem z ula wyglądać.

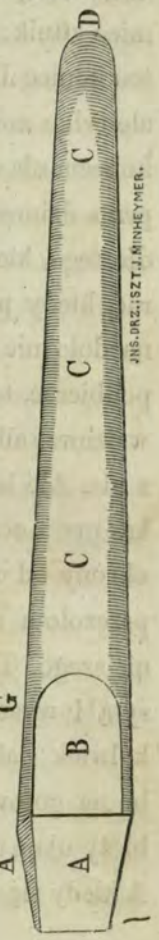

B jest zerzniona z obu boków płaszczyzna, którą się dziurki z boków koło klina dla pszczół zostawują; C jest okrągła część oczkasa, która za oczkiem przez ul przestawa aż do D, które jest koniec oczkasa. A oczkas jest szczebel z tych, które przez każdy ul przetknione być mają, dla tego żeby się miód nieurwał w ulu. A takich oczkasów dwa ma być na krzyż, żeby roboty pszczoła która zawsze na jedną stronę miód robi nie minęła i nie okraczyła plastrami oczkasa, ale żeby chociaż jeden minie, na drugi

http://rcin.org.pl

w poprzek trafiła. Otóż kto chce, może jeden oczkas zaraz, tak jako się wspomniało, przez oko przewlec, a drugi w poprzek na krzyż wprawić—może też w oczku mieć klinik, a osobno dwa oczkasy, tak jednak że ten koniec D nie ma przechodzić na obie strony ula, ale tylko mu gniazdo albo stępkę wywiercieć, żeby końcem ula chwycił wolno, jakoż i przez oczka albo przez dziurę z dworu wolno ma w ul wchodzić; a to dla tego, kiedy przyjdzie w jesieni pszczoły podbierać, kiedy poderzniesz aż po oczkasy, że już ciężar na dole nie będzie wisiał, a będziesz chciał wyżéj podbierać, tedy ręką oczkas wyjąwszy, który wolno w dziurze albo w oczku chodzi, wypchniesz go nazad z ula. Ale lepiéj osóbne mieć oczkasy dwa, niż oczkas przez oczko wprawiony, bo lepszy jest klinik dla obrony od obcych pszczół, dla większego domowym pszczołom za oczkiem przestrzeństwa i placu wolniéjszego. Taki ul nowy trzeba wymyć, a najlepiéj sytą i wysuszyć, w głowie suchych woszczyn cokolwiek nalepić na rozpuszczony wosk je sadzając: bo na gotowe woszczyny rad rój pójdzie i nie odbieży ula; a uczynić to skoro krąg wierzchni wprawisz. A kiedy się trafi ul w który od jakiéjkolwiek roboty

http://rcin.org.pl

pszczoły spadły i w głowie którego woszczyn co zostało, te jeźli są stare, złykowaciałe, (bo tam robactwo, czerw' i smród rozmaity bywa) wydzierać je, póki jeno plugastwo grube jest: tak jednak, żebyś zostawił od wierzchu na dłoń tylko: bo między tym ostatkiem możesz pręcikiem grubsze plugastwo wychędożyć i tak z tem wywróć ul w górę spodkiem; nakropże onę robotę coś ją zostawił sytą — wstaw w ten ul otwarty, postawiwszy go znowu dobrze wierzchem w górę; tedy pszczoły na onę sytę padłszy, wychędożą wszystko plugastwo, sytę i jeśli tam jeszcze sobie co pożytecznego znajdą po swych ulach rozniosą i plugastwo ono na dole znajdziesz wszystko opadłe, które i z najmniéjszéj dziurki wydłubią, a woszczyny czyste w głowie zostaną i tak na gotową robotę potem rój wsadzisz. A ta syta do takiego zakrapiania ma być uboga, żeby pięć części było wody, a tylko szósta miodu. Należy też mieć średnie i małe ule w pasiece a to dla różności rojów. Bo iż siła się małych rojów trafia, coby wielkiemu ulowi rady nie dały i głowy by w nim przez małość swoję okryć nie mogły, a roje łączyć nie jest rzecz dobra, trzeba żeby i ulików małych było

http://rcin.org.pl

zawżdy w pasiece dostatek i lubo tu o osadzaniu rojów nie jest miéjsce pisać, bo o tém niżéj w trzeciéj części rzecz będzie, jednak z okazji przygotowywania małych ulów musi się na tem miéjscu wszystko dotyczące małych ulików napisać. Naprzód tedy niech to wie każdy, że kiedy się złoży kilka rojów w kupę i wsadzi w ul, tedy one roje kąsać się będą i nie tylko matki wyjadać, ale i same się posieką: i tylko to sprawuje lenistwo pasieczników, żeby się z małymi rojami nie szypłali; a dla niedostatku małych ulików, że nie mając ulika, któryby mógł mały roik w głowie odkryć, składają roje—chcąc ze dwu albo kilku jeden złożony tylko uczynić, coby większemu ulowi odpowiadał. A może być, że się też to zawzięło z chytrości chłopskiéj, którzy chcąc dziesięciny unikać, na to godzą, żeby dziesięciu pniów nie było, żeby oczkowém pańską dań odprawić: i tak składają roje różne w jeden ul, a przezto źle panu i sobie czynią. Druga, by najmniéjszy roik osadzić można, wsadzić go trzeba w maluśki też ulik, przezimowawszy go, a przesadziwszy na wiosnę w ul wielki, sposobem jako się niżéj napisze; z ratunkiem gotowych woszczyn, tak długo on będzie sobie mocy przyczyniał, to jest

http://rcin.org.pl

młodych pszczół przymnażał, że się uczyni rój tak potężny, jakiego do większego ula trzeba i dopiero na nowy młody rój czerwić pocznie. To jednak mieć na baczeniu, że pszczół nie zaraz z wiosny ruszać trzeba tem przesadzaniem, ale aż odużeją w onym małym uliku co w nim przezimowały i trafi się zgoła takie przesadzanie aż na początek czerwca. Będzie tedy z każdego małego rojka na drugi rok rój dobry, tylko mieć należy ulików małych w pasiece dostatek i owszem i tegoż roku, kiedy trafi ci się wcześnie mały roik ułapić, tedy on w mały ulik wsadzony, w taki coby mu głowę okryć mógł, przyczyni sobie siły przed zimą. A małość ulika nie miarkuje się wysokością, bo na tém nic a nic nie zależy, jedno szerokością wnętrzną, żeby nie był szeroki i przestronny, ale żeby go mały roik w głowie dobrze okryć mógł, to jest jakoby strop ulowy zasieść.

Komuby też o pnie na ule trudno było, może dać bednarską robotą takowe robić, jako chce długie i miąższe, byle u jednego końca o kęs szersze, a to z tego którym ma ul na dół być obrócony, a to dla pobijania obręczy. Te ule obręczami dobrze opatrzywszy, barć długą do dwu zatworów uczyniwszy, wymywszy,

http://rcin.org.pl

woszczyny na wosk nalepiwszy, postawiwszy go na pokładce na długie nieruszanie, obwinąć go należy plecionem powrosłem słomianem w koło zrzadka i na owo obwinienie dopiero gliną oblepić cały: a kiedy oschnie, oko wywiercisz przez glinę, a na barć glinę wyrzniesz. Taki ul na lato chłodniéjszy, a na zimę cieplejszy niż prosty pniakowy i snadniéj przyjdzie niż pniakowy i kształtowniéj go uczynić można; tylko bednarzowi kazać żeby nic na środku nie był wypukły, jako insze beczki bywają. To wszystko obmyślawanie koło ulów w zimie trzeba pamiętać i pnie pogotować, a zrobione bednarską robotą ule, żeby w zimie naprawiwszy, skoro się ku wiośnie ocieplać pocznie, pasiecznicy rozstawiali, a potém w ciepło oblepiali. I tak to obrachować trzeba, że gdziekolwiek w jesieni na zimę dziesięć osadzonych ulów zostawisz z pszczołami, żebyś miał jedenaście ulów próżnych na przyszłe lato i ma starosta pilnie na to mieć oko, jakoby koło naprawiania ulów, zawsze pasiecznicy przez jesień i w zimie robili, nigdy nie próżnując. Jakoż cały rok jest koło tego co dłubać i owszem nietylko sam pasiecznik ustawicznie robotę mieć będzie, ale i pomocy mu potrzeba, na któréj aby mu nie scho-

http://rcin.org.pl

dziło, ma starosta dojrzeć. Acz ta pomoc do naprawiania ulów, rzadka i niewielka; bo czas jest długi na to przez cały rok: a kiedy pasiecznik ustawicznie dłubać będzie, wiele sam przez jesień, zimę i wiosnę zrobi, niż do rojów przyjdzie; jednak gdzieby obaczył starosta, że pasiecznikowi pomocy trzeba, dawać mu ją. A dla wyrabiania ulów, napraw i dobrego koło pszczół rządu, w każdéj pasiece ma mieć pasiecznik świderek mały na taką dziurkę jak jest A—drugi

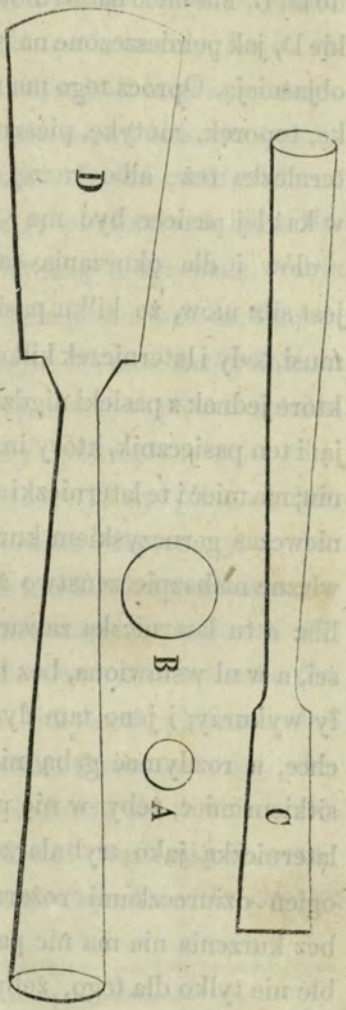

http://rcin.org.pl

do łat B. Ma mieć nadto dłótko małe C.—dłótko wielkie D, jak pomieszczone na poprzedniéj stronie figury objaśniają. Oprócz tego ma mieć: piłkę małą, siekierkę, toporek, motykę, piesznią, nóż ulowy dobry. Laterniczka też, albo raczéj kadzielniczka blachowa w każdéj pasiece być ma, dla wykurzania pszczół z ulów i dla okurzania samego siebie: a kiedy jest siła ulów, że kilku pasieczników na rojenie być musi, tedy i laterniczek kilka do jednéj pasieki się zda, które jednak z pasieki nigdzie wynoszone być nie mają: i ten pasiecznik, który insze rzeczy ma w poruczeniu; ma mieć i te laterniczki albo kadzielniczki. Wielki niewczas garnczyskiem kurząc, poddymając i ustawiczne niebezpieczeństwo żeby się pasieka nie zapaliła: a tu laterniczka zawarta ognia z siebie nie puści, a w ul wstawiona, bez trudu pasiecznika pszczoły wykurzy; i jeno tam dym pójdzie gdzie go mieć chce, a rozdymać gębą nie trzeba; którą lepiéj za sitkiem mieć, żeby w nię pszczoły nie kąsały, tylko laterniczką jako trybularzem machać tedy się sam ogień dziureczkami rożarzać i kurzyć będzie, bo bez kurzenia nie ma nic pasiecznik koło pszczół robić nie tylko dla tego, żeby jego nie kąsały, ale wię-

http://rcin.org.pl

céj dla tego, żeby uciekały i odlatały przed dymem od miodu, żeby się miodem nie mazały; bo która się pomaże, każda zdechnie; a jeśli matka to wszystek rój zginie. Do tego ma mieć i sitko na twarz; a jam dał blachowe porobić, bo to rzecz wieczna i ma mieć kaptur do niego płócienny dobry. Ma mieć drabin dwie, jednę wysoką drugą małą, żeby rojów nie trząsł kluczkami, ale po nie łaził na drzewo i chędogo każdy wziął w kupie. Ma mieć każdy do każdego sta ulów, wiek (sit lub przetaków) pięć na zbieranie rojów; bo może zebrany i pokropiony rój z wiekiem [1]) na chwilkę postawić, kiedy pilno drugie łapać, a potem go powoli osadzi: i dla tego tych wiek ma być dostatek, żeby nie musiał coraz z wieka rój wsadzać w ul, kiedy pilniéj drugiego roju co się precz uciekać bierze ma pilnować. Ma też mieć dla zasłaniania ok, sitek albo sitkowych płócienek dostatek, bo czasem trzeba oka sitkami zasłaniać, jako się niżéj powie. Ma mieć i chusty na to, kiedy się trafi, że będzie trzeba mokremi chustami roje przykrywać, jako o tem będzie niżéj: które to chusty

[1]) *Wieko* było budowane na podobieństwo pokrywy, teraz jak objaśniliśmy w nawiasie, pesiecznicy używają przy zbieraniu rojów przetaka lub sita. *(Przypisek Wydawcy).*

http://rcin.org.pl

nie mają być miąższe, żeby się wyżąć dały dobrze (bo wyżętemi przykrywać potrzeba) i żeby przez grubość swoją ciężkie nie były, a pszczół nie dusiły. Ma do tego każdy mieć żelazną łyszkę jakoby kucharską nie wielką, nie głęboką i nie bardzo szeroką, tak żeby z nalaną sytą mogła do ula, kiedy nią w miseczkę syty nalać potrzeba wleść, przez dzienią albo barć, a ta łyżeczka ma służyć do zbierania rojów, o czem niżéj: bo do tego czasu pszczoły zbierali warząchwią grubą drewnianą, to nie bardzo sporo było i z wielką szkodą: bo warząchew nie może być jeno miąższa, krańca nie może mieć jeno tępy, a zatem na nią nie można nabrać pszczół jeno mało i nie można ich dobrze podéjmować, gdyż one tak subtelne są, a kraniec u warzęchy tak miąższy, że musi ich nadławić siła, a kiedy je żelazną łyżką będzie pasiecznik brał, tedy i podjąć mu je jako subtelną rzecz łacno i nabierze ich naraz siła i tak prędko je pozbiera i nie podławi. I tak to wszystko ma być w pasiece, żeby jeden drugiemu niczego nie pożyczał, ale każdy miał swoje naczynie i żeby żadną miarą z pasieki, pod srogiem karaniem nie wydawał, to zawżdy w pasiecznéj komorze by wychędożone i naprawione wisiało.

http://rcin.org.pl

Mają z osóbna wszyscy pasiecznicy mieć wielki teblowy [1]) świder na taką dziurę jak A na figurze, oraz piłę ciesielską wielką: tem obojgiem wszyscy mają się obchodzić; bo tego używać się ma tylko do wywiertywania ok i do urzynania pniów na ule. Otóż odprawiwszy potrzebę w jednéj pasiece, co nie długo zabawi, dać tego świdra i piły do drugiéj: a kiedy się wszędy po odprawują; ma to być schowano u starszego pasiecznika. A pisarz prowentowy ma to wszystko mieć w regestrze inwentarzowym.

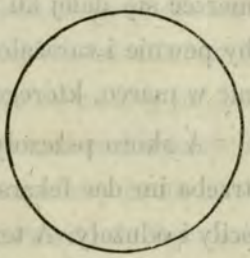

A

To dość o naczyniach, wyboczmy do pszczół samych. Te skoro siódmy dzień marca przyjdzie, otworzyć trzeba, nie patrząc nic na to jaka pogoda. A tylko spodni zatwór z ula wyjąć wierzchniego nieruszając nic a nic; wyjąwszy co najrychléj; siano podesłane wyrzucić i wskok ul wychędożyć, jeśli jest co plugastwa. A dla tego się pisze wskok, że się trzeba jako najrychléj odprawować, żeby się pszczoła

[1]) *Tebel* podług Lindego oznacza: kół, czop, klin. *(Przypisek Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

nie poruszyła i nie oziębła; dla tego też i kurzyć się nie godzi; jakoż bardzo to prędka robota, a wychędożywszy ul zatwór wprawić i zamuskać. A to wyrzucenie siana dla tego ma być;—że plugastwo które na siano przez zimę od pszczół spadało, skoro marzec się daléj ku wiośnie zaweźmie, śmierdziałoby pewnie i zarażało pszczoły: a już też po sianie nic w marcu, którego tylko na zimę było potrzeba.

A skoro pszczoły po zimie poczną iść na pole; trzeba im dać lekarstwo, dla tego żeby się przeczyściły i odużały. A tem lekarstwem ma być syta trochę bogatsza, niźli ona była na popłókanie robiona to jest, ma być ze czterech części wody, a piątéj miodu uczyniona biorąc miód z woszczynami; a to dla tego, że woszczyny będą pływać po wierzchu syty i pszczoły na woszczynach osiadając, nie topiąc się w sycie będą sytę brały. A tę sytę nie w korytach ani w żadnem wielkiem naczyniu dawać, ale na małych szelągowych miseczkach glinianych, postawiwszy przed każdym ulem osóbną miseczkę; żeby pszczoły nie w kupie na tę sytę padały, boby się siekły i byłaby w nich wielka szkoda; a tak im tę sytę przez trzy dni dawać, a czwartego dnia woszczy-

http://rcin.org.pl

ny z onych miseczek powybierać i w kupę schować; które spełna pasiecznik oddawać powinien. A miseczki denkiem do góry położyć, każdą przy swym ulu dla drugiego użycia i tam mają leżeć zawżdy, wszak tam pokój; a nosząc się z niemi, rychléj by się potłukły i po zaroniały: a denkiem do góry dla tego mają być położone, że warowniéj tak od stłuczenia miseczka leży i pszczoła nie będzie się na niéj bawiła, czując on zapach, którym wewnątrz miseczka po sycie pachnie. A iż w jesieni w ulach na półtory ćwierci łokcia i na dłoń od głowy miodu zostawiło się było, tedy na wiosnę otworzywszy ule, bądź pszczoły ze spodku miód wyjedzą bądź nie wyjedzą, przecież znowu poderznąć że jeno na dłoń roboty w ulu zostanie. A to podrzynanie nie pierwéj ma być, aż roślina łotacz, którą też drudzy *kaczyńcem* zowią, dobrze i wierzba kwitnie, a jeśliby albo wierzba pierwéj niż kaczyniec w póły zakwitnęła, albo kaczyniec pierwéj niż wierzba; tedy poczekać aże i drugie nadścignie, bo przed tym czasem i w pole pszczół puszczać niebezpieczno; bo jeszcze ciepło nie pewne: a pszczoła która z długiego siedzenia ruszy się prędko za ciepłem, które w pasiece jako w zaciszy pierwéj niż indziéj będzie, rozu-

http://rcin.org.pl

miejąc że i w polu takie ciepło —pójdzie w pole, aż tam zziębnie i tak poginie: dla tego zgoła przed tym czasem nie otwierać ulów i w pole pszczół nie puszać i nie podrzynać aż do zakwitnienia wierzby i kaczyńca. A poderznąwszy woszczyny, które po tem podrzynaniu z ulów powyjmujesz, tamże w pasiece porozkładasz, na jakich dylach albo deskach, że sobie pszczoły wybiorą, jeśli im tam co bądź do roboty, bądź do żywności potrzebnego zostało: tak i wosk będziesz miał czysty i pszczoły w swoich potrzebach się ratują: bo i ta syta, o któréj się wyżéj wspomniało i to co sobie z takich woszczyn pszczoły wybiorą i podkładanie gotowego miodu, ktoby go miasto syty w jesieni w ule słabym pszczołom kłaść chciał, obficie się nagrodzi gospodarzowi od pszczół; bo i to wszystko tamże u nich w robocie znajdzie i za takim posiłkiem potężnym robotę odprawując, stokrotny pożytek mu pszczoły uczynią.

Trzeba tedy na sytę takich miseczek płaskich, nie głębokich, mieć w każdéj pasiece tyle ile ulów: raz je sprawiwszy a przyczyniając wedle przymnożenia pasiek po trosze, długo tego będzie.

A iż się wspomniało o przesadzeniu na wiosnę,

http://rcin.org.pl

małych roików z ulików małych w ule wielkie, tedy to takowym sposobem uczynisz. Nagotowawszy ul wielki, wlepiwszy w głowie, jako się ono wspomniało, suszu (to jest woszczyn na wosk roztopiony wsadzonych) postawić go blisko małego, albo mały do niego przynieść i podkurzać pszczoły bardzo rano a wykurzywszy je, jak najlepiéj podrzynać miód w głowie, kłaść go w onymże małym uliku na spodku, a w podrzynaniu jako najbardziéj pilnować, żeby matki, która w głowie mieszka nie obrazić, ani miodem zmazać; za tem kurzeniem pszczoła mało nie wszystka na owym miodzie na dole położonym padnie: potem zlekka wyjmiesz szpunt z głowy i pilnie będziesz patrzył jeśli matka na szpuncie albo kręgu, który był w głowie, coś go to wyjął nie została; jeśli ją znajdziesz, pomaluczku ją zgarniesz do owych pszczół co na dole na miodzie się bawią, a jeśli nie znajdziesz, to już znać że się z drugiemi wykurzyła i na dół poszła i jest między rojem u dołu na miodzie zgromadzonym: i zgarniesz on ostatek miodu z kręgu albo z szpuntu, do onego coś go na spodku położył: pilnując także żeby pszczół miodem nie pomazać; a krąg znowu w głowę wprawisz

http://rcin.org.pl

nie zamuskując go ani zatwierdzając, tak żebyś go bez kłopotu dobył na wieczór. A wprawiwszy tak ten szpunt, zatworem zaprawisz barć i zalepisz, a w oczko szczoteczkę wprawisz i tak niechaj stoją ku wieczorowi. A wieczór po malusieńku wyjmiesz krąg z głowy, na którym już znajdziesz on rój wszystek zawieszony: włóżże go pomalusku, żeby się nie poruszył i z krągiem w wielki ul zstrząśnij go z kręgu i podkurz, tedy pszczoły w górę w wielkim ulu ustąpią zaraz; a ty na spodek im on miód, dobywszy go z małego ulika, w onże wielki ul podłóż i zatwór wpraw i zalep, oczko wolne zostawiwszy: tedy one téjże nocy, siła onego miodu i wszystkiéj roboty w głowę wniosą i już się w onym wielkim ulu rozgoszczą. A ule wszystkie w pasiekach mają stać na podkładkach, nad ziemią cokolwiek podniesione, żeby od ziemi nie gniły i myszom żeby nie tak łatwy był przystęp do nich. Mają stać w rzędzie tak—żeby się siebie nie tykały, żeby każdy zewsząd można oglądać, opatrzyć, wyjąć z rzędu, nie trącając tych co podle niego stoją. Mają stać zatworami na południe a oczkami albo na wschód albo na zachód; żeby oczko jakoby nie na czele było.

http://rcin.org.pl

I na wiosnę ulów przyczyniając nowych także je stawiać podobnie trzeba: a kiedy się stary ul wybrakuje, nowy na to miéjsce w rząd wstawić potrzeba.

Tak ule nowe na wiosnę postanowione, suchym mchem na wierzchu cienko przykryć należy i na on mech nalepić gliną z krowińcem miąższo (grubo) i wysoko, że będzie jakoby kopiec na ulu; potem dekę jaką chcesz wsadź na onę glinę, że tak do niéj powoli przyschnie; będzie to tak trwało póki pszczoły w ulu żywe będą: które w dobréj opatrzności długo trwają, kiedy się ich ochędóstwa i zdrowia przestrzega.

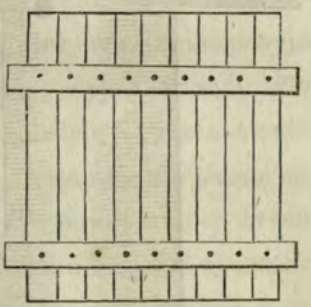

Ale deki najpiękniéjsze są gontowe, które tak należy robić: wziąść łat gładkich i uciąwszy dwie sztuki takie coby przez wierzch ula dobrze przestały, gwoździami gontowemi gonty przybić, właśnie jakoby na dach; a gonty brać arszynowe: [1]) a je-

[1]) Arszyn Lwowski ma w sobie ćwierci 5 *Linde*. Jeden arszyn czyni okci polskich 1 calów 5 $^{10}/_{63}$ *Colberg*.

http://rcin.org.pl

śli ich nie masz, musisz trzy łaty dać a dwa rzędy krótkich gontów.

Tak dekę urobioną jednym końcem niżéj pochodzisto nalepioną, na wierzchu ula na glinę wciśniesz, w którą się ona deka wlepi i przyschnie, a tak tem lepszy warunek głowa będzie miała, że do niéj zaglądać nikt nie będzie mógł, dla lepszego zrozumienia podajemy rysunek ula z objaśnieniem że:

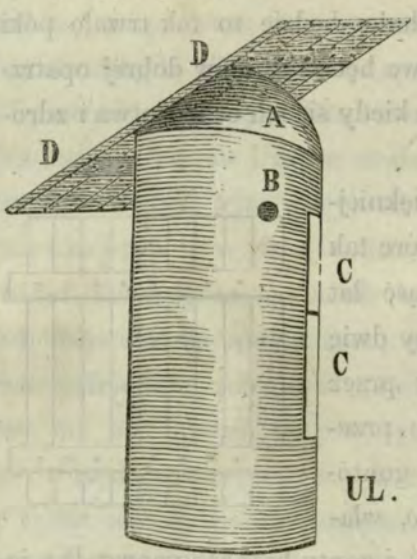

A. Jest glina na wierzchu ula nalepiona.

B. Oczko.

C. Dzienja albo barć ze dwiema zatworami.

D. Deska gontowa, na glinę nalepiona [1]).

Na tem miéjscu (lubo o tem nic, do pasiek dobrze

[1]) Widać z tego opisu ula, że *Kącki* pierwszy podał model tyle upowszechnionego potem i dotąd po całéj Polsce ula *stojaka*, tylko że pierwowzór Kąckiego tu opisywany jest daleko lepszy i dogodniéjszy, aniżeli następne zbyt proste wyroby stojaka. *(Przyp. Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

urządzonych), przestrzedz się musi: dla tego, że kiedy gdzie albo pasiekę z dawnego nierządu objąć, albo komu drugiemu poradzić przyjdzie, iż pszczoły których nie podbierają, ale że im na zimę robotę wszystką zostawują, do następujących niewczasów przychodzą.

Najprzód: że z głowy ula w któréj matka mieszka trudno jéj na dół do miodu jedzenia spuszczać się, bo go ona jeść zkądinąd nie będzie, jeno ze spodku: a tem morduje się i oziębia bardzo: (bo ona w kupie siedząc grzeje się) więc siana, (o którem indziéj), mieć już nie będzie: a zatem wilgotności więcéj, a ciepła mniéj: co najgorsza, pszczoła najpotężniéjsza, to jest choćby największy rój, nie spożyje przez zimę dwie kwart miodu; wyjadłszy tedy tyle ile do życia potrzeba, w ulu zawiele jeszcze zostanie miodu w plastrach na lato, a pszczoła nie jedząc go porzuci, sama zaś się potem z nowéj roboty żywić będzie i nowego miodu w one woszczyny wyjedzone nanosi: za tego starego miodu odbieżeniem, najprzód miód porzucony skwaśnieje, spleśnieje i robacy się weń rzucą—smród nastąpi: a potem wszystek ostatek, i woszczyny one i co w nich jest zły-

http://rcin.org.pl

kowacieją, że będzie wszystko jako łub: a pszczoły od onego smrodu, albo pozdychają albo pochorzeją, a co zapewna bez szwanku nie będą.

Powtóre: Matka w głowie siedzi, co raz do niéj pszczołom przez smrodliwą starą robotę chodzić i napowrót schodzić wielkie to zamięszanie przez dalekość a zaraza przez smród: podobnie jakby kto z jadalnéj izby przez smrodliwe wychody, pełne ścierwa miéjsca, do pańskiego pokoju chodzić i odchodzić musiał.

Potrzecie:—I on miód nowy w starych woszczynach, co je przez zimę wyjadły pszczoły urobiony, nigdy nie będzie tak dobry jako w młodym wosku; a i to szkoda; bo lepiéj i te woszczyny wziąć i drugie potém nowe. A jeśliby kto rozumiał, że prędsza będzie robota w starych woszczynach, tedy niech to wie każdy, że tém nic nie pośpieszy: bo pszczoła we dnie materjał tylko znosi a w nocy robi: a tak miodem i czerwiem założywszy stare one woszczyny, ile jéj materjału zostało z całodniowego nanoszenia, próżnuje potém dnia czekając: a kiedy woszczyn nie ma, to je robi i będzie miała na drugi dzień. I tak stare woszczyny do prędszéj roboty nic nie

http://rcin.org.pl

przyczynią się i w zysku pszczolarz otrzyma tylko te woszczyny stare; inaczéj postępując miałby i te stare i z miodem drugie nowe woszczyny. Nadto kochany pszczolarzu w starych będziesz miał miód podléjszy, cobyś miał w nowych lepszy. Ale może rzeczesz: a wszakżeś kazał i w nowe ule susz nalepiać. Odpowiadam: że tam w takie ule się nalepia w których nic a nic nie masz roboty i nalepia się woszczyna nowa, w któréj nigdy miodu nie było, tylko ad alliciendum, że na nie rychléj pszczołę zwabisz i w ulu utrzymasz.[1])

Przeto kiedy takie pszczoły na wiosnę się trafią, co ich nie podbierano; poprzedniego lata wydrzeć trzeba wszystką robotę starą, żeby nie zostało jeno na dłoń: a wtedy ujrzy to każdy, jakie tam plugastwa znajdzie, jaki smród: a pszczoła która zapachem żyje i w nim się najbardziéj kocha, jakże ma miéć swój wczas i spokój w takim smrodzie. A tam ta materja, ani na wosk, ani na miód nie przygodzi się. I ztąd wybijane miody nigdy tak dobre być nie mogą jako podbierane; bo w nich takich smrodów

(1) Uwagi te są arcy słuszne, co do pozostawiania starych woszczyn z miodem na zimę w ulach, lecz nie możemy też przemilczeć, że nieumiejętne uskutecznianie podbierania, bywa przyczyną nieraz upadku całéj pasieki. *(Przyp. Wydawcy.*

http://rcin.org.pl

między miodem siła, [1]) a kiedy się trafi pszczoły w jesieni z robotą w ulu takowym, o jednym na dole zatworze krótkim zkądkolwiek mieć, tedy może przed podbieraniem wykurzywszy pszczoły, pomalusku ul położysz jakoby wznak, to jest zatworem ku górze i na dobrą piądz od wierzchu piłą narzniesz pomału, tak żebyś miodu nie dosiągł; tedy łacniuchno dzień większą wyrzniesz rzezakiem, pociągnąwszy onéj krótkiéj dzianki, co na jeden zatworek była urobiona, aż do onego narznionego karbu i tak drugi zatwór wprawisz, a dopiero go postawiwszy poderzniesz.

Wnętne do pasieki rozmaite pasiecznicy miewają, a te wnętna czyli przynęty są: *allektoria* to jest takie co pszczoły przywabiają, że je pszczoły rade widzą; oraz *medicinalia*, że do zdrowia pszczolnego należą—jako to zioła niektóre, borsukowe mięsa i insze: które iż są rzeczy pospolite, szkoda się nad tem pisaniem bawić.

To z ksiąg cudzoziemskich trzeba napisać, iż stare mrówki mają miód w ziemi bardzo biały, którego

---

[1]) Wybijanie miodów dotąd ma miéjsce na *Ukrainie* i *Rusi*. *(Przyp. Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

miodu w jesieni, albo na początku zimy szukaj wtenczas, kiedy w ziemi mrówki głęboko siedzą a szukaj pilno, bo nie ladajako go i rzadko u których mrówek znajdziesz.

Tego miodu na wiosnę do miodu pszczolnego przymięszywać, a w sycie pszczołom dawszy, tak je umocnisz w zdrowiu, tak im siły przyczynisz, że i roić się daleko potężniéj będą i miodu więcéj zarobią; jest na to w Polsce już uczynione doświadczenie.

A iż to często się trafia i wszelkiego czasu bywa, że pszczoła na pszczołę uderzy; tedy temu zabiegając, on ul na który drugie pszczoły biją, wieczorem wynieść z pasieki trzeba, chędogo go z pomocą na nosze wziąwszy i odnieść go od pasieki co najdaléj i w skrytém gdzie miéjscu postawić, że tam sobie powoli odużeją; bo na żaden ul pszczoły obce nie biją, tylko na ten w którym pszczoły są słabe. Ażeby one najezdniczki, które na nie nachodziły, nie zastawszy ula nie szukały go, nałóż na owo miéjsce, z któregoś ul wziął, kupę chrustu suchego, że one w tym chruście szukać ula będą, przez co zabawią się, pomordują i daleko lecieć nie będą mogły, a zatém wrócą się do swego ula i tak swéj niecnoty oduczyć się muszą.

http://rcin.org.pl

A ty potem one wyniesione pszczoły, znowu tamże wstawisz, skoro na stronie odużeją: bo też tymczasem, one ich najezdniczki, swojéj niecnoty zapomnieją i same sobie, drugim nie wydzierając, robić poczną. Bo co z dawnego zwyczaju, pasiecznicy oba takie ule sitkami zakrywali i zamykali w nich pszczoły, żeby i najezdniczki nie wychodziły na rozbój z ula i do słabych nie było którędy wleść, to było niedobre, bo tylko przez to pszczoły morzyli [1]).

---

[1]) Obcą ręką na originalnym exemplarzu przedrukowywanego dzieła taki znaleźliśmy przypisek: „Z węgorza skórę i ziele tatarskie namoczyć w małmazji, a tem ule albo barcie zewnątrz nacierać dla zwabienia roju.“ *(Przyp. Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

TRZECIA CZĘŚC.

O rojach i dobréj sprawie koło osadzania rojów.

Napisawszy dotąd o porządku pasiek z wiosny aż do rojów, trzecia część ma być o porządku koło osadzania rojów. A w tém, jako i wkażdéj zgoła koło pszczół sprawie niechaj ta będzie reguła powszechna, żeby żaden pasiecznik, koło pszczół bez kaptura i sitka nie chodził. Nie podobna rzecz, żeby on pszczół nie gmatwał, kiedy mu dojadają, bo się wtedy ociągać, kwapić i lada jako robić musi: kiedy się zaś od kąsania ich dobrze obwaruje, będzie sobie chędogo i powoli chodził, koło swéj roboty, tem samem ochraniając pszczoły. Ku temu jako się i wyżéj wspomniało, po roje ma po drabinie z wiekiem czyli sitem lub przetakiem łazić, nie

http://rcin.org.pl

strząsając ich kluczkami, bo je roztrzęsie, rozpłoszy, pomiesza, podrażni i nigdy spełna na wieko nie strząśnie. A kiedy je pięknie pokropiwszy, wlazłszy po nie pomaluczku, na wieko czyli przetak weźmie— każdy rój osobno, cały, nierozerwany i nierozdrażniony zbierze, to roje nie będą się między sobą mieszać.

Koło osadzania rojów mało mam co pisać: prosta to sprawa, jeno pilności trzeba, a dobréj pomocy, o czem niżéj. To tylko uważając, aby według wielkości rojów ule każdemu przybrać umiał pasiecznik: które wszystkie, jako się wspomniało, przedtem niż się pszczoły roić poczną, mają być przygotowane, tak żeby podczas rojenia, żadnéj koło ulów szyplaniny nie zostawało.

A kiedy się trafi, że na rój, który wyszedłszy osiadł już na gałęzi, drugi rój paść będzie chciał; a pasiecznik żądałby temu zapobiedz żeby nań padłszy z nim się nie pomieszał, tedy wskok ma zmaczaną chustą wyżętą, on rój przykryć, natenczas i one pszczoły co już osiadły, w kupę się pod mokrą chustę ścisną, tak że się między nie obca pszczoła nie wciśnie i drugie co się z niemi pomieszać chciały, mokrości się strzegąc; do nich się cisnąć

http://rcin.org.pl

nie będą, lecz owszem od nich ucieką i gdzieindziéj się brać będą na odpoczynek. Bo to są stopnie takiego pszczół pielgrzymowania, że najprzód przez posły szpiegują sobie, gdzieby wyszedłszy od maciorek ze starego ula osieść miały, dopiero mając już obmyślone miéjsce, wylazłszy z ula starego, suszą się na słońcu i na wietrze, jedne krótko, drugie dłużéj: wysuszywszy się zaś uczą się latać; bo tego dotąd nie umiały i w tem lataniu igrają, mieszając się, aż się zmordują, (co właśnie ma miéjsce na pierwszéj za żywota swego przejadzce, albo przechadzce, że ją tak nazwiemy) a zmordowawszy się, osiędą gdzie, żeby sobie wytchnąć, a to na czas bardzo krótki i kiedyby ich wskok nie zabrano, wziąwszy się pójdą precz tam, gdzie sobie miéjsce inne obiorą. A jeśli się z powodu niedbalstwa pasieczników, albo też za wyjściem naraz wielu rojów to przytrafi, że się pierwéj w kupę zbiją roje, niż ich tak mokrą chustą pasiecznik zawarować będzie mógł: tedy wskok u onych ulów, z których roje wyszły, ma on oczka sitkami (które powinien mieć zawsze gotowe) pozasłaniać, zatworów nieruszając w dzieni i owszem jeśliby się gdzie jaka dziureczka znalazła, zamuska ją: że tak

http://rcin.org.pl

wszystek ul dobrze zawarty zostanie: i one roje na kupę zbite bez ceremonji, co narychléj, póki sobie do końca nie wytchną, z gałęzi strząsać powinien i gdziekolwiekby osieść chciały, bronić im ma tego: tedy pszczoły pomordowawszy się, a nie mogąc się indziéj na odpoczywanie zawiesić, nazad się wracać muszą i każda z swym rojem trafi do swego ula, z którego była wyszła; a zastawszy u niego zatwór dobrze zawarty i oczko dobrze sitkiem zasłonione, a nie mogąc ani w ul wleźć ani za zmordowaniem daléj lecieć, zawieszą się tamże albo na ulu, albo podle ula i w kupę się ściśnie każdy rój przy tym ulu z którego był wyszedł: a pasiecznik wziąwszy go bez kłopotu, każdy osadzi gdzie będzie chciał. A osadziwszy rój w nowy ul, z onego zaś ula starego, zkąd pierwiastkowo rój pszczół wyszedł, sitko z oka zdéjmie, przez co starym pszczołom, co rychléj dla ich roboty, wyjście wolne otworzy [1]).

Do czego wszystkiego, według wielkości pasiek i liczby w niéj pszczół zawartych, pasiecznik ma mieć od starosty przez cały czas rojenia pszczół pomocników dostatek. Nie jednemi oczyma tam pa-

[1]) Ten sposób wydaje się nam bardzo praktycznym i stanowczo usuwającym zakłopotanie pasiecznika, w razie licznego na jeden raz wyrojenia się pszczół. *(Przyp. Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

trzeć trzeba, nie jednemi rękoma robić, kiedy się roje gwałtem puszczą, razem trzeba: to łapać, to drabiny stawiać, odstawiać, to chusty maczać, wyżymać, przykrywać, odkrywać; to sitka kłaść na oka i takowe zdéjmować; to kurzyć, zatwarzać czyli zamykać, zalepiać; to biegać za rojami, które się upornie z pasieki napierać będą uciekać: a co wiedzieć ile téj roboty, a każda gorąca, w któréj za najmniéjszem omieszkaniem, pewną szkodą otrzymasz. Przeto powtóre się upomina, aby na dostatecznéj pomocy pod taki czas w pasiekach nie zbywało.

I to też bardzo pamiętać trzeba, żeby ule co na nowe roje się gotują, rzadko jeden od drugiego stawiano: a to dla tego, żeby roje, które świeżo w nie osadzać się będą, nie myliły się na poznaniu ulów swoich i nie błądziły do cudzych co łatwo miałoby miéjsce osadzając pszczoły w ule obok siebie stojące; powtarzamy unikać tego, a potem dopiero kiedy się roje zamieszkają, można je zestawić chędogo w rzędy, choćby po podbieraniu.

A jeśli ule bednarskiéj będziesz miał roboty, a zatem oblepione, z którymi przestawiać się i przenosić trudnoby było, tedy pamiętaj przyjacielu nie

http://rcin.org.pl

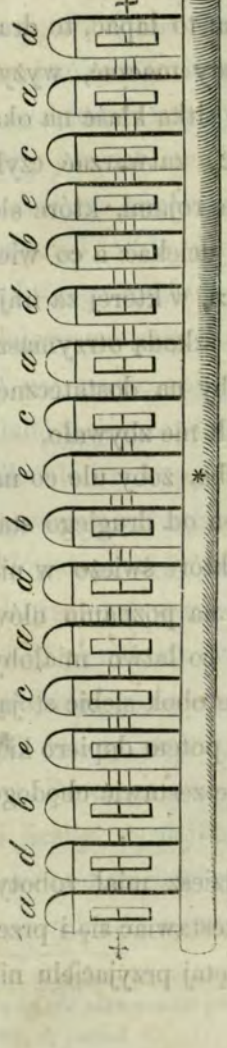

(*) To jest kładka, stanowiąca podstawę, na której są ule umieszczone. A Jest podpora o którą się ule jakoby plecami podpierają.

sadzać jednego dnia roju podle roju, ale przeskocz przez kilka ulów; a zaś potem w one próżne ule, co je z razu będziesz przeskakował, powoli możesz osadzać pszczoły. Jako naprzykład in figura, niechaj to będzie rząd ulów próżnych dla rojów przygotowanych.

Jednego dnia osadź pszczoły w ul *a*, drugiego w *b*, trzeciego w *c*, czwartego w *d*, piątego w *e*, i t.d. sic consequenter; tylko żebyś jednego dnia podle siebie rojów nie osadzał i owszem ile może być najpóźniéj, podle osadzonego ula drugi osadzać. A kiedy się trafi rój takowy, co się w nim zarodziła matka

http://rcin.org.pl

leniwa i nikczemna, to rój cały będzie leżał na ulu a potrosze będzie jaka mała cząstka pszczół w pole wychodzić i żywności jakiéj kęs matce przynosić, która przez swoje lenistwo wylazłszy tylko z ula, że jéj ciężko rój cały na swą robotę i na swe gospodarstwo prowadzić, nie odstąpi starego ula, mając sobie to swoje wyjście tylko za przechadzkę, a myśląc wrócić się na maciory i tam z towarzystwem pszczół własnych na cudzéj robocie zimować. Jakoż ilekroć ją spłoszysz, zaraz do starego ula uciecze i on rój za nią wszystek. Jednak iż pszczoła nigdy próżnować nie może, przeto i w tym krótkim czasie póki matka nad starym ulem siedzi (bo ona przecie według przyrodzenia swego, nie siędzie chyba wysoko: to jest pod deką, albo przykrywadłem, które jest na ulu), pocznie pod deką plastry i miód robić: jedynie dlatego tylko żeby przyrodzeniu zadość uczyniła i zabawie swéj, ażeby póki jest na onéj przechadce, miała co jeść: i właśnie to tam bałamutnia a nie robota. Taki rój potém poznasz, kiedy wylazłszy na ul, leży na nim długo, a nie leci w górę i leżałby on póty, póki się jeno pszczoły roją, susząc się na słońcu i rozkoszując a mitrężąc,

http://rcin.org.pl

wmykając się potrosze do ula na maciory i miód im wyjadając, a nakoniec po odrojeniu pszczół, wlazłby znowu z panią matką w ul na maciory i tam o miód byłaby między niemi a staremi pewna bitwa i tak oba roje stary i ten młody siekłyby się, ażby jeden zginął, a drugi oszarpany został, bo w takiéj bitwie i ten co wygra nie spełna zostanie. Przeto, kiedy obaczysz rój, że do trzeciego dnia na ulu leży, a nie idzie w górę, wiedz pewnie że to już rój zły i nie jest pożyteczny na osadzenie nowego ula; przeto czwartego dnia, kiedy stare pszczoły na robotę wylecą, pomaluczku opatrzysz zatwory, żeby najmniéjszéj dziureczki i skadłubinki czyli szparki nie ostawało, którędyby pszczoła w ul wleść mogła i poczekasz aż do zachodu słońca; w który to czas stara wszystka pszczoła już w ul z robotą wlezie, a one z młodego roju złodziéjki i leniwce, które przez dzień, miasto tego coby miały robić w ul się wmykały miód jedząc, już też z ula znowu na wierzch powychodzą i tak gdy wtenczas stare dobre pszczoły wszystkie są w ulu, a te młode złe wszystkie na wierzchu: weźmijże szmatę, zmaczaj ją i wyżmij, weź szczoteczkę do zatykania ula przysposobioną i przy-

http://rcin.org.pl

szedłszy do ula onego z towarzyszem, zatknij szczoteczką oko, tak żeby tam żadna z owych pszczół, co na wierzchu siedzą w ul wleść nie mogła, a potem przykryjesz razem z pomocnikiem płachtą ten rój co na ulu leży; wtedy jeden z was niech chusty potrzyma, a drugi co najprędzéj przez chustę podławi pszczoły potem zajrzyj bracie pod dekę i tam jeśli ujrzysz panią matkę i jéj dworszczyznę, zadław wszystko; [1]) co zrobiwszy, zaraz szczoteczkę z oka wyjmiesz, żeby się starym pszczołom, które w ulu robią, oddech wolniéjszy uczynił. Bo powtarzam trzeba pamiętać, że pszczoła we dnie nic a nic nie robi tylko materjały znosi, a całą noc z tego co przez cały dzień naniosła miód i wosk robi, bo pszczoła nigdy nie śpi. Na tém miejscu, zda mi się to przypomnieć, że takowe roje właśnie „*Fucus*“ po łacinie zowią i te to dobre pszczoły „*a presepibus arcent*;“ bo co niektórzy rozumieli, że „*Fucus*“

[1]) Jest to sposób trochę nieludzki, ale dotąd w zwyczajnéj chodowli pszczół praktykowany. W postępowem zaś pszczolnictwie np. podług metody Ks. *Dolinowskiego*, możnaby pszczoły na ulu leżące zebrać wraz z matką, takową zniszczyć a cały rój osadzić do ula opatrzonego w plastry z zarodami. — Tam nastąpi sztuczne utworzenie nowéj matki—lub też z zapasu matek, można złą dobrą zamienić.

(Przypisek Wydawcy).

http://rcin.org.pl

są trędy, tedy nie miałby znaczenia ten wiersz *Wirgilego*, gdyż trędów nigdy nie trzeba *a presepibus arcere:* bo miodu nie jadają; dławiło się tego siła, patrząc jeśli w nich miód jest: ale ani się w nich miodu nie nalazło, ani nawet żaden miodem nie pachnął: więc ani „*ignavum pecus*“ nie mogą być nazwani: bo nie tylko leniwi nie są, jako te pszczoły o których wyżéj mówiliśmy, co ustawicznie leżą, a cudzą robotą się żywią, ale aż nazbyt choć i darmo latają, bęczą, biegają, są „*in perpetuo motu*“ ale dosyć o tych pszczolnych wyrodkach. [1])

Między memi pasiekami przy *Zwierzyńcu*, taka jest pasieka, która się bardzo wcześnie i silnie roi, a na miód bardzo jest nie dobra, i zawżdy tam rojów najwięcéj się przymnoży, a to najrańszych, co miodu tyle nie urobią, żeby się do zimy dochowały: w innych zaś pasiekach, nie tak rano i nie tak obficie pszczoły się roją w miód zaś bogate bywają. W zbiegu tych okoliczności gospodarstwo pszczolne

[1]) Zasługa trutniów czyli trędów według najnowszych spostrzeżeń polega na zapładnianiu matki.—Stanowią one oprócz tego jakoby przyboczny dwór matki i świtę roju. Rehabilitacja trędów podjęta przez autora, wznowioną została w ostatnich czasach przez p. *Xawerego Abancourt'a* ze L w o w a, wątpimy wszelako żeby trutnie nie jadły miodu.
(Przypisek Wydawcy.)

http://rcin.org.pl

należy prowadzić tak, żeby z tego obfitego mnożenia pszczół skorzystać na liczbie rojów młodych i gospodarzowi nabawić więcéj przybytku miodu i wosku, co stosując do naszéj miéjscowości tak będzie. Narobić szuflad z dziesiątek takich, coby w dzienią ulową mieściły się, a te żeby z wierzchu, i ze spodku otwarzane być mogły, na co jest forma, tedy w czasie rojenia nie sadzać w ule rojów z pasieki pod *Zwierzyńcem* ale w te szuflady: i zamknąć każdy rój w szufladzie, a skoro roje przestaną iść, od wieczora, one roje co się w szuflady włożyły, zawieść do innéj pasieki, (a mianowicie *Rumieńskiéj* albo *Brzezeckiéj*) i wstawiwszy w ul próżny szufladę z onym rojem, otworzyć wierzchnią i spodnią dziurę—spodnią ich podkurzyć, a wtedy one wierzchnią zaraz w ul do głowy z szuflady ucieką, tam osiędą; a ty szufladę wyjąwszy, ul zatworzysz czyli zamkniesz i tak wypróżniwszy szuflady, nocą je odniesiesz do *Zwierzyńcowéj* pasieki znowu. [1])

---

[1]) Sposób w jaki autor opisuje przemieszczanie rojów z jednéj pasieki do drugiéj przypomina bardzo postępowanie *Dzierzona* przy tworzeniu nowych rojów, które w trzeciéj części téj publikacji naszéj dokładnie opisuje Ks. *Dolinowski*. Przypominamy że *Kącki* swoje dziełko pisał w 1613 roku..... nicma więc nic nowego pod słońcem.

(Przypisek Wydawcy)

http://rcin.org.pl

A po podbieraniu pszczół możesz za się do Zwierzyńca zawieść ule na zimowanie i na przyszły rok jakie zechcesz mieć będziesz rojenie, ulów zaś z miodem co będziesz chciał; albo można do pasieki pod *Zwierzyńcem* dziesięcinę pobieraną od chłopów zwozić, która jednakowo zwożona być musi: tem postępowaniem mnożyć pasieki będziesz, tą Zwierzynieckiéj pasieki płodnością i tam spłodzone roje w pola wyniesione, narobią i sobie i tobie miodu siła.

Która to nauka, lubo się *in particulari* do Komarna napisała, może się jednak wszędzie nie ladajako przygodzić, a mądry i przeważny gospodarz wszędzie ją dobrze użyje w zastósowaniu.

A iż jako każda rzecz żyjąca, tak też i pszczoła trafia się niedołężna; a przecie lepiéj ratować posiliwszy pszczołę, niż ją zgubić; a zwłaszcza iż jako się to wspomniało,—i z małego rojku, uczyni się za czasem i za dobrem poratowaniem wielki z niedołężnego także za dobrem posileniem, potężny. Napisać też mi potrzeba, jako koło czego chodzić.

Przeto położywszy to najprzód, żeby pasiecznik z dobrym rozsądkiem, według wielkości rojów ule większe albo mniéjsze obierał i w każdy ul tylko

http://rcin.org.pl

rój wsadzał któryby głowę, to jest jakoby strop, w onym ulu dobrze okrył, wyjaśniam że nie z wysokości zowiemy ul większym albo mniéjszym lecz z przestrzeństwa, które wewnątrz w nim jest, a jako łacinnicy zowią „*ex capacitate*“ to jest z wewnętrznéj objętości ula;—bo jeśli pasiecznik, mały roik w szeroki ul wsadzi, tak żeby głowy okryć nie mógł, tedy wszystko w niwecz obróci i już téj pomyłki nie naprawi, a roju nie poratuje. — Ale jako się rzekło przypuściwszy, że roje w takie ule jako trzeba są poosadzane i kiedy już pszczoły słabo się roją: po wyrojeniu, kiedy czas ku wrześniowi składać się będzie—obowiązek ma pasiecznik wszystkie roje obéjrzyć, a który rój pociągnął robotę na półtoréj cwierci łokcia; ten potężny jest na przezimowanie który zas nie dociągnął, tego ratować potrzeba, nie wątpiąc o żadnym, choćby najmniéj miodu zarobił.

A ratunek ma być taki: za dnia wczas narobić syty bogatéj tak, żebyś we dwie części wody, trzecią część miodu rozkłócił i będziesz miał gotową; a przed wieczorem, niż pszczoła z roboty wróci, wyjmiesz zatwory z onego ula, w którym chcesz rój

http://rcin.org.pl

ratować i naścielesz chędogiem suchem sianem ul, aż po samo oczko i wprawiwszy jednę z onych wyżéj wspomnianych glinianych miseczek, do ula, (którą bokiem będziesz kładł), umieściwszy ją na przygotowaném sianie wprawisz zatwory czyli dłużnie, a skoro słońce zajdzie, że już pszczoła z roboty przyszedłszy w ul się na noc wprowadzi: wyjąwszy zatwory, nalejesz żelazną łyżeczką syty na miseczkę, zatwory wprawisz i zamusczesz — sitko zaś na oko włożysz. A to oboje dla tego uczynisz, żeby insze pszczoły póki widno, poczuwszy sytę, na on ul nie uderzyły; także i nazajutrz raniuchno, (pamiętaj nie zaspać), najprzód sitko z oka ula zdejmiesz, aby pszczoły, co przez noc zamknięte były, miały wolne wyjścia. Następnie kiedy pszczoły na robotę wylecą; wyjąwszy zatwory, jeśli z miseczki wybrały wszystko, wyjmiesz próżną miseczkę, siano w ulu zostawiwszy, a na drugi wieczór znowu podobnie uczynisz jako i pierwéj: jeśli zaś wszystkiéj syty nie wybrały; to znać, że dalszego ratunku natenczas nie potrzebują. A ty, że téj miseczki na płask z ula wyjąć nie możesz, znowu łyżeczką sytę, co w niéj została wybierzesz i dopiero onę miseczkę

http://rcin.org.pl

na sztorc z ula wyjmij i siano wyprzątnij, a zaraz zatwory wpraw i zamuszcz; gdyż tam już syty więcéj stawiać nie potrzeba.

A iż się wspomniało, że próżną miseczkę na dzień wyjąć potrzeba i dopiero ją znowu ku wieczorowi, jako się i pierwszégo dnia uczyniło wstawiać, ta tego jest przyczyna: żeby pszczoły zapachem miodnym miseczki nęcone przez dzień nie bawiły się w ulu, ale żeby w pole szły na cały dzień na robotę, a na noc wróciwszy do ula, co same z pola przyniosą, znajdą w tém gotowy dla siebie ratunek.

http://rcin.org.pl

CZWARTA CZĘŚĆ.

O podbieraniu miodu i o zawarciu pszczół na zimę.

Pszczół podbierać wcześniéj szkoda aż wtenczas kiedy już robota ich ustanie, to jest: dziesiątego dnia września i ten dzień ma być początkiem podbierania miodów, a nie zawadzi choć i późniéj.

A tu trzeba rozwieść rząd pospolity ze strony podbierania pszczół, a ten jest dwojaki.

Jeden jest tych co lipce podbierają w miesiącu lipcu. Drugi tych co podrzynają te pszczoły, które robotę wczas do dna pociągnęły.

Najprzód mnie się widzi, że oba te błędy wzię-

http://rcin.org.pl

ły pochop z łakomstwa albo potrzeby; a potém wciągnęły się i zamieniły w zły zwyczaj, bo myślano że to jako rzecz potrzebna i któréjby szkoda opuszczać; przeto ludziska w zwyczaj ją wzięli, rozumiejąc że lipca, (który jest miód naprzedniéjszy), nie można podbierać jeno w lipcu: a iż wybrawszy lipiec, pszczoła znowu zarobi to co się jéj wzięło, i dwojaki pożytek się otrzyma; a w owych drugich ulach, co pszczoły dna dorobiły, mniemają podbieracze miodu, że co wezmą to zysk, a pszczoły znowu dorobią, mędrkując: że kiedy pszczoła roboty do dna dociągnie, już daléj nie będzie robiła, jeno miód gotowy wyjadała.

To tak omylne rozumienie ludzkie, stanęło nie bez wielkiéj szkody dla pasiek: a początek wzięło z łakomstwa albo potrzeby tym sposobem: gorące roboty koło koszenia łąk i koło żniwa w lipcu i w sierpniu następują, ubodzy chłopkowie, którzy pszczoły mają na chleb, na żywnostkę, na potrzebny grosz kosarzom i żeńcom podrzynają pszczoły i łapią za to kawałek grosza, a iż to często bardzo przez ubóstwo i potrzebę się dzieje, porwali to w zwyczaj wszyscy i znajdują wywody dla czego

http://rcin.org.pl

tak dobrze podbierać, które się wyżéj wspomniały: ale my powiadamy, że to źle. I najprzód ukażem, że szkoda jest miodu ruszać, nie tylko w lipcu dla lipca, ale i późniéj dla pociągnionéj do dna roboty. Potem że nie masz szkody i lipca w lipcu nie wybierając, i dociągnionéj do dna roboty nienaruszając, aż do dziesiątego dnia września przynajmniéj. Najprzód tedy jasno mówimy dwojaka się czyni szkoda przed czasem podbierając. Jedna że każde pomięszanie i niewczas prace pszczół przerwie, rojenie wstrzyma i pszczoły osłabi; nadto całe społeczeństwo pszczole rozdrażni, zamiesza i niepodobną tak do mnożenia jako do robienia miodu przeszkodę uczyni. Powtóre pszczoły w lipcu najbardziéj acz i po lipcu potrosze tak na miód jako na czerw' (z którego roje się mnożą) robią, a robotę swą tak ministrują, że każdy plaster ma dwie rureczki: jedną z jednéj strony, drugą z drugiéj strony, które przez środek przedział cienki, jakoby jaka błonka przedziela i lubo się trafia, że czasem w jednym plastrze będą pszczoły miód robiły na obie strony, w drugim czerw' także po obu stronach (ale to bardzo rzadko) jednak najczęściéj, z jednéj strony plastru

http://rcin.org.pl

miód robią, a z drugiéj strony tegoż plastru czerwią: otóż ktokolwiek podrzyna bądź lipiec, bądź inszy miód, póki roje iść mogą, niechybnie okrutną szkodę, nietylko w miodzie, dla niepokojenia i zamieszania pszczół, które wielkiego pokoju i wczasu potrzebują uczyni, ale i w rojach oraz w rozmnażaniu pszczół ujmę mieć będzie, czerw' w plastrach wyrzynając. Oprócz tego za ciepła podrzynając, kiedy miód miękki, siła się go rozmaże i rozpłynie i trudno upilnować, żebyś siła pszczół nie pomazał, a każda pomazana zdechnie. Ale dość to podobno o szkodzie, która z takiego podrzynania niewczesnego pochodzi.

Błąd ukazać potrzeba i tych, co mniemają żeby szkodowali, kiedyby lipca w lipcu nie wybierali, albo nie ujęli do dna dociągnionéj roboty. Ze strony lipca pytam: ktoć go z ula wyjmie, choć go w lipcu nie ruszysz? Pszczoła nie tylko miodu nie je, póki w pole idzie, ale go ustawicznie przyrabia, a w polu się najada, a jeśli się trafi, że podczas niepogody musi w ulu siedzieć, niewiele roboty wytrawi przez ten czas, bo ona bardzo mało je, a że tak wiele robi, nie dla strawy to swéj czyni, (boby się na cały rok najpotężniéjszy rój dwiema kwartami miodu

http://rcin.org.pl

obszedł, jak się to wspomniało) ale dla tego, że jéj Pan Bóg tak robotną naturę dał, a więc dla posiłku i żywności ludzkiéj robi co może, więcéj nadto, czego jéj saméj, do własnéj żywności potrzeba.

Doczeka tedy lipiec w ulu do podbierania bez wszelakiéj szkody, a jako między pieniędzmi poznać czerwony złoty między inszą monetą, tak i lipcowy miód między plastrami rozeznasz kiedy będziesz podbierał; bo lipcowy miód znaczny jest białością i zapachem; odkładajże bracie sobie plastry osóbno, bo w każdym ulu znajdziesz trójmiód, w głowie i pod głową wiosenny; pod nim lipiec, który przez ten czas, tylko kiedy lipa kwitnie pszczoła robi; a dopiero pod lipcem ostatni letni miód. Ze strony zaś tych co mniemają, że wyjmować roboty i podrzynać trzeba skoro do dna zarobi pszczoła, wielkie jest błądzenie. Nie ukaże nikt, żeby który najpotężniéjszy rój, chociaż roboty woskowéj do dna dociągnie wczas, tak miodem ul zarobił, żeby między plastrami suszu, to jest pustych woszczyn nie było; a łacna to przyczyna, roją się czasem pszczoły i przez sierpień: otóż co na roje, bądź te co wyszły, bądź które zaparczeją i ostaną w woszczynach, zarobiły;

http://rcin.org.pl

to wychędażają, skoro nowe woszczyny, miodem zarobią i znowu one co wnich czerw' był wychędożone miodem zarabiają.

A iż między ostatnim czasem rojenia a podbieraniem pszczół, bardzo krótki czas jest, niepodobna przeto rzecz, żeby i wychędożyły one plugastwa i wszystek susz miodem zarobiły. Otóż kto im podrzyna robotę do dna dociągnioną, mimo to, że je zaniepokoi, podrażni, czerwu przy miodzie narznie, zada im jeszcze niepotrzebną robotę z omieszkaniem, bo pszczoła rzuca się do łatania i zarabiania tego, co im wzięto, zaniechawszy gotowych woszczyn i suszów, któreby były prędzéj i bogaciéj przez pszczoły zarobione. Niechże to każdy ma za wielką regułę i naukę, aby pszczół nie ruszał, aż do podbierania, którego jest początek dziesiątego dnia września, a może i późniéj aż do przymrozków.

A samo podbieranie rzecz jest bardzo prosta; półbeczek dobrze wychędożywszy, sporządziwszy misy albo niecki, noże i insze naczynia, ukapturzywszy się z pomocnikami, otwierać ule po jednemu i podrzynać plastry będziesz; a chceszli lipiec wybierać oddzielnie, to podrzynaj plastry po jednemu

http://rcin.org.pl

rozkładaj i gatunkuj, jako ci się spodoba, to ci z powolnością i bez przeszkody czyniąc, pójdzie łacno, kiedy w kapturach i sitkach wszyscy podbierający będą, a nadto urzniesz z każdego plastru ten smak, który w lipcu urobiony jest, będzieszli chciał to sam lipiec w osóbne naczynie nałóż.

A w każdym ulu masz zostawić miodu na półtoréj ćwierci łokcia od głowy, a niewięcéj.

Każdy ul podebrawszy zatworzyć czyli zamknąć chędogo; wierzchni zatwór zamuskać; spodniego nie trzeba jeszcze zamuskiwać i oko ma być otworzone dla przelatywania wygodnego pszczole, bo ona w jesieni nie wyleci, jeno kiedy jéj zdrowo.

Tak podebrane ule i zatworzone, z zamuskaniem wierzchnich zatworów, a z otworzonemi okami, mają stać aż do zimy; a kiedy już mrozy ujmą, wyjmij one spodnie zatwory, wychędóż na dnie plugastwo jakiekolwiek znajdziesz, siana suchego pachnącego podściel w każdy ul aż pod oczko; zaprawże już i spodni zatwór i zamuszcz, boby też i marzło, łacno cienkie zamuśnienie donicą z węglem przysuszyć: w oko wprawisz szczoteczkę taką, coby ani ciasno, ani przestrono wchodziła: ciasno wchodząc zatkałaby

http://rcin.org.pl

szczelnie oko i zadusiła, a przestrono włożoną łacnoby żołna wyjęła, nadto przy przestrzeństwie, wymykaćby się pszczoły okiem mimo szczoteczki przestrono wprawionéj na dwór mogły, a w zimie częścią od żółny, częścią od samego zimna poginęłyby.

A iż tak nie rychło ostatnia oprawa ulów się naznacza, żeby kto nie bał się w takie zimno do pszczół otwierać, niech to wie każdy, że jako pszczoła pojedynkiem żadnego zimna nie cierpi; tak w kupie rój ściśniony, żadnéj zimy w lada jakiéj zasłonie nic się nie boi; i żadne pszczoły od zimna nie zdechną. Te zaś co w zimie zdychają, to albo od głodu, albo od smrodu, albo za zdechnieniem matki, ale od zimna nigdy; i kto w zimie między rój który w głowie leży, włoży rękę, ciepléj tam znajdzie, niźli bywa w najrozegrzańszéj puchowéj pościeli. A jako głód pszczole przynosi albo zbytnie podebranie, albo niedodanie ratunku, która sama dostatecznéj żywności sobie dorobić nie mogła; tak za się smród, stęchlina, a zatem: choroby najrychléj przypadają, kiedy miodu i roboty który nad swą potrzebę naprzątnęła, z ula nie wyjąwszy, pszczoły na zimę zawrzesz. A iżby vacuum to jest próżności miéjsca w ulu nie było,

http://rcin.org.pl

a tośmy kazali sianem i dla ciepła i dla zapachu podesłać; jak niemniéj dla tego, żeby wielkie miéjsce a próżne, stęchliny i pleśni nie przepuściło.

* * *

Przyjmij z łaską czytelniku!—a kiedy starzy pasiecznicy będą przeciwko téj nauce mówić, pewnie wiedz że to będą czynili, nie iżby zła była w najmniéjszym punkcie, ale że im ciężko tak pilnować na czasie pczolnego ochędóstwa i rządu w pasiece, do jakiéj to pilności i pracy nie przywykli. Nie dajże się im zwodzić, a choćby ci to najbardziéj ganili, pilnuj i naglądaj żeby tak czynili jako się tu napisało, to ujrzysz że tu najmniéjsza rzecz nie chybi i podziękujesz serdecznie autorowi.

http://rcin.org.pl

PSZCZOŁY I BARTNICTWO

W POLSCE.

PRZEZ

Joachima Lelewela

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PSZCZOŁY I BARTNICTWO.

Protinus aerii mellis caelestia dona exsequar.

Virgil. georgic. IV, 1, 2.

Od czasu jak okolice Polski piśmiennym narodom znane się stały, pszczoły téj krainy w pismach na wzmiankę szczególną zasługiwały. Na lat 444 przed erą chrześcijańską, o Podola okolicach Herodot grecki pisarz powiedział w księdze Vtéj w rozdziale 10 tak: „Wedle powieści Thraków tak wielka ma być za Dunajem ilość pszczół, że trudno daléj postąpić. Wszakże mnie się to niepodobném do prawdy zdaje, ponieważ pszczoła znacznego zimna znieść nie może; mniemam że raczéj z powodu zbytecznego zimna okolice bieguna północnego nie są zamieszkałe.“ Pomimo takiego ze strony Herodota powątpiewania, powieść thracka zasłużyła na po-

http://rcin.org.pl

wszechne powtarzanie, pewnie ponawianem okolic rozpatrywaniem stwierdzana. Jakoż nie brakło we wszystkich wiekach pisarzy, co z podziwieniem o wielkiéj ilości pszczół na Podolu, Ukrainie, w całéj Polsce i Litwie mówili i pisali. [1])

Polskie dzieje od początku udowadniają to bogactwo kraju, przytaczając przykłady starodawnego używania miodu. Wiadomo z tych dziejów że Piast ojciec króla Ziemowita, za czasu ostatniego Popiela, sprawując synowi postrzyżyny, uraczył słodkim swoich gości napojem. Wszystkie kroniki, bądź o piwie, bądź miodzie mówią, a o dziwnym przez nieznajomych podróżnych w naczyniach pomnożeniu, powtarzają; też kroniki upewniają że Piast przez jezioro Gopło zwoził sobie na łodzi podebrany miód do swéj zagrody. Wiele jest w tem podaniu ubaśnienia, to atoli jest prawdą że pszczół i miodu we wzrastającéj za następców Ziemowita Polsce, był dostatek.

[1]) Pismo czyli notę niniéjszą, udzieliłem do użytku Mikołaja Witwickiego, jak sobie tego życzył. Niezmieniając onéj i niedawszy jéj wykończenia utworzył z niéj osóbny rozdział i zamieścił w swém dziele: Pszczolnictwo krajowe, Warszawa, 1829, wt. I, p. 178—207.—Że poszła w druk cofnioną być niemoże; żal mi że w niéj się nie nalazło rozpatrzenia prawodawstwa Niszczyckiego.

http://rcin.org.pl

O tym dostatku pszczół i miodu, pasiek i barci, poświadcza naoczny świadek z początkiem XI wieku do Polski przybyły cudzoziemiec Gallus, gdy w swéj kronice wierszem pisanéj, sławi polską krainę: że auro et argento, pane et carne et melle satis est copiosa (proemium p. 16). A w inném miéjscu patria, ubi aer salubris, ager fertilis, silva melliflua, aqua piscosa (ibidem p. 17). Był tedy w roku 1110 w którym Gallus pisał, mel, miód sycony do picia i barcie in silvis mellifluis. Tegoż czasu nadania, dokumenta (między 1105 a 1124 rokiem), nieraz, jako rzecz istotną i niemałéj wagi, pszczoły i miód ich wymieniają. Klasztorowi tynieckiemu była przed 1105 rokiem nadana Radziestów villa, cum mellificio et venatione (Szczygielski tinecia, p. 139). Kto zna ile ceny w dawnych wiekach do polowania przywięzywano, gdy widzi że na równi mellificium jest postawione, o nie mniéjszem pszczolnictwa szacowaniu łatwo się przekona. W okolicach pszczolnych, były w owe czasy znane daniny miodowe, do dworu panującego lub ziemi czyli włości, przez pana posiadanéj na jego dworski użytek. Poświadczają to też tynieckiemu klasztorowi czynione

http://rcin.org.pl

nadania, gdy w wioskach Książnice, Dolany, Kargów, Powozów, Knieźnice i innych wielu, włościanie obowiązani byli, oprócz innych obowiązków, jako ze dworu każdéj wsi, de qualibet curia, quolibet anno, urnam mellis, monasterio supradicto cedere. Były to tedy daniny patoki, pewnych naczyń, dzieżek, w różnych okolicach po polsku rączkami zwanych.

W owe też wieki, lubo do użytku pospolitego, niebrakowało rozmaitéj monety, wszelako jéj użycie nie było do tego stopnia upowszechnione i upospolitowane, aby w klassie ludzi mniéjszych dostatków, na każde zawołanie gotowizna najdować się miała. Zastępując ten niedostatek prawo krajowe, rozmaite sądowi opłaty oznaczało w effektach, w futrach, bydle lub też miodzie. Też tynieckiego klasztoru nadania mówią: że gdyby który z włościan na złodziéjstwie był pochwycony, taki tres urnas mellis pro poena solvet; a jeśliby w mniéjszą popadł karę, si in poena sex marcarum manserit, urnam mellis solvet. Tak tedy pewna miara miodu za wypłaty sądowe służyła. Poena sex marcarum znaczyła szóstą część grzywny, która późniéj na 8 groszy sre-

http://rcin.org.pl

brnych oznaczoną została [1]). Te 8 groszy wtedy kiedy koło roku 1300 nastały, wyrównywały dzisiéjszym 10 złotym i 20 groszom miedzianym. Urna tedy mellis, musiała być miary cale wielkiéj; a przytem widocznie nie patokę, ale miód na napój sycony obéjmowała. Zdaje się że urna mellis w daninach obéjmuje patokę, w opłacie sądowéj miód sycony [2]).

Ta wiadomość z nadań tynieckiego klasztoru wyciągnięta, może być skazówką powszechnego w kraju polskim pszczół chodowania. Nie rzadka jest i w dalszych czasach w rozmaitych nadaniach o barciach i miodzie wzmianka (obacz pod rokiem 1178 nadanie klasztorowi w Lubieniu na Szląsku u Sommersberga scrip. rer. siles. t. I, p. 896; pod rokiem 1290 w Wielkopolsce wsi Bamon prawem teutońskiém nadanie Przemysława w archiwum metryk koronnych, i wiele innych). Z wiekami gdy wszystkie daniny ustawały i od danin książęta polscy mieszkańców uwalniali, ustawały téż i daniny

[1]) Polska średn. wieków XI, 32; XIII, 61.

[2]) Trudno byłoby z miodem syconym, gdy stopień dobroci jego niejednostajny, wymagałby w przepisie prawa jakiegokolwiek zastrzeżenia.

http://rcin.org.pl

miodu panującemu obowiązane; zostały tylko w dobrach i posiadłościach prywatnych. W sądach, opłaty wszystkie, a zatem i miodowe na gotowy grosz przeszły. Nieraz przed te sądy wytaczały się sprawy o szkody w miodzie lub w barciach zrządzone i sądy takowe rozstrzygały. Zachował się wyrok sądu, z powodu że Piotr Pawła skarżył o kradzież miodu, czego udowodnić nie mógł. Sędzia, aby Paweł zupełnie od zarzutu się uwolnił i oczyścił, przypuścił go do wyprzysiężenia się (vol. leg. t. I, p. 17). Lecz ważniéjsze i trudniéjsze zachodziły decyzje w razie poplątanéj własności pszczół, drzewa, barci i ziemi, z czego w prawie zwyczajowem i pisanem różne służebności że tak powiem barciane oznaczane być musiały.

Z tego powodu że wielu wieśniaków i szlachty, miało swe pszczolne gospodarstwo, swe barcie po cudzych borach i lasach, nie małe zachodziły kollizje z rozmaitych względów, a między innemi, z powodu prawa polowania do posiadacza włości wyłącznie należącego. Mieszkańcy kraju mieli swe barcie po kniejach i puszczach panującego. Ztąd się otworzyło za Mieczysława Starego nie małe dla sądowych

http://rcin.org.pl

wexów źródło, to jest: między latami 1173 a 1177. Wolno było niedźwiedzia szkody w pszczołach sprawującego zabić: z tem wszystkiem prawnicy wieku Mieczysława IIIgo, służebniczo powołując się na prawo rzymskie, odrzucali wszelkie najsłuszniéjsze tłómaczenia: zabicie niedźwiedzia poczytując za obrazę majestatu, nakładali bez litości karę siedmdziesiąt grzywien: co wynosiło 14 grzywien. Znieważenie to praw i sprawiedliwości, wymienia współczesny kronikarz Wincenty syn Kadłubka w kronice swéj, w rozdz. 2 [1]).

Ponieważ prawo polskie wglądało w całość lasów, rozmaitych drzew i drzew owocowych żeby ze szkodą kraju, włości i ziemie posiadających, przez psotników lub złych ludzi nie były niszczone: a przeto w szczególe zwracało baczność na barcie. W Wielkiéj Polsce wyraźnę było w téj mierze prawo tak brzmiące: a kiedy kto drzewo z pszczołami porąbie tedy cierpiącemu szkodę, grzywnę a sądowi drugą grzywnę zapłacić ma; jeśli bez pszczół drze-

[1]) Ursum in nemore occidisti. Non irrationabiliter tamen allegas, ab eadem fera, mellifices tuas demembratas, quasdam penitus extinctas absorpta mellificia, greges armentorum interemptos, etc. (wydania dobrom. p. 396; kownac. p. 6, 7).

http://rcin.org.pl

wo porąbie dziane, tedy szkodę cierpiącemu pół grzywny i tyleż sądowi przekonany zapłacić musi być przyciśniony (księgi ustaw polskich i mazowieckich na język polski przekładane, drukiem ogłoszone w Wilnie 1824, p. 74, 86). Była tedy porąbana barć z pszczołami, prawie półtrzeciasta złotych dzisiéjszéj monety opłacana. Ustawa ta, jak sam jéj ucinkowy wysłowienia sposób dowodzi, jedna z bardzo starodawnych. Za Kazimierza Wielkiego, gdy ten król za przykładem ojca swego o prawodawstwie zamyślał, Wielkopolanie wciągnęli ją w swój statut w Piotrkowie zebrany, a z piotrkowskiego statutu, w roku 1347 w Wislicy, prawo to z innymi wielkopolskiego statutu artykułami, do statutu wiślickiego wciągnione zostało (księgi ustaw, p. 74, 131; vol: leg. t. I, p. 47). Odtąd taż sama obowiązywała całą Polskę, to jest równie Małopolskę jak Wielkopolskę.

Za Jagiełły, kiedy w Warcie 1423 odnawiano kazimierzowskie, wiślickie ustawy i nowéj im siły dodawano, wspomniano w innym jeszcze sposobie o własności barci, o służebności ztąd wynikającéj i obowiązanych daninach, w tych słowach: Barcie na

http://rcin.org.pl

puszczach, albo w imieniu innego pana, wieśniacy czyli kmiecie trzymając, albo prawem dziedziczenia mając i pod inszym będąc panem, daniny z miodu mają dać. A gdyby w zapłaceniu téj to daniny byli zmudni, albo płacićby odmawiali, tedy przerzeczony pan, może ich o czynsz swój sądzić i ciążyć, a pan pod którymby siedzieli, nie ma ich odéjmować, ale proszącemu sprawiedliwość z niemi ma uczynić (vol. leg. t. I, p. 80; księgi ustaw pol. i maz. p. 131). Oczywiście tedy mający w cudzych borach i na cudzych ziemiach barcie, byli obowiązani, albo ze zwyczaju, albo z umowy, opłacać pewne daniny, bądź gotowemi pieniędzmi, bądź miarką miodu zwaną rączką. Nawzajem właściciel boru musiał barć i drzewo jéj szanować i pewne w około niéj territorjum; musiał dozwalać wyrabiania barci w innych jeszcze drzewach, musiał dopuszczać iżby właściciele barci zabezpieczali swe pszczoły od szkód jakie ptastwo lub zwierzęta sprawić mogły i dozwalać tępienia tych szkodliwych stworzeń. Zwyczaj umocował w téj mierze, ledwie nie jednostajne w całéj Polsce prawa i reguły równie w Wielkiéj jak i w Małéj Polsce, w Prusiech i w Litwie,

http://rcin.org.pl

i w Mazowszu czas nie mały jeszcze pod osóbnymi zostającem książętami.

Mazowsze mając prawo téjże natury co inne części Polski, powtarzało w swem prawodawstwie znane w statutach polskich ustawy i dokładniéj je nieraz rozwijało. Przepisy polskie ściągające się do właścicieli barci niemniéj w Mazowszu podobnymże znane były sposobem: ale Mazowsze wzbudza większy jak którakolwiek okolica polska interes z powodu ustaw bartniczych, które się tu wcześniéj jak gdzieindziéj i w większéj ukazały zupełności. Pierwsze w téj mierze w Warszawie na wielkich rokach (naradach) w roku 1401 nazajutrz po świętym Wojciechu uchwalone, zasługują na zupełne powtórzenie, które wiernie przywodzimy, w języku prawie tym samym, jakim tę ustawę po łacinie 1401 roku napisaną, Maciéj z Rożana kanonik warszawski w roku 1450 przełożył.

Art. 1. Gdy ktokolwiek ilekroć niektóry bartnik [1]) w naszych ziemiach i powieciech nie chciałby, nie mógł, albo niektórym obyczajem wymawiał

[1]) W łacińskim originale drukowanym 1541: rector seu gubernator mellificiorum sive alias mellicida dictus bartnik.

http://rcin.org.pl

się barci, które przed tym sprawiał, dzierzał i miał sprawiać i dzierzyć, w któréjkolwiek dziedzinie u swego pana, tedy onemu panu, albo staroście [1]) przy płaceniu miodu, albo przy kiści, rzeczone barcie, ma i winien będzie oblicznie zdać i spuścić [2]).

Art. 2. Gdy to zdanie stanie się: ten co zdawa albo spuszcza, ma położyć rękojemstwo a to że nigdy szkody niema czynić na potem, ani gabać człowieka któremu zdanie to stanie się i którego ten pan ku sprawieniu swoich barci tako spuszczonych i próżnych ustawi, aby téż temu człowiekowi iż w te barcie wstąpa, którego ten pan ku sprawieniu ich najdzie, oblicznie postawi się przed obliczności tego pana, albo jego namiestnika w sądzie bartnym [3]) rzeczone barcie w personę tego człowieka zdać ma.

Art. 3. Którykolwiek i ilekroć zdawający barć, miód zapłaciłby panu swemu na kogo należy, tedy w dzień świętego Wojciecha (23 kwietnia) na każ-

---

[1]) vel capitaneo mellis jest w łacińskim originale, to jest staroście bartników.

[2]) et funes cum aliis instrumentis mellificiorum ibidem in judicio coram mellicidis ponere: dodaje oryginał łaciński.

[3]) in judicio mellicidarum.

http://rcin.org.pl

dą rączkę ma wywieść i jawnie ukazać dwoje pszczoły, dobrze godzące w swoim roju całe.

Ważny ten artykuł tak brzmi w łacinie z r. 1541. Item resignans ipsa mellificia suo domino, vel cui interest, ad diem sancti Alberti, super quolibet manuale mellis debebit educere et palam demonstrare binas apes vivas et bene valentes in suo examine, alias w roju, juxta consuetudinem mellificiorum antiquam.

Art. 4. Gdy ten bartnik w przerzeczonych rzeczach dostatecznego rękojemstwa nie uczyni, ani zdania tego, ani miodu który z prawa płacić miałby zapłaci, zbieży, albo przerzeczonych rzeczy czynić się wiarowałby (wzdragał): tedy pan któremu to spełniono nie było, gdziekolwiek albo w któremkolwiek mieście albo we wsi tego to zbiega najdzie, przyłączy sobie starostę miodowego (capitaneum mellicidarum), jeśli go ma, a jeśli niema, woźnego naszego którego z prawa przynależy podług obyczaju dawnego: tego to zbiega albo wiarującego, będzie ciążał w tym to niezapłaconym. A tego zbieżca, pan miasta albo wsi, w którem albo w któréj nalezion będzie, ani sam przez się, ani przez inszego które-

http://rcin.org.pl

gokolwiek człowieka, szalenie odéjmać albo bronić będzie śmiał. Gdyby pan wsi albo miasta śmiałością szalenie tego naszego ustawienia nie bojąc, tego to zbieżcę odéjmować śmiałby przez się albo przez drugiego, jako jest wyżéj: tedy przeciw onemu, jemuż taki gwałt uczynion będzie, ten gwałtownik ma być pozwan do naszego, albo naszych pośladków sądu; a gdy wtenczas z tego to gwałtu o który przeciw jemu żałowano, sądownie się sprawiedliw się nie uczyni, w winę pięćdziesiąt nam i naszym pośladkom i panom czestnikom którym przynależy, przepadnie; a przeciwnikowi jego w winie piętnadzieście będzie potępion. A wzdy nad to, tego zbieżcę więcéj bronić nie będzie śmiał. Jeśliby zatwardzonym umysłem ten gwałtownik tego to zbieżanego wtórekroć przez się albo przez inszego odéjmać śmiałby, tedy takoż mają go pozwać, a gdy przed sądem ustawi się oto przestąpienie, o które wtenczas będzie oskarżon sprawiedliw się nie uczyni: tedy rzeczone winy pięćdziesiąt nam i naszym czestnikom, a piętnadziesta stronie przeciwnéj i naślednie (in duplici) tego w winach rzeczonych skazujemy że ma być potępion. A gdy temi winami ka-

http://rcin.org.pl

źnion, nieskajaw się (nieukoiwszy się) ten gwałt w w odéjmowaniu uczyniłby: tedy pozwany koniecznie jako wyżéj rzeczono jest, ma być potępion, a tylekroć rzeczonemi winami karan ma być, ilekroć rzeczony gwałt w odéjmowaniu uczyni, jeźli się sprawiedliw nieuczyni.

Art. 5. Gdy kmiecie niektóréj wsi albo przebywacze miasta częstokroć mieniony gwałt w odéjmowaniu tego to człowieka, który zbiega uczyniłby prócz woli i kazania ich pana, przyrzeczonymi winami podług obyczaju wyżéj rzeczonego, wszyscy każdy osóbno acz się sprawiedliwie z tego to gwałtu każdy z nich osóbnie nieuczynią, mają być karani (stat. mazov. Goriński. p. 77, 78; księga ustaw polskich i mazow. p. 140, 141).

Z tych artykułów prawa mazowieckiego okazuje się: naprzód: że w Mazowszu byli bartnicy, ludzie powołania, biegli w swéj sztuce, stanowiący pewną klassę od innych przemyślnych klass różną. Biegłość ich w bartnictwie, była tyle doświadczoną, że podéjmować się mogli, nietylko zwykłego pod przepadkiem pni, koło pszczół chodzenia, ale nadto odpowiadali za ich całość i pomnożenie do tego

http://rcin.org.pl

stopnia, iż przy oddawaniu na święty Wojciech powierzonych sobie barci, w każdéj w jakiéj obowiązany był rój okazać i zostawić po dwie matki dobrze silne, rojowi własne. Żeby temu za dość uczynić, koniecznie musieli posiadać wiadomość wyprowadzenia w roju matek sztucznych czyli wymuszonych i musieli mieć do tego wprawę że im to z łatwością dokazywać przychodziło. A ta ich biegłość i znajomość nie nową była, nie nowe stanowiła odkrycie, ale ze starodawnego zwyczaju i starodawnéj wiadomości: juxta consuetudinem mellificiorum antiquam [1]).

Powtóre: z tychże praw mazowieckich widać że

[1]) Odwiedzałem w Belgjum pasiekę jednego z rzeczywistych pszczolnictwa miłośników. Patrz, mówił mi, jak dzieci me koło ulów biegają, beśpieczny jesteś przy mnie i oparliśmy się o podstawę, na któréj przy ścianie stały rzędem na kilka pięter ściśle ustawione po pas wysokie słomianki czyli ule, daszkiem od zbytniéj przysłonione zawieruchy i tak toczyliśmy rzecz daléj o niezbadanych pszczół tajemnicach. Niezbadanych bo się wymykają z pod oka ludzkiego. Najsztuczniéjsze podchwycenia wzrokiem ich trudu: wlot kryją się zadymką, chmurą i nieprześciglą zasłoną. Liczne z nimi robił doświadczenia, z odosóbnionemi zupełnie rojami. Tak wymuszoną matkę bez wielkiego zachodu otrzymywał. Jest to tajemna sprawa pszczół samych i nic więcéj, zdaje się tylko że trzeba aby niewolone pszczoły były nieco oswojone z bartnikiem który je na ten koniec zamyka i więzi. Większa jest pszczół tajemnica, gdy w ulach odosóbnionych przez niego trutniów starannie pozbawionych, rozwijały się zarodki i roje wychodziły.

http://rcin.org.pl

w Mazowszu, wprawdzie nie wszędzie, ale po wielu miejscach, gdzie wielkie bory pełne barci, liczbą znaczną, ściągały bartników, że tam byli starostowie miodowi czyli bartni (capitanei mellis seu mellicidarum), którzy przewodniczyli sądom bartnym, że był oddzielny sąd bartny (judicium mellicidarum), czego istotna była potrzeba, gdyżby zwyczajne sądy przeciążone być mogły bartneni zwodami i niemałoby utrudzone były oswajaniem się z bartnemi zwyczajami, przepisami, z bartnemi prawami i bartnictwa znajomością.

Potrzecie: z tych mazowieckich ustaw widać, że klassa ludzi bartnicza była w pewnym sposobie pod osóbnemi prawami sobie jedynie właściwemi. Ale razem prawo chciało ich w surowéj ryzie trzymać i gospodarstwo pszczolne od ich złości lub niesworności zabezpieczyć. Byli to ludzie możni ze swego przemysłu, dla tego powierzane im było w puszczach gospodarstwo pszczolne, w całości jakby w dzierżawę puszczane. Bartnik albo umówioną ilość kiści, rączek, danin, w czasie podbierania pszczół składał, albo całkowity zbiór oddawał. Bartnik, albo swém narzędziem, swémi ławkami, lezi-

http://rcin.org.pl

wem, postronkami i tym podobnemi, albo pańskiemi obchodził się. W każdym razie dawał za siebie rękojmię, a surowe przepisy prawa nie dopuszczały aby mógł gdzie otuchę swéj niesworności należć. Zbiegłemu bartnikowi, któryby się panu nie ujścił, nikt przytułku dać nie może, czego jeśliby się kto dopuścił, ściąga na siebie uciążliwe opłaty sądowe do 700 złotych dzisiéjszych wynoszące, a poszukującemu zbiega do 200 złotych dzisiéjszych. Prawa te w roku 1401 niebyły nowe, ale ze starodawna w całem Mazowszu i Polsce zwyczajne.

W sto lat późniéj 1501 ziemia Bielska na Podlasiu, zastrzegała w przywileju swoim, sprawy bartne, sądom ziemskim i staroście; jeśliby też niektóry Rusin, pro mellificiis, alias o barć pozwał Polaka, starosta nasz i też sudia i z podsudkom toho Polaka maju sudit (art. 6. p. 85. w Dział. zbiór praw lit.) — a w artykule 11 (p. 86, 87) jest powiedziano; jestliby który zemianin pczoły we hrode miał, u hranicach swoich ma wziaty rój i swepet, a takowy nasia zachowat. Czastokrot Rusinowie zemian teho powetu nahabali o drewo bartne, o sosnowe i o dubowe. Dla teho my tak ustawili, hdy

http://rcin.org.pl

niektóre drewo złomiło by sia nad bartu, tedy żadny zemianin nema brat takowoho drewa; jestliby też niżéj onéj barti złomiłoby sia, tedy zemianin o peń żadnéj winy niezapłati. Jestliby też na kotoro drewo bartno z pszczołami z zemli wywiernuło sia Rusinowi czyje ono drewo, zemianin ma Rusinowi powiadat sztoby swoju szkodu opatrył, a zemianin może wyjat uléj (excidere apiastrum) i postawit ma na borozne (in sulco alias w broździe), prez odin hod, a ostatek drewa (Rusin) może na sia wziat.— Rusin też takie drewo bartno, trema strymeny ustupujuczy (tribus sirreptis, alias suziemiony, conscindens), na wierchu ma naznomienowat iżby ku wyrobieniu było ono drewo znajemo, któreż drewo ma stat na tri leta, hdy wyjdu tri leta, jestliby drewo tak naznamienowano prez Rusina, nebyłoby wyrobieno, tedy zemianin może sobie wziat ku swojemu pożitku, bez żadnéj winy sudu. — Jeszcze zemiane tegoż powiatu za bartne drewa ne maju byt pozwany do stajewnika (ad exactorem exactionis nostrae mellis, vulgariter hajownik), ale jako perwéj wystawieno jest ma byt pozwano do sudy abo do podsudka zemskoho (Działyń. zbiór praw litewskich p. 86—88).

http://rcin.org.pl

Mający tedy barcie, mógł w cudzym lesie brać w posiadłość drzewo, nacięciem i znakami o tym zapowiedzieć. Jeśliby w przeciągu lat trzech barci w nim nie wyciął traci prawo posiadłości. Za wydarzenia przygodne z drzewem barcianem w jego posiadaniu będącem nie odpowiada. W razie upadku takowego drzewa, odrębują sobie z niego barć na ul, a resztę drzewa zostawia temu w czyim jest lesie. Ma wszakże prawo odrąbany ul ustawić dogodnie tuż obok w bruździe cudzéj ziemi rok cały, nimby rzeczony ul do pasieki w granice ogrodu swego przeniósł; albo na drzewie jakiem w cudzym lesie ustawił, utwierdził. Tak było w mazowieckiéj osadzie w ziemi Bielskiéj na Podlasiu; tak również w Mazowszu samem i po innych ziemiach Polski.

Starostowie bartni, szczególniéj powinni byli strzedz bartnych ustaw i wedle nich sądzić. Za Zygmunta Augusta, gdy rzeczpospolita do ściślejszego porządku przychodziła, bartnicze też przepisy, nie były zapominane. Owszem, starosta Krzysztof Niszczycki posiadając starostwa Przasnyskie, Ciechanowskie i inne, gdzie rozległe puszcze, obszerne gospodarstwo pszczolne obéjmowały, gdzie klassa

http://rcin.org.pl

bartnicza w znacznéj przesiadywała liczbie, dla powszechnéj wiadomości, a w szczególności, dla starostwa przasznyskiego, w latach 1559, 1560, zebrał i ogłosił prawo bartne, bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić byli powinni. Lubo się starosta Niszczycki na starodawnych w kraju opiera przepisach i zwyczajach, wszelako występuje w niejednym razie jak prawodawca, okazując jak rozległą już w owe wieki władzę starostowie sobie przyswajali.

Przykład Mazowsza wpływał na inne okolice Polski. Zjawiały się stósowne do zwyczajów i potrzeb miéjscowych bartne przepisy, których po archiwach rozmaitych szukać potrzeba. Jakie miały Kielce dla swéj okolicy przepisane, takie przepisywał wojewoda Jan Ostroróg dla swego majątku Komarny przed 1614 rokiem [1]). Niewątpimy że takie po wielu też miéjscach ustanowione były.

Pod te czasy i prawodawstwo narodowe na séj-

---

[1]) „*Nauka koło pasiek*“ wydrukowana na początku tego dzieła, była napisana przez Jana Ostroroga według informacji *Walentego Kąckiego*. Jest to więc właściwie myśl *Kąckiego*, piśmiennie przez Senatora *Ostroroga* przedstawiona. *(Przyp. Wydawcy.)*

http://rcin.org.pl

mach miewało przed sobą kwestje bartne, gdy roku 1550 stanęła w koronie konstytucja, że barci na odgraniczanych gruntach szlacheckich, poddani królewscy czynić nadal nie mają. Mieli jeszcze to prawo prastaréj wspólnoty borów; tracą go, a szlachta zamyka i zabezpiecza swe bory od wgaszczania się ich. Litwa w swoich statutach, różne też prawa do barci i bartników ściągające się objęła.

Litwa i Ruś szczególniéj wielką ilość pszczół żywiły. Było ich pełno w puszczach i na stepach. Że było interesem mieszkańców nimi się zająć i że około nich wedle możności skrzętnie chodzili, spodziewam się że każdy łatwo to pojmie.

Na Żmudzi wielki kniaź jak piwo tak miód do swego stołu otrzymywał, ale wtedy tylko kiedy osobiście na żmudzką ziemię zjechał (ustawa 1529 dla ludu pospolitego żmudz. art. 5, Działyń. p. 134). Bezwątpienia Litwa cała podobnie była obowiązana. Były jednak i miodne daniny gdy sobie wielki kniaź zastrzega: też, hdebykolwiek byli medy dannyi starodawna, zostawlajem ku pożitku naszomu (ustawy ekonomicznéj 1529 art. 26, pag. 129). Litwa zaś ze swéj strony wymagała aby zemle pustowskije, ku

http://rcin.org.pl

pożitku jéj najmowała na peniazi abo na medy (taż ust. ekon. 15 pag. 128). A nieprzestawała przypominać: uchody starodawnyje w puszczach, aby ne byli zaboronione do drewa bartnoho, ozer, jezow na rekach i sianożetéj. A korolewskaja miłość wieliki kniaź otkazuje: że ne jest wolia jeho, aby nemeli własnosti swojeje użiwati w puszczach hospodarskich; a wedże chto zdawna czoho użiwał, ne za podarki albo pochłony ot wradników, odno za słusznym prawom swojim dziedzicznym albo z wysłuhi: tolko bez szkody puszczi i łowow, ale pośrodku ostupów nichto senożatéj meti ne moh, jako i teper meti nemohut, krom wód i derewa bartnoho (uchfała z sejmu 1554, art. 11, p. 484). A w też czasy Żmujdź wołała, aby bojarom, chlachtie, i pospolitomu czołowieku, wedle dawnaho obyczaju, wolno było w puszczach, zwer biti, derewo na budowanie barti (i na barcie obracać) i w ozerach i w rekach ryby łowiti (prożby ziemi żmojd. art. 7, p. 496).

W czasach wojennych na początku panowania Zygmunta starego, ustawy sejmów zabezpieczały barcie. Na sejmie brzeskim 1512 do karności wojskowéj dopisano: leziw czyli krzesełek, albo składanych

http://rcin.org.pl

drabinek do podbierania pszczół w całem wojsku mieć nie można; a chto za pczołami derewo poseczet, teho na szybenicu (Czacki o lit. i pol. prawach t. I, pag. 232; ustawa wojen. Działyń. zbiór praw lit. p. 116). Podobnie na polu wojennem 1535 w Połockiem uchwalił król, aby żaden człowiek pod drzewo drugiego człowieka bartne korennika (próżnego ula na przynętę) niestawił, pod winą trzech rubli groszy królowi, a temu czyje będzie drzewo całą szkodę z nawiązką zapłaci (metr. lit. t. XXIII, p. 439).

Lecz porządniéjsze i obszerniéjsze tym końcem w Litwie stawały. Jakie w téj mierze z obyczajem polskim mogły być różnice zostawiam dalszym dziejów poszukiwaniom, które to wyjaśnić zdołają. Nam tu dosyć jest uważać że skoro Litwa prawodawstwo swoje uzupełniła, zaraz w pierwszéj redakcji statutu litewskiego za Zygmunta Starego 1529, rozdział 13, tego statutu wiele się pszczolnictwem zajął. Ponawiana za Zygmunta Augusta, nareszcie poraz trzeci za Zygmunta III w roku 1588 redakcja statutu zamieniając ten rozdział na 10ty rozszerzyła go: o czém w dziele Czackiego o litewskich i polskich prawach (t. II, pag. 255, 266) doczytać się można.

http://rcin.org.pl

Z tego co statuta litewskie objęły, widzimy, że rozmaici byli barci i pasiek właściciele. Już to sami panowie co ziemie i puszcze posiadali, już to mający swe pszczoły w cudzych borach, a ci pewnie rozmaitego stanu ludzie taką własność barci na cudzéj ziemi posiadali. Żąda statut aby ci właściciele swoje barcie dobrze znaczyli, znakami albo znamionami czyli klinami głębiéj wrosłymi czyje są dochodzili (stat. X, 6).

Mieli także barcie bojary i inni ludzie wolni, pewnie i bartnicy zamożniéjsi do ludzi wolnych liczeni. Poddani też pańscy swoje także barci miewali. O nich zastrzega statut aby poddany nikomu obcemu zagranicznemu barci swoich zawodzić bez wiadomości pańskiéj niemiał, pod karą wedle ważności występku i odebraniem drzewa bartnego, z przywróceniem temu panu czyje było (statut. X, 7). Słuszny był to przepis gdy drzewo było pańskie w posiadaniu tylko poddanego, jeśli w nim barć była własnością poddanego, dla wzięcia swéj barci drzewa powalić nie mógł, bo było pańskie. Wszakże niepewna była własność barci poddanych gdy się pojawiło mniemanie, że im panowie do ich użytku

http://rcin.org.pl

dali. Niéma śladu w statutach ażeby panowie z tych barci opłaty jakie brali, jakto w Polsce bywało. I rzeczywiście opłat takich nie było, gdy nieco późniéj 1651 roku Aaron Alexander Olizarovjus z Ingolstadu tirolskiego, przez jezuitów do akademji wileńskiéj sprowadzony, austrjacki prawnik, powtarza: iż pobieranie przez panów dziesięcin z barci, czyli z podbieranego miodu, było nowym niedawno wprowadzonym zwyczajem (Olizarov, de politica hominum societate, p. 152).

Wreszcie zabezpiecza statut, ażeby ten w którego puszczy cudze się barcie najdują, takowych barci sobie przywłaszczać nie śmiał; a gdy puszczę roztrzebiać zechce, niema barciom cudzym i drzewu bartnemu szkody czynić (stat. X, 3, §. 3); a gdyby puszcze rozrobił, winien barcie w polu zostawić i od nich uchodnika odbijać niepowinien (stat. X, 33 §. 5).

Barcie swoje w cudzéj puszczy kto ma z jakiego prawa, wolno ich używać; ale chodząc do nich, psów, strzelby, rochatyn, aby szkody w zwierzu niebyło, brać z sobą niewolno. Siekierę jednak i piesznię, dla wyrabiania barci, idąc do cudzéj puszczy, wziąść z sobą może. Bartnikom w cudzéj puszczy barcie

http://rcin.org.pl

swoje mającym, wolno łyk na leziwo, łubu na łaźbień, i na inne własne bartników potrzeby, tyle wziąść, ile na siebie z puszczy wynieść może, ale wozem wywozić niewolno. A gdy drzewo, w którem barć będzie obali się z pszczołami albo i bez pszczół wolno mu ze swojéj barci wywróconéj, ul wypuścić i wywieźć, a wierzchowia, korzenie zostawić temu panu czyja jest puszcza (stat. X, 3, §. 1, 2). Nic tedy w owych czasach jeszcze nie wzbraniało wzięcia w cudzym lesie drzewa na barć; bez opłat, bez miodowych dziesięcin, bo to nowość była od poddanego ludu nowotnie ciśnięta. A jęte w cudzym lesie na barć drzewo, stawało się posiadłością właściciela pszczół osadzonych lub osadzić się mających, do tego stopnia że gdy drzewo wichrem lub przygodą jaką obalone zostanie, on sobie odręby jego barciane, na ul do pasieki swéj zabiera i wynosi.

Barcie na cudzem polu stojące nie mają być blisko podorywane, aby drzewo nie uschło, a ma być pola w około każdéj tyle nieoranego zostawiono, ile kij osnem zwany dosięgnąć barci może (osna jest kij gozdziem na końcu opatrzony, do pędzenia wołów). Właściciel barci używając uchodów, szkody

http://rcin.org.pl

żadnéj w zbożu czynić niepowinien (stat. X, 33, §. 4, 5).

Bartne drzewo jakkolwiek z pszczołami, z przypadku a nieumyślnie zepsute, dwoma kopami, a bez pszczół jedną kopą, a krem (to jest woszczyna czyli plastry woskowe z opadłych rojów, w gnieździe pszczolnem pozostałe) pół kopą groszy ma być opłacane. A ktoby gwałtem umyślnie wyciskając kogo z gruntu, albo z uchodów wiecznych, albo też złodziejskim obyczajem, drzewa bartne oczerł, albo opalił, za to, przy dowodzie prawnym, jeźli barć niepodebrana była trzy ruble groszy; a jeźli barć bez pszczół natenczas, ale przedtem pszczoły w niéj były, dwie kopy groszy; jeżeli tylko drzewo na barć wyrobione było, a pszczół w niem nie było, kopę groszy; a za krem bez barci, ile ich zepsuje po pół kopy groszy, psujący ukrzywdzonemu ma zapłacić (stat. X, 13),

Barć niepodebraną bez skażenia kto wydrze, za dowodem, dwie kopy groszy ma zapłacić. Ktoby zaś w pasiece domowéj, albo i w lesie ze stojącego ula pszczoły wydarł, albo ul do domu swego wziął, za to przy dowodzie, ma trzy ruble groszy zapłacić.

http://rcin.org.pl

A jeźliby z licem taki był schwytany, jako złodziéj gardłém ma być karany; a ktoby swepiet (ul samorodny, ślepien, ślepielen, miéjscami dziś zwany umyślnie w czyim lesie porąbał i miód wybrał, za to sześć rubli groszy ma zapłacić (stat. X, 14).

Dziś najmniéjszéj za to kary psotnik przydybany nie odnosi. Statuta polskie o karze śmierci w bartnictwie nie nadmieniają, ale surowa ta kara miała miéjsce w Mazowszu w prawie bartném. Prawo polskie kradzieży nie karało śmiercią. Jak litewski statut, tak prawo bartne wzięli tę śmierć z praw niemieckich [1]). Jeżeli statut litewski w tym razie surowszym się od polskich okazuje, w innych razach, więcéj niż polskie poszczególniając rozmaite pni uszkodzenia i za nie opłaty kaźni naznaczając, okazuje się niezmiernie od polskich statutów łagodniéjszy, tak dalece, że małe kopy groszy ani zrównać się mogą z grzywnami polskiemi, gdyż kopa groszy wyrównała dzisiéjszych 11 złotych i 12 groszy mie-

[1]) Sądem prawa bartnego przasnyskiego skazanego na gardło exekwować mieli bartnicy sami. A gdy z pomiędzy siebie nie mieli na to oprawcy czyli kata, co byłoby krzywdą, upodleniem, azatem winowajcę na szubienicę wszyscy obecni razem wspólnemi siłami ciągnąć obowiązani byli.

http://rcin.org.pl

dzianych. W prawdzie statut litewski okazał niejaki wzgląd dla bartników, gdyż ich główczyznę wyżéj od złotników, organmistrzów, krawców, tkaczy i innych rzemieślników podniósł do 40 kóp groszy a sowicie, to jest dwa razy tyle żonie zabitego dołożył (stat. XII, 4), ale nie obdarzył ich prawem bartném dla nich oddzielném, nie ustanowił dla nich osobnego starosty miodowego, nie zostawił śladu ich biegłości i wyższéj znajomości, jakie dla następnych wieków poświadczył, przeszło półtorasta lat wprzódy statut mazowiecki. W starodawnem prawodawstwie polskiem, mający w cudzych lasach barci, mogli szkodliwego zwierza zabijać: statuta litewskie nie przypuszczają tego.

Wreszcie sam sposób gospodarstwa i chodowania pszczolnego był różny, że można powiedzić mniéj względu na pszczoły mający. Na Podolu, na Rusi i na Polisiu przy podbieraniu miodu, w większéj części roje pszczolne dawniéj do ula zebrane zupełnie wybjiano (miechovita, chron. pol. 1; Maginus in geogr.; Jonston de insectis; Opaliński in Pol. defensa; Rzączyński hist. natur. curiosa IX, 2, p. 257). Ani się temu było dziwić pod ów czas,

http://rcin.org.pl

gdy ogromna była ilość pszczół na Podolu i Rusi (Jonston de insectis; Olaus Magnus in hist. septentr.; Aldrovandus de insectis); w Litwie, w Inflantach i okolicznie (Aldrov. ibidem; Volateran. in geogr.; Reniger in meteor.; Erndtel in itinere medico graduensi; Rzączyński auctuarium hist. nat. XII, 8, p. 491). Mniéj ludne w owe wieki tamte okolice były, a ziemia pracą ludzką nie wysilana mocno obrosła, bujna w siły roślinne, swobodnie dostarczała niezmiernéj mocy pożywienia i słodyczy. To wszystko dodawało pszczołom vigoru, a tym owadem kraina się potężnie zaludniała. Dziś przemysł wysilony miéjscami sprawia ziemię; mnożący się rodzaj ludzki, ścieśnia pobyt zwierzynie i owadowi.

Ze schyłkiem wieku XVI przestało działać prawodawstwo polskie i litewskie, dla tego od tego czasu niebyło więcéj ustaw któreby się do pszczół lub bartników ściągały. Na tem przeto zamykamy rozpatrywanie ile prawodawstwo pszczolnictwem się trudniło i zajmowało. Zwróćmy teraz baczność na ilość i dostatek produktów pszczolnych jakie Polska i Ruska kraina w wiekach kwitnącéj téj gałęzi przemysłu, narodowi dostarczać mogła.

http://rcin.org.pl

Ze ogromna moc pszczół w rzeczonych okolicach była, że pisarze różnych wieków o ich mnogości z podziwieniem powtarzali, to jeszcze niedostateczną jest wiadomością dla osób nawykłych do dokładności, słusznie wymagających abyśmy ilość miodu i wosku jakkolwiek oznaczyli. Nie wątpimy że przy szczęśliwszem uczonych rodaków poszukiwaniu, najdą się historyczne dania i pewne zdarzenia, które tę ilość dokładniéj obliczą i określą: my tymczasem na mniéj dokładnych poprzestać musimy, które jednak ciekawych nieco zastanowić powinny.

W metrykach litewskich w voluminie VIII i XII czytamy kilka aktów zdających rachunki z wyszłego z komor litewskich w latach 1506, 1507, 1508, 1509, 1519 i 1521, to jest z indiktów 9 i 10; 11 i 12; 6, 7 i 9. zdanie to rachunków kopji metryk litewskich (t. VIII, p. 197—202; t. XII, p. 95, 66) jest dużo ułamkowe; komor tylko niektórych, zaledwie jaki ogół wskazujące; w szczegółach nawet raz z jednéj komory jest rachunek, drugi raz niema; raz jest rocznie, inny raz dwuletnie, raz w wadze kamieni wyrażono, inny raz w kopach groszy. Z tych ułamków wyciągamy i układamy tabliczkę wycho-

http://rcin.org.pl

du wosku nader ciekawą, opartą na téj obserwacji że w roku 1506 z komory połockiéj przepuszczonych było 14,411 kamieni wosku, za co było zapłaty 1441 około groszy (t. VIII, p. 197); że z Łucka w latach 1508, 1509 Kozka żyd wywiózł na pana Banara wosku 4617 kamieni, a prócz tego co Michałowi dano i co na królewskie potrzeby za 66 kóp groszy wyszło (t. VIII, p. 201) co ze wszystkim mogło przeszło 6660 kamieni wynieść; kiedy w roku 1512, z komory łuckiéj zaarendowanéj, rocznie po 300 kóp groszy płacono (t. XII, p. 96), a zatem za dwa lata 600 kóp groszy. Z tego porównania sądzimy że gdzie niema oznaczonéj ilości kamieni wosku tylko opłata kóp groszy, że łatwo ilość kamieni oznaczyć gdy musiała iść kopa od kamieni dziesięciu. Owóż tą drogą kombinując jedno z drugim dochodzimy że

	wyszło kamieni wosku w latach			
przez komorę	1506i1507.	1508i1509.	1518i1519.	1521.
Połocką	19223	5950	2300	—
Łucką	4618	—	—	3000.
Grodzieńską	1800	1960	—	—

http://rcin.org.pl

przez komorę	wyszło kamieni wosku w latach			
	1506i1507.	1508i1509.	1518i1519.	1521.
Drohicką	700	—	—	—
Włodzimirską	—	2500	180	—
Brzeską	—	10120	—	—

W latach 1506 i 1507 ze wszystkich komor wyszło 106,139 kamieni (nielicząc w to co jeszcze Michał zagranicę wywiózł): ponieważ z tych wszystkich komor woskowych woskownicy z wymienionych lat, wnieśli do skarbu 10,613 kóp i 6 groszy t. VIII, p. 199) co w owych 1506, 1507 latach wynosiłoby na dzisiéjszą monetę prawie 400,000 złotych. Co za ogromna summa w porównaniu z dzisiéjszą. Trzeba i na to uważać że tu mowa o samym z dóbr królewskich wosku, że oraz nie wszystko tu jest wyliczone bo co w kraju spożytem zostało o tem małe są wzmianki. Mając te komory wosk na składzie, szafowały na pewną kwotę pieniędzy królowi na jego potrzeby. Ilość ze wzmiankowanych wyraźnie komor, zaledwie 40,000 kamieni wosku wynosi, zaledwieby 4000 kop groszy czyniła: inne tedy niewymienione musiały reszty dla

http://rcin.org.pl

takiéj summy dostarczyć, to jest 60,000. Jeśli z tych wymienionych komór połocka i brzeska, najwięcéj wosku przepuściły, niemożna wątpić że kowieńska, w Jurborku, w Rydze, kamieniecka, winnicka i inne, musiały miewać ogromne składy i przepuszczać ogromną ilość wosku żmudzkiego i podolskiego.

Bo jak na kijowskiem polisiu, wieśniacy po 100, po 200 i po 500 barci miewali, podobnie na Podolu w miodoborskich okolicach, w Podolu dolnem w bezdenki miéjscowi mieszkańcy zamożni byli; podobnie i w województwie pomorskiem starostwie Tucholskiem było (Becanus in silva silvar. ap. Rzączyń. auctuar. p. 492). Ukraina cała jak wiele dostarczała miodu, las Lebedyn, niegdyś koniec polskich majętności okazuje, z którego, gdy oddawanie dziesięcin miodowych nastało, wieśniacy 200 kłód czyli stągwi miodu patoki dawali: dolia ducenta melis a vilanis dabantur exactione instante decime (Rzączyń. auctuar. p. 492).

Wielka massa wosku z Podola, Wołynia i Rusi wywożoną była na Szląsk i do Prus, zkąd się do innych krajów rozchodził. Gdańsk ściągał przed laty wosk najwyborniéjszy tak z powodu pięknego

http://rcin.org.pl

żółtego koloru jak zapachu i innych jego zalet (Poncet in hist. natur. mater.).

O miodzie i jego dostatku w ruskiéj ziemi, sądzić można z jego tam sycenia (Rzączyń. auct. p. 491, 492). Okolice Kowna słynęły z syconego lipcu który do królestwa z tamtąd wywożono. Lecz tam i miody sycone z Polski i Litwy odbyt najdowały. Teraz w koronie o dobrych lipcach nie słychać.

Zważając na drogi handlowe któremi się wosk i miód rozchodziły, koniecznie jest że w koronie wosk dył droższy niż w Litwie, że Polska jeżli nie równéj ilości kamieni wosku, to w równéj wartości dostarczać za granicę musiała. Starostwa tucholskie, przasnyskie i inne zasobne w puszcze, bory prywatne niemniéj były bogate. Nietylko tedy z przewozu wosku litewskiego, ale i z własnéj ziemi skarb koronny i królewski znaczne z wosku miał dochody. Za Stefana Batorego Redigerowie, podawali projekt aby wszelkie woski, miody i skóry tylko sami za granicę wywozili, dając w kraju postanowioną zapłatę (oznaczoną cenę), a do skarbu 50,000 złotych czyli podług ceny roku 1581, złotych 428,571 i groszy 12 dzisiéjszéj monety, (Czacki, o prawach

http://rcin.org.pl

lit. i pol. t. I, p. 326). Jest to summa mająca być płaconą rok rocznie. Nie wiem jaką by ilość z niéj na wosk i miód oddzielić, ale ta summa była tylko wydziałem z tego co się spodziewali na handlu zyskać.

Dotąd cośmy rozważali, bądź porządkowe ustawy do pszczolnictwa ściągające się, bądź dochody królewskie i dostatek miodu i wosku, było to wszystko z czasów dawnych, z czasów świetności rzeczypospolitéj, bo lubośmy przytaczali Rzączyńskiego w latach 1721 i 1742 dzieła swoje wydającego, wspominane przez niego rzeczy i przytaczani autorowie sięgają dawniéjszych czasów pomyślności i dobrego bytu rzeczypospolitéj, albo jawne wspomnienia zgasłych dla Polski czasów. Trzeba poniekąd wyznać że i w owych czasach, zachodziły zdarzenia nie najkorzystniéjszy wpływ na gospodarstwo pszczolne wywierające. Walono i cięto w pień, dla założenia nowych osad, a późniéj dla odkrycia nowin czyli świeżéj do uprawy roli, lasy, bory i niemałe puszcz wydziały, a z nimi waliły się i barcie. Tym sposobem w bartnictwie niesłychanie wielki uszczerbek zjawiał się, którego następne wieki pasiekami wynagrodzić, ni zastąpić, ni nastarczyć niezdołały.

http://rcin.org.pl

Kiedy w czasach dogodnych dla rzeczypospolitéj pszczolnictwo innemu gospodarstwu miéjsca ustąpiło, cóż mówić o czasach opłakanych klęsk, jakie z małymi wypoczynkami od roku 1648 do 1717 przeszło lat siedmdziesiąt, wszystkie naszéj ziemi zakątki nawiedziły. Powie kto dla handlu i pracowitych rąk szkodliwe, dla pomnożenia owadu dogodne.

Środek siedmnastego wieku i początek panowania Jana-Kazimierza zaczęły snuć ten wątek srogiego zniszczenia. Wojny kozackie zadając cios śmiertelny na czas nie mały najżyzniéjszym Polski okolicom, opuszczone były w lasach stany od ludzi opuszczone pasieki i tysiączne po stepach rozstawiane pnie bezdenki. Pszczoły jakby zgorszone ludzką niezgodą, bez przytułku na wzajemne napady i rozboje wyzwane, a co gorsza na zupełne miéjscami wyniszczenie i wybicie wśród wojennego ognia przez wzajemne nieprzyjazne napaści. Rok po roku wieloletnie łupieże, ponawiały tę w pszczolnictwie zagładę i pszczołom ani na chwilę pokrzepić się niedały.

Z innéj strony wojny szwedzkie i towarzyszące onym inne z za Dniestru i z za Karpatów ciągnące

http://rcin.org.pl

zamieszały się po nad Niemnem, po nad Bugiem i nad Wisłą ze szwedzkiemi zastępami, wypłoszyły lud miéjscowy z jego domowego przytułku i w niedostępnych ścigały ich puszczach. Łupież sięgając łakomie wszelkiego rodzaju własność, psuła i wypleniała zarobione barcie i ule, których upadek nie tyle łupieżcom korzyści co w Polsce szkody przynosił. Jeżeli pożogi setne miasta, dajmy, do kilku lub kilkunastu chat redukowały, jeśli oręż, z kraju mieszkańców ucieczka i pomorek, wyludniły wsi i miasta, jeśli wiele miljonów w rzeczypospolitéj ludności ubyło, pola zielskiem i choiną zarosły; dobytek wypadł, trzody wyginęły i Polska po wielkiéj części w istną pustkę zamienioną została, koniecznie podówczas i pszczolnictwo pasieczne i leśne zaniedbane, uległo niesłychanéj łupieży, uległo klęsce, niesłychanie podupadło, a śmiało powiedzieć można, do dawnéj świetności już więcéj wrócić nie mogło.

Po Janie-Kazimierzu gościli Turcy i wojna z nimi nieustawała, a ledwie z Podola i miodoborskich gór ustąpili, Karol XII i niezgoda domowa nie dały Polsce wypoczynku. Z długiego szeregu klęsk wybrnąwszy, zdawała się rzeczpospolita do niejakiego

http://rcin.org.pl

porządku przychodzić i wpadła w odrętwienie i letarg, w którym mogły się odradzać liczne pszczół pokolenia i w pewnym sposobie starodawną mnogość przypominać. Ale kiedy ani miasta, ani przemysł, ani handel nie powróciły do świetnego stanu w jakim były za czasów zygmuntowskich, kiedy lasy i bory nieodrosły do tego stopnia w jakim były przed Zygmuntami, trudno sądzić aby pszczolnictwo do starodawnego bytu podnieść się mogło.

W ciągu klęski i przedłużającego się spustoszenia powtarzano zwykłym obyczajem o pszczołach o wosku i miodzie. Apes in Polonia sunt cicures, sive domesticae et ferae, quarum illae domi in alvearibus suis, hae in silvarum excavatis arboribus melli conficiendo student. Utriusque tamen generis, cura debita suscipiatur necesse est (Cellarii descriptio Pol. 1659 Amstel. p. 23). Ulaskawione pasieczne i leśne pszczoły potrzebowały starannego chodzenia koło siebie, a przy niedoli i podupadnieniu takowego nie raz im niedostawało.

Przy zbiednieniu i zmalałym odchodzie miodu i wosku stygła około nich staranność ludzka, dziczały, o roje niedbano, wzmagał się zwyczaj wybi-

http://rcin.org.pl

jania przy podbieraniu mnogich rojów. Cały brzeg morza czarnego od ujścia Dniepru po obu stronach Dniestru do Dunaju, est miserable, niczego dla handlu niedostarcza (atlas de la navig. et du comerce, Amsterd. 1715 chez Renard p. 49). Z najmiodowniéjszéj tedy okolicy, lądem nie wiele co odchodziło. Szło więcéj do brzegów morza Baltyckiego. Z Gdańska wychodziła la cire jaune qui on fait blanchir en Hollande (atlas, Renard, p. 15). Hollendrzy nie zapominali wymieniać że jak pieńkę, siemie, tak i wasch z Polski dostają (zee atlas 1669 Peter Goos). Z gdańskich i holenderskich zapisków można ułożyć liczbę ilości wosku tą drogą z Polski wychodzącéj i umniéjszanie się onéj oznaczyć.

W tych przecie niedoli czasach jeszcze zdumieniem przéjmowało cudzoziemców miodowe Polski bogactwo. Dwadzieścia kilka lat w Polsce przebywający Francuz dostrzegał że z lasów dużych, nie sama sprzedaż drzewa po większéj części sosnowego istotny dochód przynosi, ale podbieranie miodu i wosku, które nie w jednem miéjscu po 10000 liwrów rocznie przynosi; le revenu des forets, ne consiste point en la vente des bois; mais à la recolte du

http://rcin.org.pl

miel et de la cire, qu'on troure dans les creux des arbres en si grande quantité, que cela vaut en plusieurs lieux de dix mille livres de rente. Le miel est en Pologne et encore plus en Lituanie, en une telle abondance que l'on en fait un vin qui sert de boisson ordinaire (Dehauteville relation historique de la Pol. Paris 1687 champ. 22, p. 248). Gdy się zmniéjszał odbyt za granicę, trwał miód pospolitym napojem dla krajowców, jeżył się wosk jaskrawo po domach i kościołach i liczono z barci lepsze jak z drzewa dochody. A niebawem wieśniak niekosztował syconego miodu, z pańskich domów wywołano dla szlachty i zakonników coraz mniéj pospolitym się stawał, nareszcie dla większéj części zbytkiem, osobliwością.

Za panowania Stanisława-Augusta, a więcéj jeszcze od czasu upadku Polski toż pszczolnictwo podupadać nieprzestawało. Po dawnych wojnach, a na ostatku po rabunkach, przy upadku kraju w r. 1794 zaszłych, po wielu miéjscach ledwie dziesiątą część zamieszkałych barci pozostała, cóż mówić o pasiekach?

Z dzieciństwa mego znałem las w którym pa-

http://rcin.org.pl

mięć była wielce mnogich rojów. Stało już wówczas dosyć barci próżnych, liczono ośmdziesiąt żyjących. Rabunek w roku 1794 jedną żyjącą zostawił, jedną tylko barć zarobioną, reszta wydarta i wytłuczona pustkami stała. W roku następnym zbiegło się cokolwiek rojów i zaludniło około trzydzieści barci, powiedzieć można nagle, ale w następnych latach długich, liczba ośmdziesięciu dognaną więcéj nie była, daleko opodal pozostała. Następowało potém umniéjszenie lasu.

Karczunek—upadek lasów i wyniszczenie onych —nowotne gospodarstwo leśne, — zaniedbanie się bartników, ich niebiegłość—bieda w kraju—trudny a lichy odbyt—zarzucenie używania pitnego miodu, lub patoki do pokarmów—mniéjsze wosku poszukiwanie — ubytek wyborniéjszych rojów pszczolnych do pasiek—powszechna w kraju niewiadomość w chodzeniu około tego dobroczynnego owadu—a zatém ostudzony interes do gospodarstwa pszczolnego, są do rozważania w zachodzącym ubytku jego.—Wczasach naszych mówić o leśnem bartnictwie ledwie że niestaje się zbyteczną, zostaje bartnictwo pasieczne. W wielu stronach dawnéj Polski może trudniéjsze

http://rcin.org.pl

aniżeli w innych krajach, gdzie są tego miłośnicy. A kilkanaście lat temu zdarzyło mi się być na obcéj mi, a świetnie zagospodarowanéj ziemi, obecnym świadkiem rozmowy lubowników pasiek, poważnie rozważających że gdy wosk może być we wszystkim użytku swym czem innem zastąpiony, a miód innemi słodyczami, czyby tedy nie czas pszczoły wytępić.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

GOSPODARSTWO PSZCZOLE

PODŁUG METODY

KSIĘDZA DZIERŻONA

PRZEZ

Księdza Jana Dolinowskiego.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DZIERŻON

jego ule i metoda pszczół chowania, z doświadczeń własnych

OPISAŁ

KSIĄDZ JAN DOLINOWSKI.

Ksiądz Dzierżon pleban w *Karłowicach* (Karlsmarkt) położonych w górnym Szlązku zamieszkały, przez swoje ważne i na dość obszerną skalę prowadzone doświadczenia w pszczolnictwie, utworzył nową metodę, obejmującą sposób nader szybkiego rozmnażania rojów pszczół, a to do stopnia dotąd nieznanego — ułatwiającego chodowanie tych pracowitych żyjątek w stósownie na ten cel

http://rcin.org.pl

urządzonym ulu. Korzyści i dogodności ulów Ks. Dzierżona, nader są wielkie i tak uderzające, iż nie wiem czyby się znalazł ul jaki, którego zalety nie byłyby tu połączone. Znakomity pszczolarz *Cantor Kuhnt* w górnéj Luzacji (ober Lausitz) zamieszkały, poznawszy tę metodę i jéj wykonanie, tak się wyraża:

„Trudniłem się pszczolnictwem podług rozlicznych wskazań praktycznych i teorji, znalazłem wszędzie niedogodności; pszczolnictwo zaś Ks. Dzierżona, łączy wszystkie pożytki i zalety rozmaitych metod, pomija ich niekorzyści, daje się wszechstronnie zastósować i jest tak proste, że przypomina jaje *Kolumba*, dziwić się przeto musimy, dla czego wprzód myśl Ks. Dzierżona nieprzyszła do głowy praktycznym pszczolarzom.“

Główna korzyść ulów Dzierżona, którą sam wynalazca w całem urządzeniu miał najbardziéj na uwadze, zawisła na tem, że w jego ula ustroju, możemy sami pomnażać liczbę rojów, czyli inaczéj mówiąc, przysposobić młode roje pszczół najpewniéjszym i najprostszym, a nader łatwym, jak tylko sobie życzyć tego można sposobem.

http://rcin.org.pl

I.

Urządzenie ula i jego zalety.

Ule Dzierżona są częścią pojedyncze, częścią podwójne, nawet wielodzielne. W nowszych czasach zaprowadzono powszechnie ule podwójne dla ich dogodności, albowiem pomiędzy innemi mało zajmują miéjsca w pszczolniku.

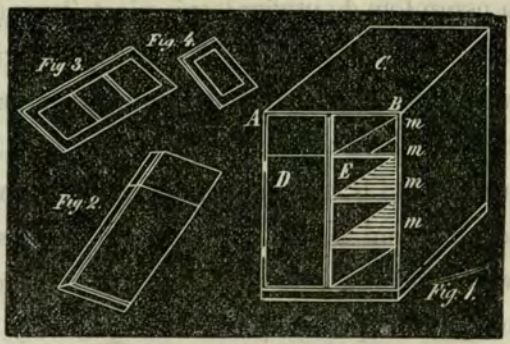

Taki ul przedstawia rysunek figury 1éj, widok jego podobnym jest do małéj szafki, środkiem wewnątrz deską calowéj grubości przedzielonéj, co stanowi dwa nierozdzielne mieszkania, czyli ule dla dwóch osad pszczół. Przedział lewy oznaczony na figurze literą *D* jest zamknięty, prawy zaś literą *E* otwarty. Obszerność środkowa tak w jednym jako

http://rcin.org.pl

i w drugim przedziale wynosi światła wewnętrznego 10 cali wszerz, 16 lub 18 cali wzdłuż, według tego jak szerokie są deski. Wysokość zaś łokieć jeden. Urządzenie wewnętrzne w tym ulu, różni się od wszystkich dotąd wynalezionych, przez wprawienie deseczek, na figurze literami *m* oznaczonych $\frac{1}{3}$ cala grubych, 1 cal szerokich, w kilka rzędy w ulu ułożonych, jedna od drugiej na $\frac{1}{2}$ cala odległych; te służą pszczołom do utwierdzenia plastrów; a chcąc je należycie wyrobić i umieścić w ulu, to wewnątrz jego w bokach ścian, w położeniu poprzecznem, wyrzynają się szeroko-chwytającą piłą fugi czyli wcięcia na $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ cala głębokie i szerokie, w które końcami swemi zasadzają się deseczki czyli szczebelki wspomniane, służące jak już nam wiadomo do umocowania pszczolej roboty,—powinny więc one być o $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{3}$ cala końcami dłuższe od wewnętrznéj szerokości ula. Wyrobienie fug i osadzenie w nich szczeblów, ułożyć w ulu należy najmniéj we cztery rzędy licząc od dołu aż ku górze na 5 lub 6 cali rzęd jeden od drugiego odległe, które literami *m*, *m*, *m*, *m*, na téjże figurze pierwszéj są oznaczone.—Górny rzęd szczeblów od sufitu potrze-

http://rcin.org.pl

ba aby był w oddaleniu na 1½ lub dwa cale, a to dla ułatwienia wyjmowania urobionych plastrów, o czem poniżéj obszerniéj wspomnę.

Figura 2ga wskazuje zatworę z deski 1½ lub 2 cali grubéj sporządzoną: brzegiem na pół cala wyfelcowaną czyli fugwaną; zatwora ta albo przykutą na zawiasach do boku ula być może, albo haczykami żelaznemi przypinaną być powinna; kołeczki nawet drewniane z boku ula umieszczone, przeciw wypadaniu łatwo ją zabezpieczyć mogą.

Kto lubi przypatrywać się pszczoléj robocie, a szczególnie widzieć z wiosną rozpoczęcie budowy plastrów i tworzenie się zarodów; niech w tym celu urządzi ramki 1 ½ cala szerokie, szkłem opatrzone, jak to wskazuje figura 3 i 4. Ramki te powinny wolno w ul wchodzić i łatwo dać się wyjmować lub też otwierać, gdy je na delikatnych zawiasach w brzegu ula utwierdzimy.

Widzimy iż budowa tego ula jest prostą, w wykonaniu łatwą, i że on w różny sposób może być urządzony. Wybiera się do jego budowy drzewo świerkowe lub sosnowe, nie zbyt smolne czyli żywiczne ponieważ ono nie ulega spaczeniu, ile drze-

http://rcin.org.pl

wo miękkie lipowe, wierzbowe lub inne. Tarcice na 2 lub $1\frac{1}{2}$ cala mają być grube, odpowiednio szerokie, po zheblowaniu których odrzynają się kawałki stósownie do szerokości, długości i wysokości ula, jaki sporządzić zamierzamy; albowiem ule Dzierżona różnéj są budowy po 2, 3, 4, a nawet 6 razem złączonych ulów w jednéj szafie pomieścić można. Widok takich ulów przedstatawia rysunek figury 5éj. Są to dwie szafy, a w każdéj z nich po

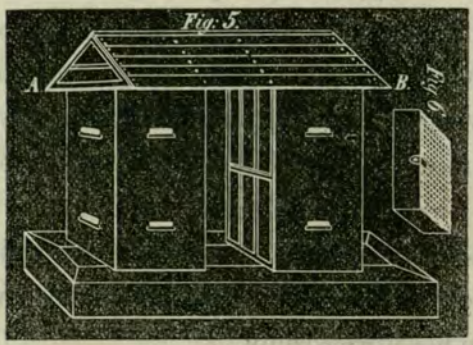

6 znajduje się ulów. Daszek literami *A B* oznaczony, dla obu jest wspólny. Podobnie urządzone ule nadr wiele przynoszą korzyści; oszczędza się bowiem znacznie materjału na zimę, należycie zabezpiecza ją się pszczoły od mrozu, a budowa ulów tak

http://rcin.org.pl

jest urządzoną, iż one nie wiele zajmują miéjsca w ogrodzie.

Chcąc nadać trwałość i ciepłym takowy ul uczynić, można całe zewnętrzne ściany jego obić deskami na ½ cala grubemi. Jeżeli znowu, pod te ściany włożymy papier, sukno, stare płótno, cienką warstwę słomy, lub jakikolwiek zły przewodnik zimna, to ule będą jeszcze ciepléjszemi, a w takim sposobie, szczególniéj *dwojaki* urządzać można z tarcic na 1 cal grubych, z drzewa zdrowego i dobrze wysuszonego.

Rozmiar w ulach chociażby przy największéj ich liczbie, jednakową powinien mieć szerokość wewnętrzną, to jest: gdy otworzymy drzwi bocznéj ściany ula, ściana prawa i lewa muszą zawsze być od siebie w równéj odległości mniéj więcéj 9 do 10 cali: a to w celu iżby plastry woskowe, które pszczoły budują miały we wszystkich ulach od jednéj do drugiéj ściany, licząc tęż samą szerokość i z jednego wyjęte ula mieściły się dokładnie w drugim. Tym sposobem urządzone ule, dają łatwość wyjmowania nie tylko jednego ale dwóch, trzech lub czterech plastrów czy to woskowych, czy

http://rcin.org.pl

też miodnych, a nawet całą robotę z jednego ula przenieść do drugiego można. Nader wielkie wynikają ztąd korzyści: stajemy się panami pszczół i nie jesteśmy zmuszeni im ulegać, tym sposobem zmatczone ule, przez poddanie plastrów załągowych, łatwo można ocalić, słabe wzmocnić, ubogie przez włożenie plastrów miodnych dostatecznie zaopatrzyć, przeszkodzić według możności załągom na trędy,—tudzież w latach pomyślnych jeżeli się roje nie pojawiają, łatwo pewne można robić roje przez ablegry czyli odkładki. Słowem, z każdego ula w tym razie można wyjąć to wszystko, co posiada w nadmiarze i czego nam potrzeba; czy to pszczoły—załągi, czy też miód lub wosk i na tem właśnie polega sława i zaleta metody Dzierżona.

II.

Użycie ula.

Przed zaprowadzeniem pszczół do ula, potrzeba najprzód do wprawionych wewnątrz ula szczeblów, poprzylepiać do każdego oddzielnie pasek plastru woskowego na jeden lub 2 cale szeroki,

http://rcin.org.pl

a to w celu iżby pszczoły odpowiednio plastry budowały, co w ustroju tego ula jest koniecznem, albowiem w przeciwnym razie nie możnaby było plastrów czy to miodnych, czy też woskowych lub napełnionych zarodami oddzielnie każdego ze szczeblem wyjmować, chcąc je w potrzebie w inny ul wprawić. Do uskutecznienia tego, sporządzić należy korytko z żelaznéj blachy na 10 lub 12 cali długie, na 2 lub 3 cale szerokie, w które wkłada się kawałek czystego wosku i stawia na zarzących węglach; następnie w roztopionym wosku, zanurza się jedną krawędzią pasek ucięty z plastra i natychmiast do szczebla przylepia. W początkowem zaprowadzeniu tych ulów, dobrze jest użyć zupełnie białe i delikatne plastry woskowe, tak zwane jarzęce, które w sposób następny należy przymocować: szczebel jednym bokiem trzyma się nad ogniem, a na nim po dobrem rozgrzaniu kładzie się plaster; w skutek czego wosk z razu się topi, ale następnie skrzepnie i plaster przylgnie jak należy. Jeden plaster wosku na 10 lub 12 cali szeroki i tyleż długi, ostrym nożem na paski calowe porznięty, wystarczy do 10 lub 12 szczeblów, to jest na jeden rzęd w ulu,

http://rcin.org.pl

a zatém 3ma lub 4ma takiemi plastrami—wszystkie szczeble założyć można. To przymocowanie plastrów do szczebli raz na zawsze uskutecznia się;—albowiem przy podbieraniu tych ulów, nie odrzynają się całkiem plastry przy samych szczeblach, lecz pozostawia się na 1 lub 2 cale robotę, — a podług téj pszczoły na nowo budowę plastrów z pewnością, należycie poprowadzą.

Mając opisanym sposobem ul przysposobiony, gdy do niego nowy rój zaprowadzamy—osiedlić go potrzeba w przedziale trzecim od dołu oznaczonym na Fig. I. litterą E. Górny przedział natenczas w ulu A B C zostawić należy próżnym. Ażeby się pszczoły nie dostały do komory górnéj, w tym celu kładzie się na szczeblach w poprzek dwie cienkie deszczółki tak długie, jak wielką jest głębokość ula; przez to zasłonienie przeszkodzi się pszczołom zaczynać robotę od najwyższego przedziału, czyli od sufitu ula, aż po zarobieniu trzech przedziałów spodnich, a następnie uczyni się przystęp do górnéj komory, w tym lub przyszłym roku, zdéjmując częściowo deszczółki, z których się składa pokrywa. Górny więc przedział przeznaczony jest do złożenia od potrzeb pszczół

http://rcin.org.pl

zbywającego miodu;—doświadczenie zaś przekonywa —że pszczoły najpiękniéjszy miód w nim gromadzą, który w każdym czasie — w letniéj porze podbieranym być może.—Obok tego przestrzeń, o jakiéj mowa, zapełnia się na zimę słomą, kłakami, bibułą i t. p. przedmiotami; przez co nadaje się ulowi większe ciepło ubezpieczające pszczoły od mrozu.—Przedział ten służy również do przechowania matki nadkompletnéj z rojów, porojków, lub z połączenia pszczół pozostałéj — która z garstką tych pracownic i kilku plastrami miodu bezpiecznie przezimować tu może, o czem w rozwoju tego pisma poniżéj szczegółowo mam zamiar napisać.—Karmienie pszczół tu się odbywać może w potrzebie — szczególnie zaś do wybębnienia roju, wielce dogodnym jest przedział górny, i zdaje się że to głównie wynalazca miał na celu, sporządzając ul opisywany.

Najrozmaitsze są korzyści tego urządzenia, które do każdego sposobu pielęgnowania pszczół zastósować można. Wymienimy następujące:

a. Że można za pomocą takiego ula układu, mającemu się osadzić pszczół rojowi — założyć robotę z plastrów woskowych, które posiadamy w zapasie,

http://rcin.org.pl

przez co pszczoły mogą natychmiast składać miód przyniesiony i robotę plastrów przez cały ul daléj prowadzić;—na czem pozyskują tyle czasu, że z porojków pojedyńczych, które w przeciwnym razie połączyćby wypadło i któreby nabawiły daremnych zachodów, mogą się wychować najpiękniéjsze roje do chowu.

Gdyby w niepomyślnych latach, rój nie nagromadził zasobów zimowych, można przy takiem postępowaniu łatwo w takowe zaopatrzyć, włożywszy do ula jeden albo więcéj zasklepionych plastrów miodowych, które pozyskać można od roju, w miód dostatnio, nawet nad potrzebę uposażonego. Jednym funtem takiego miodu, robi się ubogiemu ulowi większą przysługę, niż dwoma funtami, które się mu daje w jesieni w stanie płynnym, albowiem pszczoły w jesieni większą jego połowę raraz zpożywają, a nie zasklepiając,—miód takowy wciąga wilgoć w komórki i kwaśnieje, co między innemi jest przyczyną powstającéj z wiosną u pszczół biegunki.

b. Każdy ul podéjrzany, chorobliwy, da się dokładnie zrewidować, — albowiem można wszystkie płastry pojedynczo z niego wyjąć, każdą komórkę

http://rcin.org.pl

obéjrzeć i tym sposobem przekonać się o obecności matki, o czystości roboty i t. p. Niepłodną matkę należy oddalić;—nieczyste plastry—czy to jeżeli są zastare, czy też jeżeli w nich znajduje się wiele pszczół nieżywych, albo nadgniłe komórki zalągowe—mole zagnieżdżone, zastąpić wypada innemi czystemi plastrami i tym sposobem rój się wyleczy. Jeżeli się osada w ulu z jakiéj przyczyny zmiéjszyła, można ją wzmocnić plastrem zasklepionem, z którego zalągi mają w krótce wylecić, tym sposobem największą utworzyć można w tym ulu gromadę pszczół, szczególnie:

c. Osierocone ule bardzo łatwo mogą być wyleczone przez wstawienie plastrów z młodemi zalągami. Plastry takie tak długo wstawiać można, aż młoda matka sama płód wyda; tym więc sposobem, rój zamiast coby miał osłabnąć, ciągle się wzmacniać będzie. Przytrafia się częstokroć że rój, który się zdaje być osieroconym, nie jest takim w istocie, ma tylko albo niepłodną albo trędową matkę. Tę należy oddalić, co w takich ulach bardzo łatwo da się uskutecznić, albowiem można każdy odzielnie plaster wyjąć i matkę wyszukać, a w innych ulach

http://rcin.org.pl

przychodzi to nierównie trudniéj, albo też zupełnie nie da się uskutecznić. Rozrodzeniu się zbytecznemu trędów, które tylko spożywają pokarmy, a wcale ich nie zbierają, można zapobiedz przez oddalenie plastrów trędowych; — bo jeżeli tych plastrów nie będzie to i trędy wylęgać się nie mogą. Mała liczba trędów potrzebna do zapłodnienia matki, wylęgnie się w każdym wypadku.

d. W tych ulach można jeszcze podbierać najpiękniéjszy miód w każdym czasie, a nawet przez całe lato, jeżeli rok obfity; — wstawiają się w tym celu do górnego przedziału plastry woskowe dla zapełnienia i podbierania, a przez to wiele miodu podebrać można.

e. Główna jednak korzyść którą *Dzierżon* budując swe ule miał na celu—zdaniem mojem jest ta, iż najłatwiéjszym i najpewniéjszym sposobem w ustroju takowych ulów, wypielęgnować młode roje sami jesteśmy w możności.

---

http://rcin.org.pl

III.

Sztuczne tworzenie rojów.

„Nie jeden przyzna“—mówi Dzierżon—że pszczoły czasem nie roją się—co zwykle wypada w latach wielkiego miodobrania, — a jednak nie jeden sprzeciwia się sztucznemu pszczół dzieleniu i odkładaniu, cóż więc tego za przyczyna? — oto sposoby te niewszystkim są znane dostatecznie. Sztucznemu tylko rozmnożeniu przez odkłady (ablegry) — mówi daléj Dzierżon, zawdzięczam obecny stan pszczół moich, który niejednego zadziwi, jeżeli się przypatrzy płonności okolicy. Moje pszczoły nie mają w miéjscu pól rzepakowych, ani białéj koniczyny, ani wyki i lip, a jednak pomnożyły się moje roje w ostatnich niepomyślnych dwunastu latach, do trzydziestu razy;—bez sztucznego rozmnażania byłbym się niezawodnie cofnął jak wszyscy, którzy zostawili pszczoły ich samowolności.

W roku 1847, w którym się ze wszech stron na czas mokry użalano, zrobiłem z 30 ulów więcéj jak 100 odkładów, mimo to ule macierzyste, chociaż

http://rcin.org.pl

z nich po kilka rojów odebrałem, były zaopatrzone obfitemi zapasami zimowémi.

Gdyby nawet niespodziewanie pojawiło się nieprzyjazne lato, to przez odkładanie otrzyma się tę korzyść, że się dało swoim ulom powód do wylęgnięcia kilku lub kilkunastu młodych silnych matek, które wynagrodzą w każdym razie trudy i koszta przezimowania, chociażbyśmy nawet zawczasu najsilniéjsze ule dzielili;—a obok tego mieć będziemy w latach sprzyjających pszczolnictwu, wiele naturalnych rojów.

Sztuczne pomnożenie rojów powinno się przedsiębrać podczas najlepszego miodobrania, mianowicie w chwili rojki, która w wielu okolicach z kwitnieniem lipy przypada. W téj porze roku mogą pszczoły nawet w próżném mieszkaniu nową wykonać budowę, a jeżeli przyrządzimy im początek roboty, wówczas prześcigną często swoją niezmordowaną pilnością słabsze stare roje, budując daléj z szybkością godną podziwienia.

Jeżeli chcemy z pewnością liczyć na pomnożenie rojów, trzeba w końcu maja zacząć robić odkład-

http://rcin.org.pl

ki i przekonać się czy roje sposobne są do rojby, lub przeciwnie: najpewniéjszą w tym względzie metodą jest *wybębnienie*, uskutecznia się zaś w sposób następujący:

Odmyka się ul i pszczoły podkurza cokolwiek dymem, aby uczynić je łagodnemi; — następnie do górnego przedziału—aby pszczoły miały tam wolny przystęp, zdéjmują się deseczki na roszcie listewek leżące i zaczyna się kijkiem po ścianie od dołu ula pukać, najprzód zwolna, potém coraz mocniéj;— a gdy się ujrzy, że pszczoły w górę ula wchodzą, natenczas ustać powinno pukanie, bo i bez niego wszystkie pszczoły w raz z matką tam wéjdą z pewnością. Teraz pilnie należy uważać ażeby matkę złowić i osadzić do matecznika, a wziąwszy odpowiednią liczbę pszczół—osadzić je wraz z matką wypada do ula zaopatrzonego przynajmniéj kilku plastrami wosku—w oddaleniu od tego miéjsca na dwie wiorsty drogi będącego — inaczéj bowiem wiele pszczół z przyzwyczajenia samego wrócićby mogło do dawnego mieszkania. Gdy się osadzi taki rój w ulu— zaraz wypuści się z klatki matka, a że ona w tym czasie jest płodną—zaczyna więc natychmiast nieść

http://rcin.org.pl

jaja w założonych plastrach woskowych,—pszczoły zaś w komóreczki znoszą miód i silnym w przeciągu trzech tygodni będą rojem. Pozostałe zaś sieroty w dawnym ulu, po odebraniu im matki zajmą się starannie odbudowaniem komórek matecznych i w 14 lub 15 dniach nowe matki mieć będą;—skoro zaś te się wylęgną można je użyć na odkładki,

Odkładki zaś robią się w ten sposób: Wyjmuje się z ula plaster zalągowy z matecznikiem w nim będącym, a z dodatkiem drugiego plastru miodowego i małéj gromadki pszczół, otrzymamy najpiękniéjszy rój sztuczny. Silny rój nie czuje ubytku pszczół kilku tysięcy, a odkładek z nich zrobiony, może się tak dalece rozmnożyć i ukształcić, że wyrówna macierzystemu rojowi, a co więcéj przewyższy niekiedy mozolnie przezimowany. Przez wyjęcie jednego albo więcéj plastrów zalągowych i kilku tysięcy pszczół, czyni się jeszcze silnemu rojowi wielką przysługę—gorąco bowiem w ulu się zmniéjsza, pilność pszczół wzrasta, powiększa się miéjsce na miód i uzyskuje piękny młody rój, który uważać można jakoby znaleziony.

Nauczony kilkoletniem doświadczeniem wyna-

http://rcin.org.pl

lazca téj metody, przyznaje bezwarunkowe pierwszeństwo odkładaniu, gdyż według niego odkładki rozsądnie wykonane wyrównywają w dobroci i ilości pszczół naturalnéj rojbie, są przytém pewne, i nie wymagają tyle trudu, jak łowienie nie jednego roju.

Można też robić *złożone odkładki* biorąc z kilkunastu ulów po garstce pszczół;—mając bowiem jedną płodną matkę równie jest korzystném, jak gdybyśmy cały rój mieli, albowiem takowy można przysposobić w kilku minutach. Jeżeliśmy wzięli pszczoły z rozmaitych ulów, to je nabawimy niejakiego kłopotu, a w takim razie przyjmą każdą matkę płodną bądź starą, bądź młodą. Mając matkę w klatce zamkniętą, sadza się ją do skrzynki, jedynie na ten cel z cienkich desek wyrobionéj, na 12 cali długiéj i szerokiéj, na 4 lub 6 cali wysokiéj, opatrzonéj z wierzchu pokrywką drucianą, widzialną na figurze 6téj, do tego pudełka zsypuje się pszczoły z różnych ulów, których można dostać odmykając drzwi ulów, a na każdych przyczepione będą ich tysiące;—otrzęsa się więc je i wsypuje do pudełka. To powtarza się przy kilku lub kilkunastu ulach, dopóki nie otrzymamy należytego roju. Pszczoły zakłopo-

http://rcin.org.pl

tane nie będą się kąsały, lecz się zgromadzą w pudełku na około matki i zachowają jakby rój nowy, tylko nie można ich osadzić na tém samém miéjscu, lecz raczéj na stanowisku oddaloném. Dobrzeby było umieszczać takie roje w ule, które mają budowę plastrów gotową, na ten cel z zeszłego roku przechowaną, — łatwo też założyć z parę plastrów woskowych i miodnych mając je w zapasie, a w braku tych, można wyjąć z ulów pszczół gromadnych i w miód bogatych i wprawić do nowego ula, a przez to bardzo wiele pomoże się młodemu rojowi, skoro ten znajduje w ulu pokarm, matka zaś ma w czém składać jaja;—w takim stanie rzeczy rychło pszczoły nawykają do wylatywania i pracują z korzyścią, zupełnie jak rój zwyczajny.

W silnym, to jest gromadnym ulu wylęga się i wyłazi codziennie tysiące młodych pszczół i dla tego można mu wziąść znowu tysiące, nie postrzegając ubytku; tym sposobem z każdego ula, stósownie jak długo mu zabieramy matki, prawie co tydzień otrzymujemy rój jeden.

Przez wyłowienie matek z ulów w czasie rójki zmusza się pszczoły do zakładania mateczników,

http://rcin.org.pl

i tym sposobem już to za pomocą tychże matecznikow już samychże matek, dodając pszczoły czy to z tego samego ula, lub biorąc je z innych ulów, możemy mieć liczbę rojów jaka się nam podoba. Główną jest tu rzeczą, ażeby roje uczynić silnemi wcześnie przez karmienie pilne i przysposobić płodne matki.

IV.

Przysposabianie matek płodnych.

Chcąc mieć nadliczbowe płodne matki, trzeba takowe od czasu jesiennego połączenia przezimować, a mianowicie: matki młode i jednoroczne; uskuteczniać zaś to należy w górnéj przestrzeni oddziału ula, uprzednio wyjąwszy za pomocą noża znajdujący się w nim miód. Następnie miéjsce to odziela się starannie od dolnego zimowego siedliska pszczół i wkłada się prosto nad ich gniazdem nieco suszu i pełen plaster miodu, a tu właśnie będzie pomieszczenie matki wraz z małą kupką tych żyjątek, które od silnéj osady pod nią siedzącéj ogrzane, tworząc z nią jakby jedną całość, przezimują zdrowo i rzeźwo. Resztę miéjsca odgranicza się

http://rcin.org.pl

i zapełnia kłakami. Małéj téj osadzie trzeba, rzecz naturalna, dać osóbny, niewielki wylot. Cała ta czynność dziać się zwykła dopiero z końcem października, kiedy właśnie matka nadliczbowa opisany w ulu przedział ma zamieszkać, inaczéj bowiem łatwo wylecieć mogą pszczoły w czasie pogody, a matka postrzegłszy że sama nic nie zrobi, umiera, lub w ślad dąży za niemi[1]), równie też należy wcześnie na wiosnę ją wyjąć z tego miéjsca i użyć ku naprawieniu ulów *zmatczonych* lub ula samodzielnego.

Żeby zaś w końcu wiosny i w lecie mieć zawsze płodne matki, posiada Dzierżon w tym celu osóbny ul o 12 mniéjszych, między sobą zupełnie równych oddziałach, w których nigdy nie dopuszcza licznego rozmnażania się, ażeby ułatwić złowienie matki. Gdy więc potrzeba matki np. w maju, w takim razie zabiera się przeszłoroczną płodną matkę jednéj z opisanych osad, co łatwo przez wyjęcie kilku plastrów uskutecznić można. Zwykle po za-

---

[1]) W początkach lutego 1856 r. zdarzyło się u mnie w *Pepłowie*, że pszczoły przy pięknéj pogodzie i jakoby wiosennem cieple, powychodziwszy z ulów, martwe popadały, gdy mróz silniéjszy na noc iść zaczął.
(Przyp. Wydawcy.)

http://rcin.org.pl

braniu matki natychmiast zajmą się pszczoły około zbudowania mateczników, na młode matki. Co gdy nastąpi, po siedmiu dniach łowi się matkę w innym ulu, a w jéj miéjsce daje się pszczołom z ula gdzieśmy poprzednio matkę wyjęli zasklepioną komórkę mateczną albo z całym plastrem, jeżeli się ich dużo znajduje, albo też wyżyna się komórkę mateczną ostróżnie, nie uszkadzając jéj w górze, takową komórkę w ulu znowu u pszczół bez matki albo w głąb plastru się umieszcza, albo też przytwierdza się ją woskiem między dwoma plastrami, lub się osadza na brzegu plastru, a wreszcie i na ścianie ula miéjscowość jéj oznaczona być może. Nie mając mateczników, zostawia się matkę dla utworzenia takowych; ażeby zbytecznemi można znowu zaopatrzyć inne osady, którym późniéj zamierzamy wziąść matki. Osadom u których matka dopiero co się wylęgła i wylatuje dla spółkowania, będzie korzystnem włożyć plaster z młodymi zalągami z oddziału któremu jeszcze nie wzięto matki, częścią dla wzmocnienia, częścią dla bezpieczeństwa na wypadek gdyby matka przy wylatywaniu zaginęła, aby w tym razie ułatwić pszczołom natychmiastowe wy-

http://rcin.org.pl

pielęgnowanie innéj matki. Przez to również podnieca się pszczoły do większéj pilności; którą im troskliwość o zalągi wskazuje. Tym sposobem można korzystać z płodności matki i użyć ją nietylko do jednego, lecz do kilku ulów; ponieważ bardzo płodna matka może więcéj znieść jajek, niż dwie albo trzy nie tyle silne osady zdolne są nasiadywać. Ażeby w razie pomódz osadzie, która straciła młodą matkę przy wylatywaniu i ażeby tak młody płód jak niemniéj mateczniki znajdowały się zawsze w różnych oddziałach wspomnionego ula, to nietrzeba matek zabierać odrazu, lecz powoli jednę po drugiéj. Jeżeli młoda matka została zapłodnioną i naskładała już jajek do komórek, natenczas można ją znowu wziąść i podobnie jak pierwéj postąpić, jeżeli tego potrzeba matek wymaga. Przy takiem postępowaniu osada w przeciągu jednego lata może blisko 4 matek wydać, a każda z nich więcéj bez zaprzeczenia ma wartości niż dziesięć innych niepłodnych.

Brać matkę większym i silniéjszym rojom nie tylko jest rzeczą trudną, ale i bezkorzystną, ponieważ w takim razie utrudniamy czyli raczéj niwecze-

http://rcin.org.pl

my mogące nastąpić z pomyślnym skutkiem istnienie tysięcy komórek zalągowych. W słabych rojach rzecz się ma przeciwnie, bo te nie zdołają już wygrzewać większą ilość komórek zalągowych i z tego to powodu na odkładki pomyślniéj jest wziąść słabszéj osadzie matkę, zkąd ją łatwo złowić lub wybębnić można a konieczną do tego osadę jaki silniéjszy rój nam dostarczy.

Dzierżon zabiera i gromadnym rojom matki, jeżeli je przypadkiem zobaczy; wówczas jednak nie zabiera takim osadom więcéj pszczół, lecz je zostawia w rezerwie dla sztucznych rojów.

Pszczoły bowiem posiadające płodną matkę, tylko takowéj się trzymają i przy niéj zachowują się spokojnie, lecz się to nie zdarza u pszczół, które już utraciły starą matkę i po jéj stracie uspokoiły się. Te bowiem jak równie przyjmują młodą niepłodną matkę, tak też uspokoją się przy samych tylko matecznikach albo młodym płodzie. Takie pszczoły można wsypać do porojka, nie obawiając się zabicia matki porojkowéj, co inne pszczoły natychmiast czynić zwykły. Rzecz prosta że tym sposo-

http://rcin.org.pl

bem wzmocniony rój przenieść wypada na odległe stanowisko.

Jeżeli nie zabieramy z ula mateczników, lecz oczekujemy aż się z nich matki wylęgną, natenczas możemy otrzymać z téjże saméj osady kilka rojów, w sposób następujący:

Skoro pierwsza matka wyjdzie z swéj w ulu kolebki i da się słyszeć jéj cienki głos jakoby kwakanie, mamy już oznakę jéj życia, natenczas wyszukajmy ją w plastrach albo wypędźmy bębnieniem, następnie złówmy i dodajmy jéj odpowiednią ilość pszczół z tegoż roju, co gdy nastąpi przenieśmy na oddalone stanowisko. Z drugą matką jeżeli jeszcze jest dosyć pszczół, możemy podobnie postąpić, toż samo i z trzecią. Pozostałym zaś, inaczéj mówiąc *starkom*, można ubytek pszczół przez wstawienie plastrów zalągowych wynagrodzić jak niemniéj tymże samym sposobem wzmocnić zabrane roje.

Jeżeli dajemy temu ulowi matecznik z którego-śmy wybębnili matkę, wówczas możemy, skoro tylko młoda matka opuściła komórkę wypędzić z nią porojek, który często i dobrowolnie wychodzi. Jeżeli druga matka z komórki włożonego matecznika

http://rcin.org.pl

wyjdzie, podobnie można ją wybębnić i otrzymać rój, odpowiednią ilość pszczół dodawszy. Odbierając więc matki, a dając w to miejsce matczaki, mieć tyle matek można, iż ich nigdy brakować nie będzie.

Jeżeli jest ul zapełniony plastrami, to nie potrzeba łowić i wypędzać matki. Po 12 dniach, gdy wkrótce matki młode wylęgnąć się mają, można tyle małych utworzyć osad, ile jest plastrów z matecznikami, trzeba tylko rozdzielić z pszczołami je wysiadającemi na odpowiednią liczbę rojów i takowe w oddzielnych ulach pojedynczo pomieścić. Z innych ulów młody płód wstawiony (któremu zawsze okazują wielkie przywiązanie) sprawia iż osóbne części tych małych osad uspokoją się tym pewniéj. Dwie z tych osad na które podzielono ul macierzysty, mogą na dawnem miejscu pozostać, inne zaś należy w oddaleniu umieścić. Nim jednakże tam je przeniesiemy, potrzeba przysypać pszczół z innych ulów, a najlepiéj z takich, którym wzięto matkę, ponieważ jako położeniem zbliżone, łatwiéj zostaną z sobą w zgodzie te żyjątka: matka zaś nawet w innym razie, siedząc jeszcze w komórce, niemoże być zakłutą, a zatem można pszczoły i od sta-

http://rcin.org.pl

rych matek czyli bezwzględnie z różnych rojów wziąwszy do ula włożyć, tylko trzeba je z początku mocno podkurzyć, ponieważ poprzednio będąc pod sterem różnych matek, są tem skłonniéjsze do napadów i wspólnego zabijania. Najlepiéj zdaniem naszem, mówi Dierżon: całą czynność wieczorem wykonać albowiem przy nadchodzącéj nocy, pszczoły rychło przy dobréj zgodzie stają się spokojnemi.

Rzecz oczywista że odkładki czy to tym, czy też podobnymi uczynione sposoby mogą wypaść bardzo słabe, mimo to wszakże spełniają one swój cel, który jedynie tylko na tem polega, aby poprzednio uzyskać samodzielną, chociaż słabą osadę i płodną matkę. Wzmocnić taką osadę i zrobić z niéj rój doskonały jest rzeczą nie trudną, czy to za pomocą pszczół które przyniesiemy z odległego stanowiska i wprowadzimy do ula, czy też za pośrednictwem plastrów zalągowych, które tamże wstawić można. Jeżeli osada jest za słaba i nie jest w stanie nasiadywania więcéj plastrów zalągowych, to trzeba do ula wstawić jeden z takowych plastrów prawie z wylatującym już płodem, i znowu kilka tychże gdy osada do stanu wzmocnienia przychodzić pocznie.

http://rcin.org.pl

V.

Pasieka podwójna w metodzie Dzierżona jest konieczną.

Dla osiągnienia wszelkich korzyści wskazanéj tu metody, należy urządzić dwie oddzielne pasieki, jedna od drugiéj o pół godziny drogi odległe; a to dla tego—że dzielenie rojów, połączenie kilku, wzmocnienie, bynajmniéj korzystném, a nawet poniekąd szkodliwem jest, jeżeli pszczolniki znajdują się w tém samem stanowisku. Świeżo osiedlone pszczoły do nowego mieszkania, przy pierwszym zaraz wylocie wracając na swoje dawne miéjsce, giną—albo zrządzają tylko niespokój na stanowiskach. Jeżeli przeto przeniesiemy pszczoły do ula, którego osadę mamy zamiar zmniéjszyć, albo wydobyty z niego rój w nowy ul osadzić, to zamiar nasz w oddaloném miéjscu spełnionym być może, albowiem w takiém położeniu rzeczy, pszczoły w jakimkolwiek ulu mającym tylko dostateczny zasób, wszystkie się łatwiéj utrzymają. Jedna ich bowiem część zostaje na swojem pierwszem miéjscu, a druga tam nie wróci i zostanie na nowém stanowisku, ponieważ pszczoły tylko w bardzo rzadkich wypadkach oddalają się na pół godziny drogi od swego mieszkania.

http://rcin.org.pl

Również i matki, które zimujemy z małą pszczół ilością należy przynieść z innego stanowiska, albo przynajmniéj do matek w temże stanowisku przyniesione pszczoły z innéj pasieki przyłączyć; inaczéj bowiem one rozproszyłyby się z pewnością, same tylko matki pozostawiając. Można jeszcze wiele innych przytoczyć punktów, które przekonają że nie tylko jest rzeczą korzystną, ale niemal konieczną oddalić i postawić ul z nowo utworzoną osadą na odległém miéjscu; — i tak np. jeżeli rój jaki nawykł do rabunku, a chcemy zapobiedz ażeby sąsiadowi nie wyrządzał szkody, lub usunąć możność wywierania zemsty, to niemasz lepszego środka jak tenże rój z ulem gdzie indziéj umieścić. Moglibyśmy tu jeszcze i inne z urządzenia dwóch pasiek w miéjscach odległych wymienić pożytki, lecz rzecz ta jest tak jasną sama z siebie — iż kto pojął dopiero co opisaną metodę Dzierżona, łatwo przyjdzie do tego przekonania i z uporem twierdzić nie będzie, że chów pszczół sposobem Karłowickiego badacza i praktyka—jest niepraktycznym, zwłaszcza dla posiadaczy małych części gruntu, który to zarzut na dokończenie ustępu o podwójnéj pasiece — w paru sło-

http://rcin.org.pl

wach zbić zamierzyłem, a to tem więcéj że niektórzy teoretycy pozór za prawdę wziąwszy w dziełach swych przeciwko temu powstali [1]) i z góry nie rozumiejąc zasady rzecz potępili;—bo dość powiedzieć że każdy wieśniak może mieć dwa pszczolniki, jeden u siebie, drugi u sąsiada tego, który nie ma swych pszczół, chociażby każdy z tych pszczolników, li tylko po parę ulów zawierał;—w dobrach oczynszowanych oddalenie mieszkań sprzyja ku temu, a trudno znowu znaleźć wieśniaka, któryby czy to związkami pokrewieństwa, czy innemi stosunki nieznalazł o pół godziny drogi przyjaciela, coby mu nie dozwolił parę ulów w ogródku postawić, jeżeli ich niema u siebie, a chociażby i miał pszczoły, mogą oba być w dobréj pomiędzy sobą zgodzie, skoro metodę Dzierżona pojmą, — jeden bowiem z drugim zamieniać mogą pszczoły przez proste przenoszenie rojów, lub Bartłomiéj może mieć swoje pszczoły w ulach Jacentego i odwrotnie Jacenty odbywać może sztuczne tworzenie matek w ulach Bartłomieja, bo oba znają że to z ich pożytkiem taka przemiana stanowisk

[1]) Czytać proszę dziełko Łyskowskiego, „Gospodarz" stronnica 196—Brodnica r. 1853. *(Przypis autora)*

http://rcin.org.pl

pszczolich, oba wchodzą w ściślejsze związki i w pomyślnem chodowaniu pszczół, jeden widząc dobro swoje,—widzi w tem i dobro drugiego — obaj więc pogodzeni, podadzą sobie ręce i Dzierżon przez nich pojęty—w praktyczne wykonanie coraz więcéj wprowadzanym będzie. Nie jest to utwór wyobraźni, lecz przekonany z rzeczywistości, ten fakt na zbicie hipotez teorji przytoczyłem.

VI.

Ztreszczenie korzyści z metody Dzierżona wypływających.

Ażeby korzyści metody Dzierżona raz jeszcze stawić przed oczy czytelnika, powtórzę takowe na zakończenie niniéjszego pisma w krótkości:

a) Każdy ul jego ustroju sprawi nam wielką przyjemność — nadewszystko unikniemy wszelkich strat i doznamy prawdziwéj rozkoszy, którą nastręczy myślącemu człowiekowi poznanie przyrody pszczół, a przytem odniesiemy w miodzie, wosku— a nadewszystko w powiększeniu liczby rojów—niemałe korzyści.

http://rcin.org.pl

b) Za pomocą zaleconego urządzenia w tym ulu, można rojowi który chcemy osadzić — założyć budowę z suszu zasobowego, ażeby mógł natychmiast składać miód uzbierany, nasadzić zalągi i robotę plastrów, przez cały ul daléj ją poprowadzić; przez co uzyska taką pomoc, że pojedyńcze porojki, któreby połączyć wypadało i z któremiby miano tylko kłopot, mogą się wykształcić w najpiękniéjsze roje.

c) Jeżeli osada czyli rój jaki przypadkiem się zmniéjszy,—można go łatwo wzmocnić, włożywszy do ula plaster z zasklepionym, wkrótce wylecieć mającym czerwiem, bez żadnego narażania życia matki pszczół, któreby nastąpić mogło przy połączeniu roju słabego z silnym.

d) Każdy ul z jakiéjkolwiek przyczyny osłabiony, można dokładnie przéjrzeć, ponieważ wszystkie plastry dają się z osóbna powyjmować, można też każdą komórkę rozéjrzeć i o obecności — płodności matki, tudzież o czystości roboty przekonać się i t. d. Niepłodną matkę można oddalić—nieczyste plastry, które są albo za stare albo w których nieżywe pszczoły się znajdują, lub komórki zgnilcowe istnieją, gdzie mole mają siedlisko,—zamienić jest łatwo

http://rcin.org.pl

na inne czyste plastry i tym sposobem wyleczyć rój zupełnie.

e) Gdyby w niepomyślnych latach niektóre roje nie nazbierały zasobu zimowego, można je łatwo w takowy zaopatrzyć, wstawiając do ula jeden albo więcéj zasklepionych plastrów miodu, które zabieramy rojom zamożnym. Funtem takiego miodu, czyni się ubogiemu rojowi większą przysługę, a niżeli dwoma funtami, które mu dajemy w jesieni w stanie płynnym, ponieważ ten w części bywa zaraz spożyty, gdy zaś naleją go pszczoły w komórki i zostanie nie przykryty, natenczas wciąga wilgoć, z kąd powstaje często na wiosnę u pszczół biegunka.

f) Rozmnożeniu się trędów w nadmiarze, które tylko miód jedzą, lecz go nie zbierają, — można łatwo zapobiedz, oddalając plastry trędowe, a więc takowe wylęgać się nie mogą. — Jednak mała ich liczba potrzebna do zapłodnienia matki, wylęgnie się mimo wszelkich zabiegów.

g) Zmatczone roje najłatwiéj uratować można wstawiając im plastry z młodymi zarodami. Takie plastry tak długo wkładać należy, aż nowo narodzona matka sama płód wyda; tym sposobem

http://rcin.org.pl

rój zagrożony słabością z każdą chwilą, coraz silniéj wzmacniać się będzie. Częstokroć się zdarza, że rój który zmatczonym się wydaje, wistocie takim nie jest, lecz tylko ma trędową albo niepłodną matkę; takową należy usunąć, co w ulach Dzierżona bardzo łatwo uskutecznionem być może, gdyż z osóbna plastry wyjętemi zostaną i matkę się odszuka, — w innych zaś ulach przychodzi to nierównie trudniéj — lub wcale w wykonanie wprowadzonem być nie może.

h) Nakoniec że z ulów Dzierżona najpiękniéjszy miód w każdéj porze roku, a w latach bardzo miodnych przez całe lato podbierać można, wkładając do górnéj przestrzeni ula plastry woskowe; — te bardzo prędko miodem bywają zapełnione przez pszczoły;—a w ich miéjsce próżne woskowe plastry za każdą razą wstawiając, zyskamy wiele miodu; im zaś częściéj te plastry zmieniać będziemy, tem silniéj pszczoły do pilnéj pracy, a dla nas wyższéj korzyści zniewolimy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MIODY DO PICIA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WYRABIANIE MIODU DO PICIA

INACZÉJ

SYCENIE MIODU.

W dodatkowym tym oddziale publikacji naszéj, podajemy sposoby wyrabiania miodu do picia, wyjęte z dzieł praktycznych pszczolarzy polskich, które to sposoby z ubiegiem czasu wprowadzone w użycie, stały się najodpowiedniéjszemi i zyskały sankcję praktycznego uznania.

http://rcin.org.pl

I.

ROBIENIE MIODU PITNEGO

(Maliniak, wiśniak i dereniak)

SPOSÓB PODANY PRZEZ

TADEUSZA SULŻYŃSKIEGO.

Baryłkę 30to garncową (lub więcéj) nasypuje się pełną malinami, wiśniami lub dereniami i nalewa się dwiema kwartami araku lub czystego spirytusu, niech tak stoi godzin 24, po czem arak albo spiritus nalany, zlewa się w osóbne naczynie, a na jagody nalewamy sytę robioną następnym porządkiem: Dwie części patoki, nalewamy trzecią częścią miękkiéj wody i gotujemy, szumując starannie, aż do wygotowania się jednéj czwartéj części—po czem studzimy i napełniamy nią beczkę z jagodami—którą gdy w miernie ogrzanéj izbie odbędzie fermentację, przenosimy do suchéj piwnicy, zatykamy i przez sześć miesięcy niech tak stoi: nakoniec zlewa się do drugiego naczynia, w którem zostawiamy czas jakiś nim męty osiądą—a w ostatku sciągamy do butelek, korkujemy, zalewamy smołą i zacho-

http://rcin.org.pl

wujemy w piasku suchym. — Miód ten bardzo jest przyjemny do picia, szczególniéj maliniak i jak najdłużéj konserwować się może.

II.

O SYCENIU MIODU LEKKIEGO

TAK NA ROZCHÓD DOMOWY JAKO I NA SZYNK

SPOSÓB PODANY PRZEZ

MIKOŁAJA WITWICKIEGO.

W czasie urządzania podebranego miodu, wiele się zostaje dobrze słodkiéj wody z przepłukanych miodnych plastrów. Kto liczne ma pasieki, temu radzimy o téj porze sprowadzić słynnego miodowara, żeby on miodu ordynaryjnego z téjże nasycił.

W każdem niemal miasteczku naszem, znajdują się żydzi umiejący miód sycić. W gorzelni lub browarze kazać to uskuteczniać. Można sycić trzeciak lub czwartak. Im więcéj za jednym zachodem półbeczek sycić będziemy, tem taniéj przyjdą. Miodowar atoli powinien póty w domu zostawać, póki

http://rcin.org.pl

miód przez niego urządzony, zupełnie nie zostanie ukończony. Służący uważny łatwo się nauczy miód sycić. Żydzi mieszczanie i włościanie najchętniéj piją miód tak zwany korzenny, a osobliwie imbirowy. Korzenie ziela tatarskiego rzucają niektórzy miodowarowie w warkę i inne kwiaty oraz zioła gorzkie; inni także wsypują do miodu nieco pieprzu, imbiru, goździków, bobków kramnych i t. p. Uboższa klassa narodu miód taki twardym nazywa i leczy się nim w czasie niemocy żołądkowéj.

Przestroga. Półbeczki mają być zawsze pełne: zlać resztę miodu z półbeczka do baryłki, inaczéj łatwo może skwaśnieć. Dłużéj gotując sytę otrzymamy miód tęższy. Gdy warka jest bardzo słodka i ku końcowi dogotowania się w usta wzięta, zlepia nieco wargi, znakiem to jest, że miód będzie dobry. Ktoby ją zbytecznie gotował otrzymałby w miéjsce miodu pitego syrop miodowy. Syrop taki ochłodzony gęstnieje; wrzącą wodą można go rozwieść. Kto nigdy miodu nie sycił, powinien wprzódy próbę zrobić w małem naczyniu. Miód lekki tak zwany piątak i szóstak także się powyższym sposobem sy-ci; ale krótszéj gotuje. Lekki miód prędzéj można

http://rcin.org.pl

używać, lecz ostróżnie koło niego chodzić, żeby nie skwaśniał. Piątak lub szóstak w miéjsce piwa zimą służyć może. Mało takiego sycić, ponieważ latem łatwo skwaśnieje. Wrzuciwszy do półbeczka wisien suchych albo malin lub dereniu i t. p., lub w tymże samym miodzie pomienione jagody wygotować i wlać do naczynia, tem przyjemniéjszym się ten napój staje.

III.

WARZENIE MIODU

PODŁUG SPOSOBU

KSIĘDZA DZIERŻONA.

Słodką miodową wodę gotuje się przy wolnym ogniu w kotle, zbierając przytem pilnie szumowiny dopóty, aż świeże jaje na wierzchu pływać może, tak że jego koniec cokolwiek z waru na wierzch się wydobywa. Skoro się odwar w sądki wleje i ostygnie, zlawszy go w inny sądek lub beczkę, stawia go się w umiarkowanym cieple od 10 do 12 stopni Reau-

http://rcin.org.pl

mura i daje mu się tak do sześciu tygodni fermentować, nakrywszy go mokrą lnianą chustą. Zlewa się potem miód w inną czystą beczkę, filtrując (przelewając) go przez bibułę. Co pozostanie wlewa się do butelek, które tylko skręconemi kawałkami płótna zatkane i w piwnicy ustawione bywają. Fermentowanie trwa jeszcze i w drugiéj beczce, którą nietęgo zaszpontować, albo szmatką płócienną nakryć trzeba. Gdy się należycie miód wystoi należy go wlać w butelki. Po upływie przelewa go się do innéj beczki, ta powinna być tęgo zaszpontowana i w piwnicy lub na innem chłodnem miéjscu ustawiona. Co mętnego pozostaje można przecedzić. Po sześciu tygodniach lub późniéj, wystoi się i wyklaruje miód dobrze i posłuży za zdrowy napój. Wlewając go do butelek i te żywicą zalepiając, można go przez kilka lat przechować, a tak czem starszy, tém lepszy będzie.

http://rcin.org.pl

IV.

SYCZENIE MIODU

WYJĄTEK Z DZIEŁA

WILHELMA PUTSCHE.

Od wytapiania miodu pozostałe reszty, wrzucają się do jakiego naczynia i leje się na nie woda, ażeby znajdujący się tam miód mógł się rozpuścić i opłukać. Woda ta zostawia się jeden lub dwa dni, do któréj dolewa się także ta woda w któréj naczynia przy podbieraniu miodu obmyte zostały, cedzi się nakoniec przez płótno żeby ją mieć czystą. Gdyby ta woda nie miała dostatecznéj słodyczy, dodaje się do niéj tyle miodu żeby ją osłodzić dostatecznie. Miara słodyczy zależy od tego; czy miód ma być mocny lub słaby. Niektórzy biorą na jedną kwartę czyli na 1½ funtów miodu, 16 funtów czyli 8 kwart wody, inni zaś biorą do pięciu funtów, czyli do 2ch kwart miodu, 24 funty czyli 12 kwart wody, jeszcze inni używają za miarę świeżo zniesione jaje, jeżeli to w rozcieńczonym miodzie tak pływa, że powierzchnią jego jak grosz widzieć można, taką wodę

http://rcin.org.pl

uważają za dość słodką. Najlepiéj jednak decyduje smak. Im woda jest słodsza tem lepszy będzie miód. Czynność sycenia miodu odbywa się tak; wodę miodową w kotle rozgotować, przez sito przecedzić i ochłodzić. Robi się próba jajem i dodaje się— póki się w wodzie zanurza — tyle do niéj miodu, ażeby próbę trzymała. Postępuje się sposobem następującym. Bierze się kilka kwart wody miodowéj i wlewa się do niéj kwartę lub więcéj miodu, naczynie stawia się na ogniu i gotuje, ażeby wszystek miód z wodą został pomięszany i nic na dnie rozpuszczonego nie zostało. Mięszaniny téj dolewa się do wody miodowéj tyle aż się na próbie okaże, że nie jest ani nadto mocny ani słaby, zlewa się teraz cała ilość wody miodowéj do kotła na ogniu stojącego i gotuje się. Jak wrzeć zaczyna kładzie się woreczek z poniżéj wymienionemi ziołami, w którym obok tego znajdować się powinien czysty kamień ażeby na dno opadł. Ziół dodaje się w następującéj ilości: na 80 kwart wody miodowéj, 3 garści pełne chmielu, prawie tyleż suszonéj szałwji, 6 łutów upatrku, 3 łuty betoniki, 12 łutów kukliku gozdzikowego, 1 łut białego wrotyczu pospolitego, 1 łut żółtego zębo-

http://rcin.org.pl

wnika, 1 łut korzenia dzięglu, 1 łut żywicy, 1 łut kolendry i jednę pełną garść siemienia lnianego. Wszystko to gotować z miodową wodą około pół godziny; w tym czasie póty szum zbierać należy, póki już go więcéj nic się nie okaże. Poczem miodowa woda cedzi się przez flanelę, następnie stygnie a potem zlewa się do beczki w któréj wprzód było wino i w piwnicy się stawia. W piwnicy zawiesza się jeszcze dwa kwintle cynamonu i tyleż goździków, oboje grubo utłuczone w płóciennéj szmacie zawiązane, przez szpunt w beczkę. Tu w kilka dni zaczyna fermentować i wyrzuca przez szpunt wszystkie nieczystości. Niech tak stoi 10 — 12 tygodni, dolewając każdego tygodnia dwa razy. Jak tylko przestanie robić, wyjmują się korzenie, zaszpontowywa się beczka, zostawując ją tak 8 do 9 miesięcy. Jeżeliby zaś fermentacja nie ustawała, to do innéj beczki ściągnąć potrzeba. To ściąganie można kilka razy odbyć, w końcu zaś ściągnąć go w butelki, czego jednak żeby czasem nie popękały, przed 9 miesiącami robić się nie powinno. W butelkach konserwuje się miód bardzo długo i im starszy tem lepszy.

---

http://rcin.org.pl

V.

O MIODOWEM WINIE

WEDŁUG SPOSOBU

KSIĘDZA DZIERŻONA.

W czystym kotle rozpuszcza się 30 funtów miodu, dodając 50 kwart wody. Warzy się przy wolnym ogniu, zbierając szumowiny, chłodzi wreszcie z odwarem na ten sam sposób jak się około miodu postępuje, z tą tylko odmianą, że utłukłszy cokolwiek ziarnisto jedną muszkatołową gałkę i jeden łut cynamonu, zawija się w płócienny galganek i zawiesza w dziurze szpontowéj do beczki, od czego wino nader przyjemnego smaku nabędzie. Wino takie będzie hiszpańskiemu wyrównywać, a nawet od niego lepiéj smakować. Wzmacnia ono żołądek, pomnaża strawność, czyści krew i zdrowe jest na piersi, ogółem służy ku zdrowiu, kto go po trosze przed południem używa.

Drugi gatunek wina, równającego się najlepszemu winu madera tak się odbywa:

http://rcin.org.pl

Robienie tegoż zadaje wprawdzie więcéj pracy, lecz przez kilka lat w butelkach wystane, takiéj wartości nabędzie, że go nawet na książęce stoły do picia można postawić.

W gładkim miedzianym kotle zamięszuje się na 25 funtów miodu 50 kwart rzecznéj albo płynącéj wody, warzy się wolno i zbiera szumowiny. Za pół godziny wsypać trzeba raz po raz 3 funty miałko zmielonéj kredy, mięszając ustawicznie w kotle. Wypływającą na wierzch tęgą materję czyli pianę, należy zbierać, a gdy się już nic do góry nie unosi, odlać war w czyste wyparzone drewniane naczynie ażeby się w spokojnem chłodzeniu kreda u spodu osiadła. Zlawszy ostróżnie odgotowaną słodycz, tak że wszystka kreda na dnie zostanie, odlewa się ją znów do czystego kotła, dodając do niéj 6 funtów miałkiego, dobrze wytlałego węgla z drzewa, poczem płynność powtórnie przez dwie godziny wolno warzona być powinna. Powtórnie do czystego drewnianego naczynia nalana, ochłodzona przez worek pilznowy albo flanelę cedzona, po trzeci raz do kotła wylana i nad ogniem póki wrzeć nie zacznie ustawiona. Tymczasem należy ubić pianę z 25 ku-

http://rcin.org.pl

rzych jaj i dodać powoli do płynnéj massy. Bywa ona tym sposobem zupełnie oczyszczona, albowiem wszelkie węglowe pozostałe szczątki na niéj się przyczepiają i wraz z szumowinami zebrane być mogą. Kredy dodaje się dla odjęcia kwasu, węgle zaś dla odpędzenia woskowego smaku. Gdyby płynność po dodaniu piany jeszcze przez godzinę wrzała, trzeba ją ostudzić, niepełno do sądka nalać, żeby przy szpontowéj dziurze cokolwiek próżnego miéjsca pozostało, a nakrywszy ją kawałkiem czystego płótna, daje się massie samowolnie wyrobić. Następnie należy się z nią tak obchodzić jak się już w przepisie pod Nr. III. „*O warzeniu miodu*“ podało. W beczce wyklarowane i na butelki ściągnione, będzie takie wino przeszło 50 lat trwałe.

Miód i wino miodowe, młode jeszcze i należycie tęgie, z kwaskowatem winem, a osobliwie z czerwonem zmięszane, służy za przyjemny napój. Ogółem możnaby niejedno kwaskowate, cierpkie wino, na ten sposób łagodniéjszem zrobić. Rozmaity jest przytem użytek miodu w domowem gospodarstwie. W każdym bowiem razie gdzie cukru potrzeba, można się obéjść miodem *np.* przy zaprawianiu owoców;

http://rcin.org.pl

szczególnie użytecznym jest do gotowego owocu, albowiem smak jego przyjemniéjszym czyni, jeżeli owoc nie jest zanadto słodki. Używanie miodu w lekarstwie jest powszechnie wiadome, albowiem wewnętrznie i zewnętrznie odwilżenie sprawuje. Miód nie jest jednak każdego czasu jednakowego smaku; na tem bowiem wiele zależy gdzie był zbierany. Ogólnie miód z kwiatów lepszy jest jak miód z miodowéj rossy (lizaku) zbierany, albo leśny mianowicie ze świerku i jodły, które to drzewa w niektórych latach wiele miodu z siebie wydają.

Sławny i znajomy jest dla jego słodkości, miód lipowy, tudzież z tatarki, który pszczołom na biegunkę chorującym za prawdziwe lekarstwo służy. Kolor jego bywa jednak ciemniéjszy, bardziéj czerwonawy albo brunatny, podobny do wrzosowego miodu, lubo ten tamtemu nigdy nie zrówna.

---

http://rcin.org.pl

VI.

MIÓD KOWIEŃSKI

PRZEZ

JÓZEFA STRUMIŁŁĘ.

W Pszczolnictwie wydaném przez *Józefa Strumiłłę* dwa należycie dobre znajdujemy przepisy, jeden pod nazwiskiem:„ *Wino miodowe* „drugi“ *Robienie lipcu do picia* “. Oba wszakże te gatunki można nazwać miodem i robić nietylko z patoki lipcowéj (białéj) ale i ze zwyczajnéj. — Opiszę je dosłownie jak następuje: Bierze się 10 garncy czystego białego miodu lipcem zwanego, włożywszy takowy do kotła wlać wody miękkiéj garncy 10. Miód ten z wodą zagotować przez minut 5 aby się rozpuścił. Potem utrzymując na umiarkowanym ogniu, gdy się pokażą na wierzchu szumowiny, póty je zbierać, póki syta nie przestanie szumowin wydawać. Gdy już

http://rcin.org.pl

rozwiedziony miód pozbędzie się szumowin, wlać go do czystéj beczki trzydziesto-garncowéj i postawić ją łokieć wysoko nad ziemią, przy piecu w izbie na to przeznaczonéj. Następnie wziąść najlepszego chmielu angielskiego funtów 5 i ten włożony z woreczkiem do osóbnego kotła, nalawszy dziesięciu garncami wody miękkiéj, gotować na wolnym ogniu przez godzin 24 w ciągu warzenia, kiedy się wygotuje do połowy, znowu dolać wody i tak gotować, ażeby w kotle pozostało odwaru tylko 5 garncy.

Ten odwar chmielowy póki jeszcze ciepły wlać do beczki będącéj z miodem. Na drugi dzień, wlać drożdży świeżych gęstych półkwarty, a jeżeli drożdże użyte będą od miodu lipcu, tem są lepsze.

Izba, w któréj beczka stać będzie, powinna mieć ciągłéj temperatury ciepła do 18 stopni: w tak ogrzanéj izbie, lipiec zacznie fermentować i dla tego beczka nie może być zamkniętą aż póki miód powoli nie wychłodzi się, czyli to samo znaczy, dopóki nie odbędzie się fermentacja.

Beczka z lipcem, w izbie ocieplonéj stać powinna przez 10 miesięcy. Po upływie tego czasu, lipiec będący dotąd w beczce z drożdżami, przecedzić przez

http://rcin.org.pl

worek płócienny, a jeżeliby nie był jeszcze czysty, przecedzić go raz drugi i trzeci, ażeby stał się zupełnie klarownym. Przecedzony, wlać do osóbnéj beczki i niech tak stoi jeszcze przez miesiąc. Potem z ostrożnością ażeby ment pozostał na dnie, czysty lipiec zbutelkowawszy dobrze zakorkować i oblać smołą. Po odtrąceniu mentu, czystego napoju być powinno 20 garncy. Oto jest sposób robienia lipcu kowieńskiego, sławnego w kraju i zagranicą, który bez zepsucia się wytrwać może do lat stu i więcéj; owszem im będzie starszy tem lepszy.

Miasto Kowno miało niegdyś tym sposobem robiony lipiec, wartości butelka na dwa dukaty, lecz w roku 1812 w czasie przéjścia wojsk, a szczególnie w ich odwrocie, wszystkie dawne zapasy zniszczone zostały. Ktoby chciał mieć lipiec lżéjszy, lubo nie tak trwały, ten na 10 garncy miodu nalać może wody garncy 30, w takim razie beczka 50 garncowa użyta być powinna,

Drugi gatunek miodu pod nazwiskiem „*Wino miodowe*“ tym sposobem się robi.

Zagotować 40 kwart czystéj rzecznéj wody w kotle, jak się tylko gotować zacznie, dodać 20 funtów naj-

http://rcin.org.pl

czystszego białego miodu, i razem gotować przez godzin trzy, ustawicznie zbierając szumowiny: w tymże czasie warzy się osóbno mierna garść chmielu w dwóch kwartach wody, a po przecedzeniu wlewa się do gotującéj syty. Gdyby się syta miodowa zanadto wygotowała w kotle, ubytek nagrodzić można wodą miodową w połowie rozsyconą. Kiedy już trzy godziny się gotowało, ogień się gasi i odwar w drewnianem naczyniu ostudza. Dodać teraz dwie łyżki pełne świeżych drożdży i zlać mięszaninę do beczki. Jednakowoż zachować należy odwaru tego miodowego kilka pełnych flasz na dolewkę. Beczkę postawić w piwnicy. Gdy wino zacznie robić i wyrzuci wszystkie nieczystości, po upływie sześciu tygodni, ściągnąć do innéj beczki.

To ściąganie do innych beczek powinno się wykonać jeszcze dwa razy, każdy raz co cztery tygodnie, beczki zaś w każdym razie, dolewają się z flasz miodowych odwarem z nich pozostałym. Kiedy już trzy razy sciągane było, zawiązać w płócienną szmate goździki, kardamony, muszkatołowy kwiat i biały imbir, po kwintli grubo potłuczone i na sznurku w beczce zawiesić, a potem dobrze zaszpontować,

http://rcin.org.pl

a niech tak w spokojności przynajmniéj rok postoi, a im dłużéj stać będzie, tém więcéj na dobroci zyska. Nakoniec ściągać do butelek, dobrze zakorkować, smołą zalać i w piwnicy w piasku zachować.

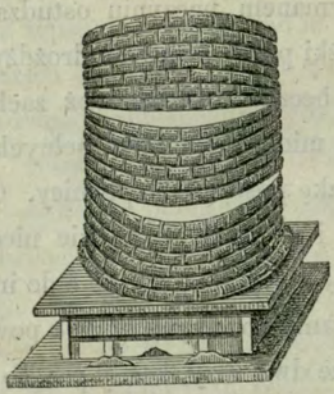

http://rcin.org.pl

ROŚLINY

PSZCZOŁOM POŻYTECZNE I SZKODLIWE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROŚLINY

PSZCZOŁOM POŻYTECZNE I SZKODLIWE.

Lubo wszelkie istoty mają sobie od Stwórcy udzieloną zmyślność poznawania roślin pożytecznych i szkodliwych, aby jednakże pierwsze mógł właściciel około pasiek zasiewać, a oddalać i wyniszczać drugie, dla nadania publikacji naszéj praktycznéj użyteczności, wsparci powagą nauki wymieniamy tu z domowych znaczniéjsze pożyteczne i szkodliwe dla pszczół rośliny.

http://rcin.org.pl

I.

ROŚLINY DLA PSZCZÓŁ POŻYTECZNE.

N.	Nazwa rośliny polska	Nazwisko łacińskie	Czas kwitnienia
1	Anyż— Biedrzeniec	Pimpinella asinum	Sierpień
2	Agrest	Ribes grossularia	Wrzesień
3	Babka kosmata	Plantago media	Maj
4	Bazylja zwyczajna	Ocymum basilicum	Lipiec
5	Bez włoski	Syringa vulgaris	Maj
6	Czarnuszka	Nigella	Lipiec i Sierpień
7	Dziewanna	Verbascum	Sierpień
8	Gorczyca	Sinapis	Lipiec
9	Goździk	Dianthus	Lipiec i Sierpień
10	Gruszka pospolita	Pyrus communis	Maj
11	Gryka	Polygonum fagopyrum	Lipiec i Sierpień
12	Jabłoń	Malus	Maj
13	Jodła	Pinus abies	Maj i Czerwiec
14	Izop	Hysopus	Lipiec i Sierpień
15	Kapusta	Brassica	Lipiec
16	Kasztan gorzki	Aesculus	Maj
17	Klon	Acer	Czerwiec
18	Koniczyna	Trifolium	Lipiec i Sierpień
19	Lipa	Tilia	Lipiec
20	Lucerna	Medicago	Sierpień
21	Łoza—(wierzba)	Salix pentatra	Kwiecień
22	Malina albo ślaz	Althaea	Sierpień i Wrzesień
23	Majeran czyli lebiodka	Origanum	Lipiec i Sierpień
24	Mak	Papaver melo	Lipiec i Sierpień
25	Melon	Cucumis	Czerwiec i Lipiec
26	Meliot - nostrzyk lekarski	Melilotus oficinalis	Lipiec
27	Malina	Rubus idaeus	Czerwiec
28	Mięta	Mentha	Sierpień
29	Mleczaj albo łoczyga	Sonchus	Lipiec
30	Modrzew	Pinus larix	Kwiecień i Maj
31	Naparstnik czerwony	Digitalis purpurea	Lipiec i Sierpień
32	Nogiet ogrodowy	Calendula officinalis	Lipiec i Sierpień
33	Ogórek zwyczajny	Cucumis sativus	Lipiec i Sierpień
34	Ogórecznik lekarski	Borago officinalis	Sierpień
35	Oset albo bodjak	Carduus	Sierpień

http://rcin.org.pl

N.	Nazwa rośliny polska	Nazwisko łacińskie	Czas kwitnienia
36	Podróżnik pospolity	Leontodon taraxacum	Na wiosnę i w jesieni
37	Podbiał pospolity	Tussilago farfara	Kwiecień
38	Przetacznik	Veronica	Lipiec
39	Melissa turecka	Dracocaephalum moldavicum	Lipiec
40	Porzeczka ogrodowa	Ribes rubrum	Maj
41	Rezeda wonna i farbiarska	Reseda adorata et luteola	Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Wrzesień
42	Rdest wężownik	Polygonum bistorta	Lipiec
43	Rojownik lekarski	Melissa officinalis	Lipiec i Sierpień
44	Rozchodnik mniejszy	Sedum telephium	Czerwiec
45	Rzepak	Brassica napus	Czerwiec i Lipiec
46	Sosna	Pinus sylvestris	Maj i Czerwiec
47	Sparceta	Hedysarum	Czerwiec
48	Ślaz lekarski	Althaea officinalis	Lipiec i Sierpień
49	Śliwka	Prunus domestica	Maj
50	Słonecznik	Helianthus	Lipiec, Sier. i Wrze.
51	Szałwija lekarska	Salvia officinalis	Lipiec i Sierpień
52	Tatarka	Polygonum tataricum	Lipiec i Sierpień
53	Urzet farbierski	Isatis tinctoria	Czerwiec
54	Wilcze łyko	Daphne mezereum	Kwiecień
55	Wisznia	Prunus cerasus	Maj
56	Wierzba	Salix	Kwiecień
57	Wrzos pospolity	Erica vulgaris	Wrzesień
58	Ziele Śto Jańskie	Hypericum perforatum	Czerwiec

http://rcin.org.pl

II.

ROŚLINY DLA PSZCZÓŁ SZKODLIWE.

N.	Nazwa rośliny polska	Nazwisko łacińskie	Czas kwitnienia
1	Ciemierzyca	Helleborus	Kwiecień, Maj i Czer.
2	Dzięgiel	Angelica	Lipiec i Sierpień
3	Marchew pospolita	Daucus carota	Lipiec
4	Nasturcja	Tropaeolum	Lipiec i Sierpień
5	Pietruszka	Apium	Sierpień
6	Rumianek psi	Anthemis cotula	Maj, Czerwiec i Lip.
7	Ostromlecz szerokoliści lub czarcie mleko	Euphorbia platyphylla	Lipiec
8	Głóg	Crataegus	Czerwiec

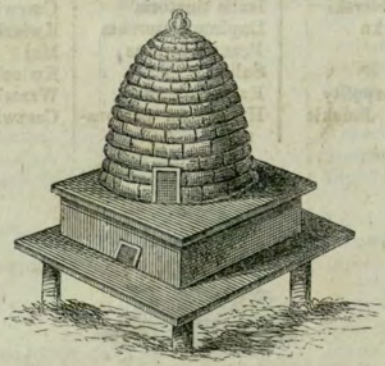

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

Stron.

1. Przedmowa Wydawcy VII
2. Lista prenumeratorów XI

I.

NAUKA KOŁO PASIEK

Walentego Kąckiego.

3. Głos do czytelników 1
4. Wstęp do dzieła 3
5. Część pierwsza: O pasiecznikach 5
6. — druga: O rządzie dobrym w pasiekach oraz o opatrywaniu pszczół na wiosnę aż do rojów 8
7. — trzecia: O rojach i sprawie dobréj około osadzania rojów 35
8. — czwarta: O podbieraniu pszczół i o zawarciu ich na zimę 50

http://rcin.org.pl

II.

PSZCZOŁY i BARTNICTWO w POLSCE

przez Joachima Lelewela.

9. Pszczoły i bartnictwo 61

III.

GOSPODARSTWO PSZCZOLE

podług metody Księdza D z i e r ż o n a

przez Ks. Jana Dolinowskiego.

10. Dzierżon, jego ule i metoda pszczół chowania..... 107
11. Urządzenie ula Dzierżona i jego zalety 109
12. Użycie ula Dzierżonowskiego 114
13. Sztuczne tworzenie rojów 121
14. Przysposabianie matek płodnych..... 127
15. Pasieka podwójna w metodzie Dzierżona jest konieczną ... 135
16. Ztreszczenie korzyści z metody Dzierżona wypływających.. 138

IV.

MIODY DO PICIA.

17. Robienie miodu pitnego (Maliniak, wiśniak i dereniak) podług sposobu *Tadeusza Sulżyńskiego*..... 146
18. O syceniu miodu lekkiego, tak na rozchód domowy jako i na szynk według sposobu *Mikołaja Witwickiego* 147

http://rcin.org.pl

Stron

19. Warzenie miodu podług Ks. *Dzierżona* 149
20. Sycenie miodu, z dzieła *Wilhelma Putsche* 151
21. O miodowem winie, podług sposobu Ks. *Dzierżona* 154
22. Miód Kowieński, przez *Józefa Strumiłłę* 158

V.

ROŚLINY PSZCZOŁOM POŻYTECZNE I SZKODLIWE

23. Rośliny dla pszczół pożyteczne 166
24. — — — szkodliwe 168

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Inst. Zool. PAN
Biblioteka
K.2148